wprost

NR 23 (331) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 8 czerwca 2026 ISSN 0209-174745

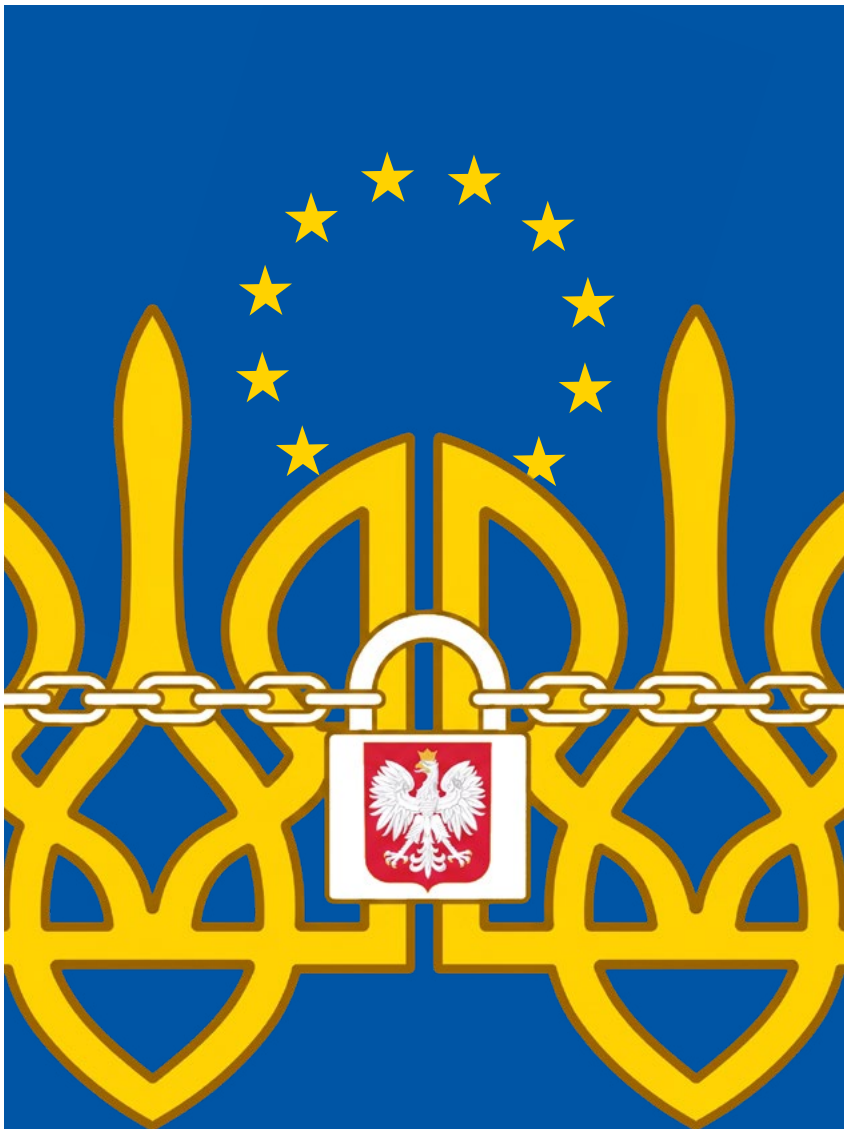


epresa.pl 3589a066211

wprost

NR 23(331) 8 CZERWCA 2026

CZYTAJ WPROST



Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński.

14 **REAKCJA POLSKI POWINNA ZABOLEĆ**

– Oczekiwałbym od polskich władz zdecydowanej, ale też dyskretnej reakcji wobec prezydenta Ukrainy, pamiętając, że rozmawiamy z sojusznikiem na wojnie. Odpowiedź powinna być taka, która Zełenskiego zaboli, ale nie musimy się z tym obnosić w przestrzeni medialnej – uważa prof. Tomasz Nałęcz.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl 8589a05621

7 SONDAŻ

KRAJ

25 ZEŁENSKI POPEŁNIŁ SKANDALICZNE BŁĘDY

– Działania dyplomatyczne byłyby dla Kijowa znacznie dotkliwsze niż spór o ordery – mówi prof. Joanna Senyszyn i dodaje, że narracja ukraińskiego MSZ jest nie do zaakceptowania.

38 ROK NAWROCKIEGO



Fot. Marysia Zawada/REPORTER/East News

Rok po wygranych wyborach prezydenckich PiS jest na krawędzi rozpadu, a w mediach sympatyzujących z obozem władzy pojawiają się pytania: po co właściwie KO rządzi?



51 PIS TKWI W KWADRATURZE KOŁA

Kandydatem PiS na prezydenta Krakowa będzie Michał Drewnicki. Czy ta decyzja się PiS-owi opłaci? Dr Jan Maria Jackowski wyjaśnia: – To bezpieczne posunięcie.

FELIETON

63 JAN WRÓBEL

eprasa.pl 8589a05621

SPOŁECZEŃSTWO



67 **NIE CHCEMY IDEOLOGIZOWAĆ SZKOŁY**

Katarzyna Lubnauer, wiceszefowa MEN, komentuje na apele nauczycieli o podwyżki. Zapowiada także spore zmiany, które reforma Kompas Jutra wprowadzi do polskich szkół.

FELIETON

87 **MICHAŁ POZDAŁ**

RANKING

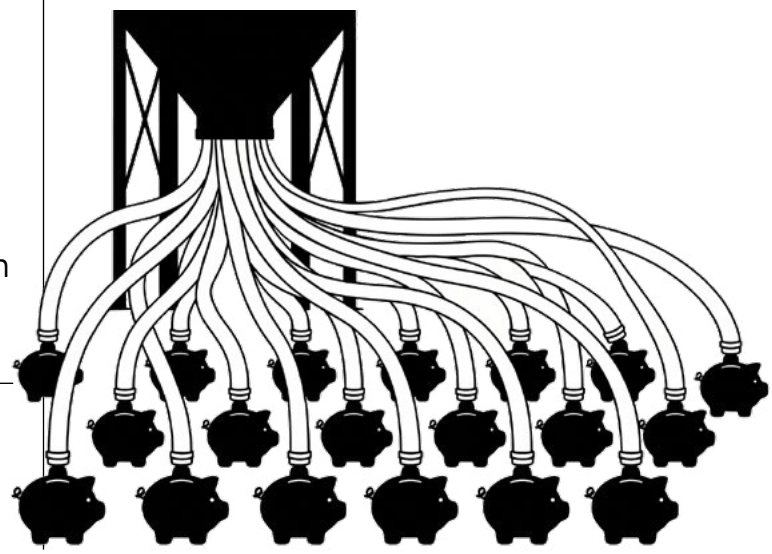
92 **POLSKIE GEPARDY**

Choć w czołówce największych polskich firm wciąż dominują duże stabilne podmioty, to prawdziwą dynamikę widać w spółkach, które potrafiły wyraźnie przyspieszyć.

BIZNES

109 **NBP ROZLENIWIA BANKI**

– Tylko 60 proc. zgromadzonych przez banki depozytów jest przeznaczanych na kredyty. Za resztę banki kupują obligacje skarbowe albo bony NBP – ostrzega prof. Leszek Pawłowicz.



eprasa.pl 8589a05621

121 **POTĘŻNA BROŃ FRANKOWICZÓW**
Frankowicze są o krok od największych zmian od początku sądowej batalii z bankami. Ustawa właśnie przeszła przez Sejm i trafiła do Senatu.

129 **NIE WSZYSCY BOJĄ SIĘ KRYPTOWALUT**
– Nie widzę w Polsce strategii, która stawiałaby pytanie: co zrobić, żeby PKB rosło nie o 2–3 proc., ale o 6–8 proc. rocznie, choćby przez pewien okres – mówi dr hab. Krzysztof Piech.

ZAGRANICA

151 **ZAGRANICA OLIGARCHA DO ZADAŃ SPECJALNYCH**
Zadanie przedłużenia długoletniej zależności Armenii od Moskwy dostał Samwel Karapetian, oligarcha ceniony na Kremlu głównie jako słup, na którego Putin kupił we Francji willę.

FELIETON

160 **GEN. ANDRZEJ PAWLIKOWSKI**



KULTURA

166 **AI I DUCH PAPCIA CHMIELA**
Artur Chmielewski, inżynier NASA i syn Papcia Chmiela, opowiada o rekatywacji serii przygód Tytusa, Romka i A'Tomka. – Pilnowaliśmy „papciowego tonu dowcipu" – zachęca.

© Marzena Suterska-Kinal / Adobe Firefly

eprasa.pl 8589a05621

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 8589a05621

POLACY O ORDERZE ZEŁENSKIEGO

Czy popierasz inicjatywę Karola Nawrockiego w kwestii **ODEBRANIA WOŁODYMYROWI ZEŁENSKIEMU** *Orderu Orła Białego?*

52,3%
Tak

25,3%
Nie mam zdania

22,4%
Nie



Fot. Wikipedia

eprasa.pl 8589a05621

Ponad **52 PROC. POLEK I POLAKÓW UWAŻA, ŻE PREZYDENTOWI UKRAINY POWINIEN ZOSTAĆ ODEBRANY ORDER ORŁA BIAŁEGO** *– wynika z sondażu SW Research dla „Wprost". To silne poparcie dla słów Karola Nawrockiego.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Wołodymyr Zełenski podjął decyzję o nadaniu imienia „Bohaterów UPA" Samodzielnemu Centrum Operacji Specjalnych „Północ". To elitarna jednostka, która wchodzi w skład Sił Operacji Specjalnych Sił Zbrojnych Ukrainy.

Ruch Kijowa wywołał oburzenie w Polsce. Głos w dyskusji zabrał m.in. Karol Nawrocki. Prezydent zaproponował, aby jednym z punktów posiedzenia Kapituły Orderu Orła Białego, które odbędzie się 8 czerwca, było odebranie Wołodymyrowi Zełenskiemu tego odznaczenia.

Przeszłość i przyszłość

– Prezydent Zełenski udowodnił, że Ukraina pod względem mentalnym, gloryfikowania bandytów, morderców z Ukraińskiej Powstańczej Armii, nie jest gotowa, aby być częścią rodziny europejskiej – powiedział Karol Nawrocki.

eprasa.pl 8589a05621

Przesłanką do odebrania orderu jest uznanie, że do odznaczenia doszło w wyniku wprowadzenia w błąd albo że odznaczony dopuścił się czynu, przez który stał się niegodny wyróżnienia. Decyzja prezydenta w tej sprawie, aby stała się prawnie wiążąca, wymaga kontrasygnaty premiera. „Jeśli pokłócimy się o przeszłość, ktoś inny wygra przyszłość. Prezydent Ukrainy powinien to wreszcie rozumieć. Polski też. Zanim będzie za późno!" – napisał Donald Tusk na portalu X (dawnym Twitterze – red.)

W najnowszym sondażu, który pracownia SW Research przeprowadziła dla „Wprost", zapytaliśmy Polki i Polaków, czy popierają inicjatywę Karola Nawrockiego i są za odebraniem Wołodymyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Aż **52,3** proc. respondentów odpowiedziało twierdząco, a **22,4** proc. jest przeciwnego zdania. **25,3** proc. nie ma jednoznacznej opinii.

Polacy podzieleni

Najsilniejsze poparcie dla pozbawienia prezydenta Ukrainy najwyższego polskiego odznaczenia zostało odnotowane w następujących grupach ankietowanych: mężczyzn (**58,7** proc.), respondentów w wieku 35-49 lat (**60,8** proc.), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (**56,1** proc.) oraz z miast do 20 tys. mieszkańców (**58,8** proc.).

Przeciwko takiemu scenariuszowi opowiadają się najczęściej: kobiety (**22,6** proc.), badani powyżej 50. roku życia (**27,6** proc.),

eprasa.pl 8589a05621

z wykształceniem wyższym (**27,3** proc.) oraz z miast z liczbą ludności w przedziale 20-99 tys. (**30,4** proc.).

Andrzej Duda komentuje

Warto przypomnieć, że odznaczenie prezydentowi Ukrainy przyznał w 2023 r. Andrzej Duda. „W uznaniu znamienitych zasług w pogłębianiu przyjaznych i wszechstronnych stosunków między Polską a Ukrainą, za rozwijanie współpracy na rzecz demokracji, pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz niezłomność w obronie niezbywalnych praw człowieka" – czytamy w uzasadnieniu decyzji.

Teraz była głowa państwa odniosła się do napięcia na linii Warszawa-Kijów. „Wołodymyr Zełenski otrzymał Order Orła Białego w innym czasie i gdy warunki były inne. Teraz one się zmieniły i zachowanie Wołodymyra Zełenskiego także. I to wyraźnie" – skomentował dla Onetu.

„Dziś wobec zaistniałych ostatnio faktów decyzja należy do pana prezydenta Nawrockiego. Oczywiście prezydent wysłucha opinii kapituły i z pewnością, podejmując decyzję, weźmie pod uwagę wszelkie okoliczności i fakty. A te są różne — nie wszystkie pamiętane, nie wszystkie szerzej znane i nie wszystkie dostrzegane w obecnej atmosferze" – zaznaczył Andrzej Duda.

eprasa.pl 8589a05621

Ukraina wydała oświadczenie

W środę 3 czerwca głos w sprawie zabrał minister spraw zagranicznych Ukrainy. „Nazwa pododdziału była wyborem naszych żołnierzy. Nasi obrońcy zasługują na bezwarunkowy szacunek. To właśnie oni dziś, kosztem własnego zdrowia, a często także życia, utrzymują linię frontu i bronią całej Europy przed rosyjskim zagrożeniem. Płacą za to najwyższą cenę. Wiem na pewno, że nasi żołnierze nie mieli nawet w najmniejszym stopniu antypolskich intencji. Chodziło im o upamiętnienie tych, którzy wiele lat temu również walczyli przeciw imperialnej Moskwie, bolszewicko-komunistycznej okupacji i represjom" – napisał Andrij Sybiha.

Jednocześnie zaznaczył, że eskalacja napięć między Ukrainą a Polską nie przynosi korzyści żadnej ze stron. Szef ukraińskiego MSZ podkreślił, że nie wolno „nakręcać spirali nienawiści", a należy skupić się na tym co najistotniejsze, czyli przeciwdziałaniu wspólnemu wrogowi, wzmacnianiu bezpieczeństwa europejskiego oraz ochronie wolnej przyszłości narodów.

Andrij Sybiha zaznaczył także, że zależy mu na tym, aby „wszystkie kwestie, w tym te najtrudniejsze, omawiać w duchu wzajemnego zrozumienia i otwartości". Na zakończenie wyraził również wdzięczność za rolę Polski, którą odgrywa we wspieraniu Ukrainy w czasie rosyjskiej agresji.

eprasa.pl 8589a05621

Radosław Sikorski odnosząc się do oświadczenia Sybihy, nie chciał wdawać się w szczegóły. Minister spraw zagranicznych Polski w rozmowie z dziennikarzami przekazał jedynie, że podał wpis szefa ukraińskiego MSZ dalej w mediach społecznościowych, co ma odzwierciedlać jego stosunek do sprawy. Poinformował także, że zarówno w Warszawie, jak i Kijowie toczą się rozmowy dyplomatyczne, ale – jak podkreślił – tego typu wydarzenia „lubią dyskrecję".

Badanie zostało zrealizowane w dniach 2-3 czerwca 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 837 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

wprost

Innowatory 2026

16 EDYCJA

8.06.2026

Debaty z najważniejszymi osobami w państwie

Networking wśród **CEO I CTO** zainteresowanych Twoim biznesem

Pozycjonowanie marki i ekspertów w opiniotwórczym, zasięgowym medium

Pozyskanie najnowszej wiedzy z obszaru innowacji i jej finansowania

Prestiżowa gala – święto polskiej innowacji o najdłuższej – 15 letniej tradycji

Pełen obraz **najbardziej innowacyjnych rozwiązań** w Polsce

PATRONAT HONOROWY

Minister Cyfryzacji

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Obrony Narodowej

Ministerstwo Aktywów Państwowych

Ministerstwo Rozwoju i Technologii

Minister Zdrowia

PARTNER STRATEGICZNY

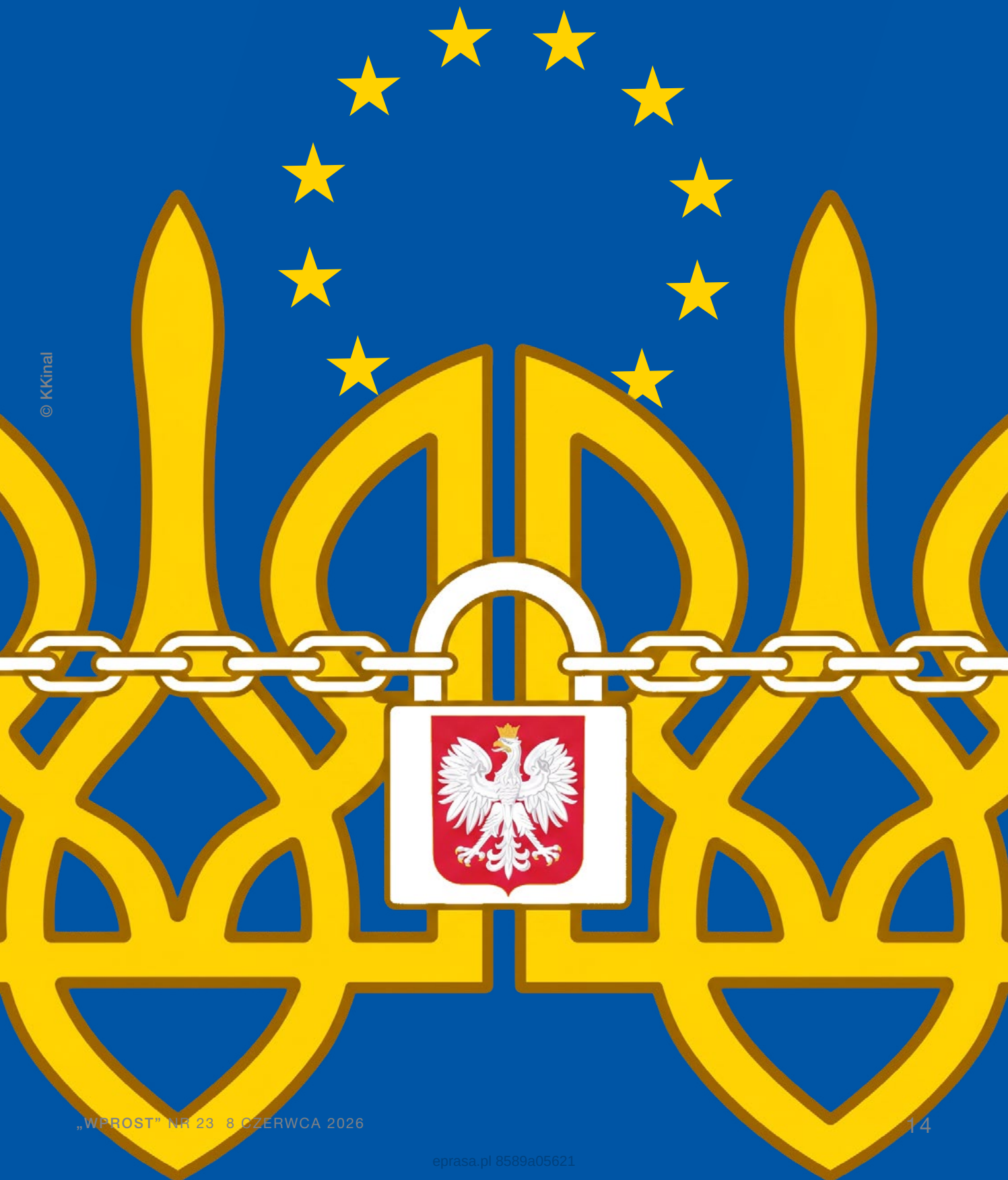
Bank Polski

PARTNERZY

aws NASK ideas. INSTYTUT BADAWCZY CGI CHAOS GEARS solartech

seen technologie SoDA Benchy.it BACÓWKA towary tradycyjne Herbalife Prezentowe.pl

eprasa.pl 8589a05621



© KKinal

eprasa.pl 8589a05621

REAKCJA POLSKI POWINNA ZABOLEĆ

– Oczekiwałbym od polskich władz bardzo zdecydowanej, ale też dyskretnej reakcji (wobec prezydenta Ukrainy – red.), pamiętając, że rozmawiamy z sojusznikiem na wojnie. **ODPOWIEDŹ POWINNA BYĆ TAKA, KTÓRA ZEŁENSKIEGO ZABOLI, ALE NIE MUSIMY SIĘ Z TYM OBNOSIĆ W PRZESTRZENI MEDIALNEJ**. *Tytułem przykładu – choć nie twierdzę, że to najlepsze rozwiązanie – można by na pewien czas spowolnić polskie wsparcie dla negocjacji członkowskich Ukrainy z Unią Europejską. Ale nawet gdyby polskie władze zdecydowały się na taki ruch, absolutnie nie powinny się z tym afiszować – uważa* **PROF. TOMASZ NAŁĘCZ**, *historyk, były doradca prezydenta Bronisława Komorowskiego.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

eprasa.pl 8589a05621

8 czerwca ma się zebrać Kapituła Orderu Orła Białego w sprawie odebrania odznaczenia prezydentowi Ukrainy. Takie decyzje w polskiej historii, to rzadkość.

Podobna sytuacja już miała miejsce. W 1990 r. prezydent Wojciech Jaruzelski odebrał Leonidowi Breżniewowi Order Virtuti Militari, czyli najwyższe odznaczenie wojskowe. Dzisiaj mówimy o Orderze Orła Białego – najwyższym odznaczeniu cywilnym. Sprawa jest bardzo delikatna, bo krok Wołodymyra Zełenskiego, czyli nadanie jednej z formacji ukraińskiej armii walczącej z rosyjską agresją imienia Ukraińskiej Powstańczej Armii, był fatalny.

Prezydent Ukrainy nie miał świadomości, jak mocno uderza to w polską wrażliwość?



PROF. TOMASZ NAŁĘCZ

– historyk, publicysta i polityk, doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Poseł na Sejm II w latach 1993–1997 i 2001–2005 (wicemarszałek Sejmu IV). W latach 2010–2015 doradca prezydenta RP. Autor i współautor wielu książek na temat historii.

eprasa.pl 8589a05621

Moim zdaniem ten krok nie wziął się z braku wiedzy na temat zbrodni popełnionych przez UPA na ludności polskiej podczas II Wojny Światowej – zbrodni określanych potocznie mianem rzezi wołyńskiej, choć dotyczyły one znacznie szerszego terenu.

Zełenski dobrze wiedział, co robi. Obawiam się, że zrobił to celowo na użytek polityki wewnętrznej.

Co chciał zyskać?

Zełenski znajduje się w poważnych opałach – afery korupcyjne z udziałem ludzi z jego najbliższego otoczenia stawiają go w trudnej sytuacji. Dodatkowo zbliżająca się perspektywa końca wojny skłania do myślenia o przyszłych wyborach.

> *Tym ruchem chciał przypodobać się ukraińskiej* **NACJONALISTYCZNEJ PRAWICY**, *która ma duże wpływy m.in. w armii.*

Dla polskiego społeczeństwa i państwa ten ruch jest oburzający i prowokacyjny.

To prawda, narusza on pamięć historyczną i w pewien sposób neguje ogromną pomoc, jaką Polacy i państwo polskie okazują walczącej Ukrainie. Oczywiście wspieranie Ukrainy to element naszej najżywotniejszej racji stanu – ich armia, broniąc swojego kraju, broni także Polski. Jednak decyzja Zełenskiego była głęboko krzywdząca dla naszej pamięci.

eprasa.pl 8589a05621

Mógł przewidzieć, jakie konsekwencje wywoła to Polsce. Dlaczego zaryzykował?

Nie chcę psychologizować, ale jako historyk oceniam postacie publiczne po ich działaniach. Prezydent Zełenski przeszedł ogromną metamorfozę – z celebryty stał się pełnokrwistym, jednym z najbardziej znanych polityków światowych. Wykazał się w najtrudniejszych sytuacjach ogromną zręcznością. Nie sądzę, by tego nie przewidział. Po prostu postawił interes wewnętrzny ponad relacje z Polską. I tutaj nasza reakcja musi być zdecydowana.

Zdecydowana, czyli taka, jaką zapowiedział prezydent Karol Nawrocki?

Jestem za bardzo stanowczą reakcją, za nazywaniem rzeczy po imieniu, bez dyplomatycznego owijania w bawełnę. Trzeba głośno powiedzieć, co to oznacza dla polskiej wrażliwości i podmiotowości. Powinniśmy zareagować w przestrzeni międzypaństwowej i dyplomatycznej.

Odebranie orderu to właściwy krok?

Moim zdaniem polska odpowiedź na błędny krok Zełenskiego nie może być popełnianiem kolejnego błędu. Nie powinniśmy robić rzeczy, które cieszą Kreml i Moskwę. Decyzja Zełenskiego już teraz jest wygodna dla Kremla. Rosyjska propaganda fałszywie usprawiedliwia swoją agresję rzekomym „nazistowskim" obliczem władz w Kijowie.

eprasa.pl 8589a05621

Krok Zełenskiego daje im gotowy argument, że ich antyukraińska narracja ma zakorzenienie w historii. Jeśli my teraz odbierzemy order, zrobimy coś, co wywoła radość na Kremlu.

Czyli jest pan przeciwny odebraniu odznaczenia?

Tak, powinniśmy kierować się powagą polskiego państwa. Odebranie odznaczenia głowie sąsiedniego państwa, które piąty rok toczy śmiertelny bój z Rosją – bój będący także w naszym interesie – to broń najgrubszego kalibru. Przypomnijmy, że prezydent Andrzej Duda, nadając ten order, podkreślał, że to wyróżnienie nie tylko dla samego Zełenskiego, ale dla wszystkich bohaterów dzielnie walczących i ginących w walce z armią rosyjską.

Bardzo krytycznie oceniam zapowiedź prezydenta Nawrockiego o odebraniu odznaczenia i robienie z tego publicznego spektaklu.

Co pan ma na myśli?

> *Tak jak Zełenski* **POŚWIĘCIŁ RELACJE Z POLSKĄ** *na ołtarzu polityki wewnętrznej, tak decyzja Karola Nawrockiego wydaje się podyktowana nie naszą racją stanu, ale wewnętrznym interesem partyjnym.*

eprasa.pl 8589a05621

Karol Nawrocki wyraźnie schlebia środowiskom prawicowym, chcąc budować swoją pozycję lidera. Głowa państwa nie powinna kierować się własnym interesem politycznym, lecz dobrem kraju.

Jakie w takim razie powinny być retorsje z naszej strony?

Potrzebna jest jasna i klarowna ocena sytuacji – i ona w Polsce jest, bo przytłaczająca większość polityków od prawa do lewa wyraziła oburzenie. Jeśli zaś chodzi o rzeczywiste retorsje państwowe, powinny one zostać wypracowane w trójkącie: prezydent, premier, szef MSZ-etu. Uważam, że odpowiedź powinna być taka, która Zełenskiego zaboli, ale nie musimy się z tym obnosić w przestrzeni medialnej. Relacje polsko-ukraińskie przypominają dziś sytuację rodzinną.

Jeśli ktoś w rodzinie zrobi głupstwo, trzeba mu to powiedzieć prosto w oczy i pokazać przez konkretne posunięcia, że nie wolno działać kosztem bliskich dla własnego egoistycznego interesu. Ale nie musimy od razu pisać o tym w gazetach.

Minister Radosław Sikorski mówi o „rozczarowaniu", ale dodaje, że odebranie orderu to prerogatywa prezydenta i to Polacy ją ocenią.

Słowo „rozczarowanie" jest bardzo dyplomatyczne i wyważone. Na miejscu pana ministra nie ukrywałbym głębszej dezaprobaty. Oczekiwałbym od polskich władz bardzo zdecydowanej, ale właśnie dyskretnej reakcji, pamiętając, że rozmawiamy z sojusznikiem na wojnie.

eprasa.pl 8589a05621

Może pan to zobrazować konkretnym przykładem?

Tytułem przykładu – choć nie twierdzę, że to najlepsze rozwiązanie – można by na pewien czas spowolnić polskie wsparcie dla negocjacji członkowskich Ukrainy z Unią Europejską. Ale nawet gdyby polskie władze zdecydowały się na taki ruch, absolutnie nie powinny się z tym afiszować publicznie.

Szef Biura Polityki Międzynarodowej sugeruje w Polsat News, że Zełenski powinien po prostu zadzwonić do prezydenta Polski i przeprosić. Z kolei na argument, że to może polski prezydent powinien wykonać ruch, odpowiada retorycznie: „Prezydent Polski ma dzwonić, i co?"

W czym by to miało być dziwne? Wrócę do analogii rodzinnej. Jeśli mój brat robi głupstwo, to ja nie zamykam się w sobie i nie smaruję mu płotu czarną farbą. Dzwonię do niego i mówię: „Przekroczyłeś wszelkie granice. Przez to, co zrobiłeś, nie życzę sobie ciebie w tym roku na wigilii. Zobaczę, jak będziesz postępował dalej, ale ufam, że potrafisz unieść ciężar tego błędu i go naprawić".

> *Czy to byłaby ujma dla prezydenta Nawrockiego, gdyby pełen oburzenia* **ZADZWONIŁ** *do Zełenskiego i odbył taką twardą męską rozmowę?*

eprasa.pl 8589a05621

Publiczne obrażanie się i robienie despektu w mediach nie załatwia żadnego problemu, tylko pcha w dalszą awanturę. A z tego cieszą się wyłącznie nieprzyjaciele naszej rodziny.

Jeśli Kapituła przychyli się do wniosku prezydenta Nawrockiego, do odebrania orderu konieczna będzie kontrasygnata premiera. Czy to wywoła kolejny konflikt na linii rząd–prezydent?

Nie ma co prognozami zaostrzać stanu, który już teraz przypomina ciężkie zapalenie płuc. Szkodliwa decyzja Zełenskiego i niefortunna reakcja Nawrockiego wprowadziły nasze relacje w stan głębokiej choroby. Jako były doradca prezydenta wiem, że relacje między głową państwa a Kapitułą powinny opierać się na dobrej woli i dyskrecji. Błąd prezydenta Nawrockiego polegał na tym, że zamiast skonsultować sprawę z Kapitułą w zaciszu gabinetu, demonstracyjnie zapowiedział wniosek w mediach. To stawia gremium w niesłychanie kłopotliwej sytuacji.

Co, jeśli będzie miała inne zdanie niż prezydent?

Prezydent sam zastawił te sidła na siebie, na Kapitułę i na premiera.

> *Nie dorzucajmy na razie premiera do tego „chorego łóżka”, niech najpierw ten pasztet* **SPRÓBUJĄ ROZŁADOWAĆ** *w Pałacu Prezydenckim.*

eprasa.pl 8589a05621

Minister Tomasz Siemoniak stwierdził, że ten krok Zełenskiego doprowadził do „utraty serc Polaków". Czy grozi nam dalsza stygmatyzacja Ukraińców w Polsce i eskalacja napięć społecznych?

Jako profesor historii zmodyfikowałbym nieco tę ocenę. Słowa ministra Siemoniaka bardzo mi się podobają, bo odwołują się do ważnych emocji. Ten ruch Zełenskiego to rzeczywiście cios w samo serce polskich uczuć narodowych. Ale to nie oznacza, że rany nie można zaleczyć. Historia uczy, że nawet największe błędy bieżącej polityki można z czasem naprawić lub chociaż załagodzić ich skutki.

To poważne tąpnięcie, ale nic nie stało się jeszcze nieodwołalnie. Na tym właśnie powinna polegać rozwaga polityków po obu stronach – by sytuację wyciszać, a nie zaogniać.

A może prezydent Zełenski powinien po prostu wycofać się ze swojej kontrowersyjnej decyzji, przeprosić Polaków i zamknąć temat?

Moim zdaniem Zełenski zrobił to całkowicie świadomie i nie po to ulegał wewnętrznej presji nacjonalistów, żeby teraz wycofywać się pod naciskiem Warszawy.

Musimy jednak pamiętać o jednym: nawet osoby najbardziej oburzone krokiem ukraińskiego prezydenta nie powinny domagać się działań, które osłabią szanse Ukrainy w starciu z Rosją. To byłoby działanie na zasadzie „na złość mamie odmrożę sobie

eprasa.pl 8589a05621

uszy”. Jeśli zaszkodzimy Ukrainie w walce z Rosją, zaszkodzimy własnemu interesowi narodowemu.

Zastanawiające jest milczenie Zełenskiego. Od czasu tej decyzji nie skomentował napięć i komentarzy na swój temat w Polsce.

A dokąd ma się spieszyć? Swoim fatalnym zachowaniem wykopał piłkę na polską część boiska. Teraz chodzi o to, żebyśmy my w Polsce mądrze tę piłkę rozegrali. Po tym samobójczym golu Zełenskiego, najważniejsze to nie strzelić teraz kolejnego, tym razem polskiego samobója.

Niestety na całym świecie obserwujemy dziś niebezpieczne zjawisko: politycy mający problemy wewnętrzne szukają ratunku w posunięciach międzynarodowych, nie licząc się ze szkodami w polityce zagranicznej. Decyzja Zełenskiego i odpowiedź Nawrockiego to rewers tego samego problemu. Mam nadzieję, że ostateczna reakcja Polski będzie dojrzała i nadrzędnym celem pozostanie nasz strategiczny interes – czyli nieosłabianie zdolności Ukrainy do odparcia rosyjskiej agresji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

ZEŁENSKI POPEŁNIŁ SKANDALICZNE BŁĘDY



Fot. Mikołaj Bujak/KPRP

eprasa.pl 8589a05621

– Działania dyplomatyczne byłyby dla Kijowa znacznie dotkliwsze niż spór o ordery. Uważam jednak, że akurat **ŚRODOWISKO KAROLA NAWROCKIEGO MA NAJMNIEJSZE PRAWO DO MORALIZOWANIA W KWESTII POLITYKI HISTORYCZNEJ, SKORO SAMI W POLSCE GLORYFIKUJĄ TZW. ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH** *– mówi* **PROF. JOANNA SENYSZYN**, *była posłanka SLD, założycielka partii Nowa Fala. Jak jednak dodaje, narracja ukraińskiego MSZ-etu jest nie do zaakceptowania.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Minął rok od wyborów prezydenckich. Co tak naprawdę zmieniło się w Polsce przez ostatnie dwanaście miesięcy?

Nie zmieniło się niemal nic. Koalicja 15 października od momentu przejęcia władzy w 2023 r. nie potrafiła wypracować płaszczyzny porozumienia i funkcjonować na tyle sprawnie, by przekonać wyborców do głosowania na swojego kandydata na prezydenta. W efekcie układ sił pozostał zamrożony: mamy rząd Koalicji i prezydenta z nadania PiS-u, tym razem o profilu bardziej konfederackim.

eprasa.pl 8589a05621

Koalicja Obywatelska obudziła się z letargu?

Wręcz przeciwnie. Seria katastrofalnych błędów popełnianych od jesieni 2023 r. pokazała, że rządzący nie potrafią obronić społeczeństwa przed powrotem prawicy do władzy. Pierwszym dzwonkiem ostrzegawczym były wybory prezydenckie, z których nie wyciągnięto wniosków. Drugim – niedawne referendum w Krakowie i odwołanie Aleksandra Miszalskiego.

W obu przypadkach zadecydowały te same grzechy: buta, arogancja, kolesiostwo i niekompetencja.



PROF. JOANNA SENYSZYN

– ekonomistka, nauczycielka akademicka, publicystka. W latach 1975–1990 należała do PZPR. W 1980 r. wstąpiła do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", opuściła go w 1995 r. Od 2005 r. do 2008 r. pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W 2021 r. odeszła z powstałej na bazie SLD Nowej Lewicy. W wyborach prezydenckich 2025 r. startowała jako kandydatka niezależna. Założycielka partii Nowa Fala.

eprasa.pl 8589a05621

Ale jednak w sondażach utrzymuje się na prowadzeniu.

To nie ma znaczenia.

> *Oni* **NIE MAJĄ ŻADNEGO PLANU**. *Przypomnijmy sobie fundamentalne hasła Platformy z kampanii w 2023 r.*

Obiecywali pokonanie PiS-u, a Trzaskowski poległ w pojedynku z Nawrockim. A to znaczy, że najlepszy kandydat naszej strony sceny politycznej przegrał z najgorszym kandydatem prawicy.

Po drugie, zapowiadali rozliczenia. Właśnie widzimy, jak rozliczyli Ziobrę, Romanowskiego, NCBiR, Rządową Agencję Rezerw Strategicznych czy Morawieckiego. To fasada. Nawet nie próbowali obiecanego zadośćuczynienia.

Czyli?

Kobietom, dzięki którym wygrali wybory, zadośćuczyniono tak, że nadal nie mają prawa do samostanowienia.

Z kolei środowisko LGBT+ dostało od rządu propozycję „związków notarialnych". Gdyby nie wywalczone samodzielnie w sądach administracyjnych prawo do transkrypcji zagranicznych małżeństw, nie zyskaliby nic.

Czyli Donald Tusk nie znalazł adekwatnej odpowiedzi na wyraźne skręcanie polskiego społeczeństwa w prawo? Strate-

eprasa.pl 8589a05621

gia straszenia PiS-em a potem Karolem Nawrockim, jego przeszłością czy polexitem przestała działać na wyborców?

I tu przypominam czwartą obietnicę KO z 2023 r.: „Pojednamy". Tymczasem oni nawet nie próbują się jednać. Permanentna wojna z PiS-em jest jedyną racją bytu KO. Największym błędem Tuska po wyborach w 2023 r. był całkowity brak próby dogadania się z prezydentem Andrzejem Dudą. A szansa na kohabitację była.

Czyżby?

Duda wysłał wtedy wyraźny sygnał: gdy tylko uchwalono ustawę o finansowaniu in vitro ze środków publicznych, podpisał ją w styczniu bez zbędnych dyskusji. Dla człowieka wywodzącego się z PiS-u i bliskiego Kościołowi, który uważa in vitro za niedopuszczalne, był to gest dobrej woli.

Koalicja 15 października zamiast to wykorzystać, wolała eskalować konflikt. Byli przekonani, że za chwilę wprowadzą do Pałacu Prezydenckiego Trzaskowskiego i „długopis Kaczyńskiego" po prostu zastąpią „długopisem Tuska". Przeliczyli się.

Z Karolem Nawrockim w Pałacu Prezydenckim trudniej jednak wypracować kompromisy, zwłaszcza w sprawach światopoglądowych.

Oczywiście, sytuacja rządu jest teraz bez porównania gorsza. Dlatego pojawiały się absurdalne pomysły, by odwlec zaprzysiężenie Nawrockiego o miesiąc, aby w tym czasie Szymon Hołownia

eprasa.pl 8589a05621

jako pełniący obowiązki prezydenta podpisał różne ustawy. Nie wierzyłam własnym uszom, że ktoś wpadł na taki pomysł. Jakie ustawy miałby podpisać, skoro żadna nie była uchwalona? Cudów nie ma.

Ta koalicja nie potrafi porozumieć się sama ze sobą – do dziś nie ma chociażby ustawy medialnej. Zamiast tego obserwujemy rozszerzanie rządu o uciekinierów z Polski 2050. Rekonstrukcja sprzed roku była kpiną z Polek i Polaków.

A teraz dochodzą kolejni wiceministrowie, np. Ryszard Petru.

To nie jest rządzenie, ale czysty handel stołkami.

Dlaczego Donald Tusk nie potrafi przyciągnąć centroprawicowego elektoratu?

> *Przede wszystkim rok temu okazało się, że Tusk stracił* **BLISKO 1,5 MLN WYBORCÓW**, *którzy w październiku 2023 r. poparli partie koalicyjne.*

Te osoby po prostu nie poszły na wybory prezydenckie, bo zobaczyły, że obecna władza jest niesprawna i sparaliżowana wewnętrznymi tarciami.

A co sukces Karola Nawrockiego oznacza dla samej prawicy? Prezydent sprawnie zarządza swoimi aktywami, ale wewnątrz

eprasa.pl 8589a05621

PiS-u widać głębokie pęknięcia. Nie ma spodziewanego „efektu Czarnka", a Mateusz Morawiecki gra na siebie. Czy na dłuższą metę to nie jest dla Jarosława Kaczyńskiego pyrrusowe zwycięstwo?

Dla Jarosława Kaczyńskiego to ogromny sukces w wymiarze systemowym. Dzięki Nawrockiemu Koalicja 15 października nie jest w stanie odwrócić zmian w sądownictwie i prokuraturze, które PiS wprowadzał przez osiem lat. Gdyby prezydentem został Trzaskowski, sytuacja wyglądałaby inaczej. Ponadto politycy prawicy nie muszą obawiać się realnych rozliczeń karnych, bo mają w Pałacu Prezydenckim człowieka, który w razie potrzeby ich ułaskawi.

Wizerunkowo Nawrocki nie przynosi PiS-owi natychmiastowych premii w sondażach, ale betonuje ich dotychczasowe zdobycze. Ponadto obecny prezydent już rok temu zapowiedział, że zrobi wszystko, by w 2027 r. wybory wygrała koalicja PiS-u i Konfederacji. Czasem próbuje pokazać rogi Nowogrodzkiej – jak w przypadku sędziego Zbigniewa Kapińskiego (nowy I prezes Sądu Najwyższego – red.) – ale to detale bez większego znaczenia politycznego.

Do wyborów parlamentarnych zostało półtora roku. Czy coraz bardziej podzielona prawica zdoła utrzymać jedność? Uda się zawrzeć pakt senacki z Konfederacją i Koroną Grzegorza Brauna?

eprasa.pl 8589a05621

To dążenie do całkowitego zabetonowania sceny politycznej i pogłębienia duopolu KO-PiS. Senat w założeniu miał reprezentować społeczeństwo, wygrywać mieli najlepsi ludzie, a nie partyjne szyldy. Jeśli powstaną tylko dwie listy, wybór zostanie sprowadzony do plebiscytu.

Pamiętajmy jednak, że zarówno Tusk, jak i Kaczyński są dziś za słabi na samodzielne rządy. PiS-owi urosła potężna konkurencja w postaci dwóch Konfederacji, więc największym szczęściem dla obecnego rządu jest to, że oni nie potrafią znaleźć wspólnego języka. Problem pojawi się wtedy, gdy usiądą do stołu i ten sojusz sformalizują.

Sugeruje pani, że Donald Tusk nie powtórzy sukcesu z 2023 r. i nie utrzyma władzy w obecnej konfiguracji?

Dotychczasowe działania rządu na to wskazują. Donald Tusk jest zupełnie innym premierem niż kiedyś. Nie potrafił stworzyć małego, sprawnego, kompetentnego rządu. Sprawia wrażenie, jakby bał się swoich koalicjantów.

> *Za to w KO* **RZĄDZI JEDNOOSOBOWO**, *zresztą większość partii w Polsce ma struktury głęboko niedemokratyczne, wodzowskie.*

eprasa.pl 8589a05621

Jeśli nic się nie zmieni – a nie widać ani rozliczeń, ani obiecanej naprawy państwa – wyborcy wystawią mu wysoki rachunek.

Tymczasem Karol Nawrocki domaga się odebrania Wołodymyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego. To właściwy krok?

Raczej czysto pragmatyczna i polityczna decyzja, obliczona na zysk wyborczy, a nie wynikająca z głębszych przemyśleń. Jeśli premier da kontrasygnatę i order zostanie odebrany, prezydent ogłosi to jako swój sukces w walce o pamięć o ofiarach Wołynia.

A jeśli premier odmówi?

Nawrocki założy maskę jedynego sprawiedliwego bohatera, któremu zły rząd zablokował obronę honoru Polski.

Czy jednak sam wniosek merytorycznie broni się w pani opinii?

Order Orła Białego dla Zełenskiego był w istocie uhonorowaniem całego narodu ukraińskiego za heroiczną walkę z rosyjską agresją. Prezydent był jedynie emanacją państwa i społeczeństwa.

> *Nie ulega jednak wątpliwości, że Zełenski popełnił później* **SKANDALICZNE BŁĘDY**, *działając w imię własnego interesu politycznego.*

Chciał przypodobać się tej części ukraińskiego społeczeństwa, która w UPA widzi wyłącznie formację niepodległościową. Jednak w polityce trzeba zawsze przewidywać skutki swoich decyzji.

eprasa.pl 8589a05621

Jak zatem powinna zareagować Polska? Pojawił się postulat prof. Tomasza Nałęcza, by w ramach retorsji spowolnić polskie wsparcie dla negocjacji akcesyjnych Ukrainy z Unią Europejską.

Działania dyplomatyczne byłyby dla Kijowa znacznie dotkliwsze niż spór o ordery. Order to sfera symboliczna, a integracja europejska to twarda, realna polityka. Uważam jednak, że akurat środowisko Karola Nawrockiego ma najmniejsze prawo do moralizowania w kwestii polityki historycznej, skoro sami w Polsce gloryfikują tzw. żołnierzy wyklętych, wśród których również były osoby odpowiedzialne za mordowanie ludności cywilnej.

W sprawach będących polską racją stanu prezydent i premier muszą mówić jednym głosem. Jestem oburzona tym, że obaj liderzy instrumentalnie wykorzystują ten konflikt do budowania własnego poparcia, zamiast wypracować jednolite i stanowcze stanowisko państwa.

Ukraiński minister spraw zagranicznych wezwał Polskę do dialogu. Podkreślił, że Ukraina odblokowała ekshumacje i z chrześcijańskim szacunkiem podchodzi do pochówków, a nazwy pododdziałów wojskowych to suwerenny wybór żołnierzy walczących na froncie.

To odpowiedź, jakiej należało się spodziewać. Zabrakło mi w niej jednak wyraźnego odcięcia się od zbrodniczych kart tej historii. Narracja, że czci się tylko „bohaterów", ignorując fakt, że byli wśród nich bandyci, jest nie do zaakceptowania.

eprasa.pl 8589a05621

Oficjalnie wystartowała pani z nową partią – Nową Falą Profesor Senyszyn. Do kogo kieruje pani tę ofertę?

Chcemy zagospodarować te półtora miliona wyborców, którzy zniechęceni do koalicji 15 października zrezygnowali z głosowania w wyborach prezydenckich, oraz rzeszę ludzi, którzy dołączyli do nich po rozczarowujących działaniach rządu i sejmowej większości. Ochrona zdrowia jest w katastrofalnym stanie, obietnice wyborcze leżą, a klasa średnia zaczyna dostrzegać, że obecna polityka gospodarcza prowadzi do jej pauperyzacji. Nowa Fala daje kilku milionom rozczarowanych wyborców możliwość głosowania „za" zamiast na mniejsze zło lub przeciwko PiS-owi czy Konfederacji.

Ludzie mają dość wiecznej wojny na górze. Chcą spokoju, bo to pierwszy krok do dobrobytu.

Na Lewicy robi się ciasno. Nowa Lewica notuje w sondażach około 7,5 proc., Partia Razem jest na granicy progu z wynikiem poniżej 5 proc. Gdzie na tej mapie jest miejsce dla Nowej Fali?

Nasz główny wyróżnik to pełna demokratyczność struktur – coś, czego brakuje pozostałym partiom. Na 1020 miejsc na naszych listach wyborczych (920 do Sejmu i 100 do Senatu), jako komitet założycielski obsadzamy zaledwie 20 miejsc. Pozostały tysiąc zostanie rozdysponowany w drodze wewnętrznych, demokratycznych wyborów członków partii, na podstawie ich realnej pracy i zaangażowania.

eprasa.pl 8589a05621

Od roku działają nasze zespoły programowe, które piszą projekty ustaw. Mamy potężną bazę ekspertów i młodych ludzi.

Osiągnięcie 5-procentowego progu wyborczego to trudne zadanie dla nowego formatu. Wręcz nierealne.

> *Baza wyborcza po lewej i centrowej stronie, która* **CZUJE SIĘ DZIŚ OSZUKANA** *przez obecny rząd, to blisko 2 mln głosów. Jest o co walczyć.*

Jakie są filary programowe pani partii?

Po pierwsze: świeckie państwo. Tylko pełny rozdział Kościoła od państwa gwarantuje równe prawa dla wszystkich: kobiet, dzieci i młodzieży, społeczności LGBT+ czy osób z niepełnosprawnościami. Ponad 20 mld zł, które co roku transferowane są z budżetu państwa na rzecz Kościoła, musi zostać przekierowane na cele społeczne.

Po drugie: silna Polska, zakorzeniona w Unii Europejskiej. Nasi młodzi działacze nie wyobrażają sobie życia poza Europą. Chcemy rozpocząć zbiórkę podpisów pod referendum w sprawie wpisania członkostwa w UE do konstytucji. Dziś, przy obecnych przepisach, koalicja PiS-u i Konfederacji mogłaby wyprowadzić nas ze wspólnoty w pięć minut zwykłą ustawą sejmową. Musimy to zablokować.

eprasa.pl 8589a05621

Po trzecie: nowy pakt dla gospodarki i bezpieczeństwa. Odchodzimy od dogmatu, że liczą się tylko pracownicy albo tylko pracodawcy. Stawiamy na symbiozę obu tych grup i realizację zasady sprawiedliwości społecznej.

Z kolei bezpieczeństwo rozumiemy szeroko – to nie tylko ochrona granic, ale też bezpieczeństwo zdrowotne, socjalne, energetyczne i żywnościowe. Jeśli drastycznie nie naprawimy ochrony zdrowia, to wymrzemy jako społeczeństwo z powodów demograficznych i medycznych, bez ewentualnego ataku ze Wschodu. Wydatki na zbrojenia muszą być racjonalne i zbilansowane z potrzebami cywilnymi.

Adrian Zandberg i Partia Razem mocno zagospodarowali młody, lewicowy elektorat. Jak zamierza pani z nimi konkurować?

Różnica polega na tym, że my nie zamykamy się wyłącznie w narracji pracowniczej – dostrzegamy też kluczową rolę przedsiębiorców. Mamy konkretny plan i dynamiczne tempo. Pierwotnie chcieliśmy ogłosić start jesienią, ale przyspieszyliśmy decyzję. Ostatnie wydarzenia w Krakowie pokazały, że rządzący dostali od wyborców czerwoną, a nie żółtą kartkę. Czas zacząć działać stanowczo. Szczegóły programowe i kilka niespodzianek personalnych przedstawimy niebawem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

ROK NAWROC-KIEGO



Fot. Marysia Zawada/REPORTER/East News

eprasa.pl 3589a05621

Rok po przegranych przez Rafała Trzaskowskiego wyborach prezydenckich Koalicja Obywatelska wyprzedza PiS w sondażach o kilka punktów procentowych, zatem można powiedzieć, że odniosła sukces. **PIS JEST NA KRAWĘDZI ROZPADU, CHOĆ ZDOBYCIE URZĘDU PREZYDENCKIEGO MIAŁO BYĆ DLA NIEGO AUTOSTRADĄ DO WYGRANYCH WYBORÓW PARLAMENTARNYCH W 2027 R.** *Marszałka rotacyjnego Szymona Hołownię zastąpił marszałek rotacyjny Włodzimierz Czarzasty, ale dla ich formacji niewiele z tego wynika. A w mediach sympatyzujących z obozem władzy pojawiają się pytania: po co właściwie KO rządzi?*



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Szef rządu i lider KO rozwiązał kilka dni temu struktury małopolskie partii – po tym, jak tydzień wcześniej partia rządząca przegrała referendum w sprawie odwołania Aleksandra Miszalskiego ze stanowiska prezydenta Krakowa. Stało się to równo po roku od przegranych przez KO wyborach prezydenckich i to jest symboliczna klamra spinająca wydarzenia między 1 czerwca 2025 r. a 1 czerwca 2026 r.

eprasa.pl 8589a05621

Ubiegłoroczne wybory prezydenckie pozornie nic nie powinny były zmienić na scenie politycznej. Przed wyborami głową państwa był Andrzej Duda, kandydat PiS-u, a po nich lokatorem Pałacu Prezydenckiego został Karol Nawrocki, rekomendowany przez Prawo i Sprawiedliwość. Koalicja rządząca jak miała większość w Sejmie przed wyborami prezydenckimi, tak nadal ją utrzymała. Donald Tusk, lider KO, nadal stoi na czele rządu i nie zamierza nikomu oddać tego stanowiska, PiS tak jak kłócił się wewnętrznie przed wyborami prezydenckimi, tak nadal drze koty. A jednak dzisiejszy krajobraz polityczny jest zupełnie inny niż 1 czerwca 2025 r.

Pozorny sukces rekonstrukcji

Zaraz po wyborach prezydenckich wydawało się, że Platforma Obywatelska leży na deskach i trwa odliczanie, czy się podniesie.

> *W obozie rządzącym panował* **KLIMAT SCHYŁKU WŁADZY** *i nawet – wydawałoby się – wyczekiwanie na wcześniejsze wybory.*

Ale premier uciekł się do sprawdzonych tricków. Już w lipcu przeprowadził rekonstrukcję rządu. Dziś wiemy, że jej efekty

eprasa.pl 8589a05621

nie są najszczęśliwsze – szczególnie wymiana na stanowiskach ministra sprawiedliwości i ministra zdrowia.

Ministrę zdrowia Izabelę Leszczynę, krytykowaną za nieudolność w rozwiązywaniu problemów, zastąpiła Jolanta Sobierańska-Grenda, fachowiec od restrukturyzacji systemu zdrowotnego. Pierwsza obracała się w magicznym świecie różdżek, dzięki którym – jeżeli się je ma – znikają wszystkie problemy. Druga obraca się w twardym świecie liczb, gdzie winien i ma musi wychodzić na zero. Po 10 miesiącach już wiemy, że dla pacjentów ten magiczny świat ministry Leszczyny był łaskawszy, czego dowodem są zamykane pod rządami Sobierańskiej-Grendy porodówki, odwoływane specjalistyczne badania i planowane zabiegi oraz likwidowane niektóre programy, np. bezpłatne leki dla seniorów. W świecie Sobierańskiej-Grendy pacjent jest na ostatnim miejscu pod względem ważności, a na pierwszym miejscu jest bilans.

Druga decyzja dotyczyła zamiany ministra sprawiedliwości Adama Bodnara na walecznego sędziego Waldemara Żurka. Ten drugi miał przyspieszyć rozliczenia i poprawić obszar wymiaru sprawiedliwości, np. siłowo – jeżeli nie da się inaczej – przejąć Trybunał Konstytucyjny lub Krajową Radę Sądownictwa. Miał być zajadły, cwany i twardy, których to cech podobno brakowało Adamowi Bodnarowi i dlatego nie osiągnął wyżej wymienionych celów. Okazało się, że minister Żurek też nie jest dość zajadły, twardy i cwany, żeby tego dokonać. Po 10 miesiącach jego dzia-

eprasa.pl 8589a05621

łalności rozliczenia buksują, a o innych zmianach np. w obszarze KRS, Trybunału Konstytucyjnego lub choćby rozdzielenia funkcji ministra sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego (to był jeden ze 100 konkretów KO) w ogóle nie ma mowy.

> *Konia z rzędem temu,* **KTO DZIŚ PAMIĘTA**, *że Żurek miał być lekarstwem na rzekomą miękką politykę Bodnara, a Sobierańska-Grenda na nie najwyższe kompetencje merytoryczne Leszczyny.*

Można zaryzykować tezę, że dla wymiaru sprawiedliwości i opieki zdrowotnej byłoby lepiej, gdyby do tych zmian w ogóle nie doszło.

Przecięte spekulacje

Rekonstrukcja pozwoliła jednak Koalicji Obywatelskiej na pokonanie sondażowej smuty. Premier pokazał, że ma inicjatywę i pomysły. Dał tlen rządowi, bo nowi ministrowie, zanim zaczęli podejmować decyzje, mieli kilka miesięcy na wdrożenie się do roli. Media dały im przez ten czas spokój. Premier ze swej strony postawił sobie za cel werbalną walkę z prezydentem, który zresztą nie pozostawał mu dłużny, a wiadomo, że polaryzacja napędza wyborców polaryzującym. I KO zaczęła rosnąć w sondażach, a to

eprasa.pl 8589a05621

wlało w serca jej działaczy otuchę, że nie wszystko jeszcze jest stracone, jeżeli chodzi o wybory 2027 r.

Zasadnicza zmiana, która zaszła w ciągu roku od wyborów prezydenckich, jest taka, że zaraz po zwycięstwie Nawrockiego media sympatyzujące z obozem władzy otwarcie zastanawiały się, czy premier Tusk nie powinien oddać sterów rządu np. Radosławowi Sikorskiemu, a samemu zająć się spisywaniem wspomnień. Obecnie ten temat nie istnieje. Umocnienie sondażowe Koalicji Obywatelskiej zamknęło usta wszystkim krytykom. Przy okazji premier wchłonął mniejsze podmioty funkcjonujące w ramach Koalicji Obywatelskiej i doprowadził do rebrandingu partii, zmieniając nazwę Platforma Obywatelska na Koalicja Obywatelska, co skutecznie mąci w głowach mniej zorientowanym wyborcom.

Ale najważniejsze jest to, że Donald Tusk odsunął do siebie zagrożenie utraty władzy we własnej formacji, wynikające z przegranych wyborów prezydenckich i jego osobistego, fatalnego zaangażowania w końcówce kampanii Rafała Trzaskowskiego.

Krwawe spory

Sondażowy sukces Koalicji Obywatelskiej nie był tylko zasługą lidera tej formacji. Zapracowali na niego politycy PiS-u, którzy zaraz po wygranych wyborach prezydenckich, uznając, że wybory parlamentarne mają w kieszeni, rzucili się sobie do gardeł.

eprasa.pl 8589a05621

W tej walce chodzi o zdobycie jak najlepszej pozycji do przejęcia schedy po Jarosławie Kaczyńskim. Co prawda lider Prawa i Sprawiedliwości nigdzie się nie wybiera, nadal kieruje partią i przestał już zakreślać horyzont czasowy, do którego zamierza to robić, ale w czerwcu skończy 77 lat, a to jest już ten wiek, kiedy siłą rzeczy myśli się o zakończeniu kariery. W każdym razie myśli o tym otoczenie Kaczyńskiego. Stąd się wzięło wzmożenie wśród młodszych polityków, gotowych go zastąpić.

> *Krwawe spory toczyły się w PiS-ie już przed wyborami prezydenckimi, zostały wytłumione na czas kampanii, a zaraz po wyborach* **WYBUCHŁY ZE ZDWOJONĄ SIŁĄ** *i trwają do dziś.*

Wyborcy mają tego serdecznie dosyć, zatem przy kolejnych odsłonach starego sporu – kiedy Mateusz Morawiecki zakłada stowarzyszenie albo zwolennicy Przemysława Czarnka zakładają stowarzyszenie i obie strony wykrzykują, że to drugie stowarzyszenie jest gorsze, bo rozbija partię – coraz bardziej sceptycznie patrzą na formację Jarosława Kaczyńskiego. Politycy tej partii twierdzą, że mają przygotowane dobre propozycje na wybory, tylko nikt się tym nie interesuje, bo media zajmuje ewentualny rozłam w partii.

eprasa.pl 8589a05621

Prosta recepta jest taka, że wypadałoby nie dawać powodów mediom do takich spekulacji, ale to jakoś nie przychodzi politykom PiS-u do głowy. Na dodatek kiedy się rozmawia z jedną i drugą stroną konfliktu, to widać, że nikt nie zamierza cofnąć się choćby o krok. Jeżeli Jarosław Kaczyński nie powściągnie swoich działaczy albo nie zachowa partii w całości, to o sukces wyborczy w 2027 r. może być trudno.

Śmierć koalicjanta

Upadek Szymona Hołowni – rotacyjnego marszałka Sejmu i kandydata na prezydenta, który sporo namieszał w kampanii prezydenckiej, ale głosów zebrał mniej niż Grzegorz Braun z Konfederacji Korony Polskiej – to druga przyczyna, dla której poparcie dla Koalicji Obywatelskiej utrzymuje się na poziomie ponad 30 proc.

Partia Donalda Tuska po prosu skonsumowała elektorat Polski 2050, a lider tej partii walnie się do tego przyczynił. Hołownia zaraz po wyborach prezydenckich zdecydował o zaprzysiężeniu prezydenta Karola Nawrockiego, ignorując wezwania radykałów z obozu rządzącego, że trzeba ponownie przeliczyć głosy oddane w drugiej turze wyborów prezydenckich. Gdyby wtedy uległ, to być może tkwilibyśmy do dziś w koszmarnym kryzysie konstytucyjnym, który w przyszłości zaowocowałby podważaniem wyników kolejnych wyborów.

eprasa.pl 8589a05621

Kuriozalna teza przedstawiona przez Romana Giertycha, dziś wiceprzewodniczącego KO, jakoby opozycja mogła sfałszować wybory prezydenckie, została na szczęście zmarginalizowana dzięki postawie Hołowni.

> *Ale warto pamiętać o tym, że próba* **PODWAŻENIA WYNIKÓW** *wyborów została podjęta.*

Bo gdyby na miejscu lidera Polski 2050 był np. obecny rotacyjny marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, nie skrywający swojej niechęci do prezydenta Nawrockiego, to sytuacja mogłaby się rozwinąć zupełnie inaczej. Tak czy inaczej w obozie władzy ta decyzja nie przysporzyła Hołowni sympatii.

Ówczesny marszałek Sejmu zapisał się w pamięci wyborców jeszcze jedną decyzją, czyli spotkaniem z liderem PiS-u Jarosławem Kaczyńskim w prywatnym mieszkaniu europosła tej partii Adama Bielana, na późnonocnej kolacji. Trzeba przyznać, że było to bezprecedensowe wydarzenie. Marszałek Sejmu reprezentujący obóz rządzący raczej nie spotyka się po nocy z liderem opozycji, chyba że chce zmienić polityczne barwy. Hołownia barw jak dotąd nie zmienił. Tłumaczył jedynie, że rozmowy ze wszystkimi uczestnikami sceny politycznej należą do obowiązków marszałka Sejmu.

eprasa.pl 8589a05621

Nikogo tym nie przekonał. Wyborcy zaczęli od Hołowni odpływać, a on sam zdecydował, że już nie będzie się ubiegał o przywództwo w partii. Efektem tej decyzji był rozpad klubu Polska 2050 na dwie równe części, bo walka o władzę w osieroconej partii tak właśnie się kończy. Powstały dwie formacje – Centrum, które już siedzi w kieszeni u Donalda Tuska i Polska 2050, która wierzga przeciwko premierowi i koalicji. Obie są skazane na polityczny niebyt. W ten sposób Tusk pozbawił się potencjalnego koalicjanta w 2027 r., a bez Trzeciej Drogi, której częścią była Polska 2050, obecnego rządu by nie było.

Błędy rządu

Bardzo dobre notowania głównej partii rządzącej nie chcą przełożyć się na wzrost poparcia dla rządu. Przeciwnie, gabinet Tuska zmaga się z coraz większymi problemami strukturalnymi związanymi m.in. ze stanem służby zdrowia i rosnącą dziurą budżetową, która utrudnia rządowi działanie.

Rząd Tuska zalicza też wpadki wizerunkowe: sprawa prywatnego zabiegu syna senatora Tomasza Lentza, wieloletniego deputowanego KO (już został wykluczony z partii), historia pedofilska z Kłodzka, w którą zamieszana była działaczka KO, fałszywe alarmy wymuszające interwencję służb, a uderzające w środowiska prawicowe, dopłaty do składek emerytalnych artystów, które rozpaliły internet do białości, przegrane referendum

eprasa.pl 8589a05621

w sprawie odwołania prezydenta miasta w Krakowie. Krótko mówiąc: pasmo burz.

Najnowszy problem, który spadł na głowę premiera, to decyzja prezydenta Nawrockiego by odebrać order Orła Białego prezydentowi Ukrainy Wołodymyrowi Zełenskiemu po tym, gdy po raz kolejny uhonorował on UPA. Opinia publiczna w większości jest po stronie prezydenta, a jeżeli premier – jego kontrasygnata jest w tej sprawie wymagana – sprzeciwi się odebraniu Zełenskiemu orderu, to będzie miał przeciwko sobie tę większość.

Ale największy grzech, jaki wypominają obozowi rządzącemu sympatyzujący z nim publicyści, to brak pomysłu na to, jak obudzić w społeczeństwie entuzjazm wyborczy.

> *Bo działania rządu, choć potrafią wzburzyć krew Polaków, to jednak na żadną* **PORYWAJĄCĄ CAŁOŚĆ** *się nie składają.*

A i hasło powstrzymania PiS-u jest coraz mniej atrakcyjne.

Prezydent – weta i referendum

Ale są i prawdziwi wygrani minionego roku. Bez wątpienia należy do nich prezydent Karol Nawrocki. Polacy po roku nie stracili do niego sympatii ani zaufania. Aprobują jego każdą narrację. I tę o konieczności wetowania ustaw „w interesie obywateli", i tę

eprasa.pl 8589a05621

o sporach z rządem, będących przede wszystkim winą obozu władzy. Nawet sprawę pożyczki SAFE, którą Polacy w większości popierali, prezydent połowicznie wygrał. Politycy z otoczenia głowy państwa – którzy mają ogromne ambicje polityczne, zatem chcą się pokazać – na każdy atak strony rządowej odpowiadają natychmiastowym kontratakiem, czego politycy lewicowo-liberalni jeszcze nie przyjęli do wiadomości, skoro ciągle wystawiają się na ciosy.

Prezydent też nie miał przez ten rok łatwo. Musiał bronić się np. przed zarzutem, że zawetował ustawę o regulacji kryptowalut, bo prawica była finansowana przez kryptowalutową giełdę. Rząd kilka razy kierował tę samą ustawę do Sejmu i grzmiał po wecie o podejrzanych powiązaniach prawicy.

Jak mówił nam jeden z polityków związanych z obozem rządzącym, dla Tuska sprawa kryptowalut to jest polityczne złoto. Sklejanie prezydenta i całej prawicy z podejrzanymi operacjami i jeszcze wplatanie w to rosyjskich firm może przynieść rządowi tylko zyski. Rzecz w tym, że sprawa kryptowalut jest zawikłana, zatem ten temat nigdy zbyt długo nie żyje w debacie publicznej.

Ale w reakcji na to prezydent uderzył w rządzących żądaniem referendum w sprawie polityki klimatycznej. I tak jak rząd kilka razy ponawiał próby utrwalenia w świadomości wyborców, że istnieją podejrzane związki prezydenta z rosyjską mafią piorącą

eprasa.pl 8589a05621

pieniądze dzięki krytpowalutom, tak prezydent będzie usiłował skleić rząd z wysokimi rachunkami za prąd będącymi wynikiem uległości wobec Brukseli.

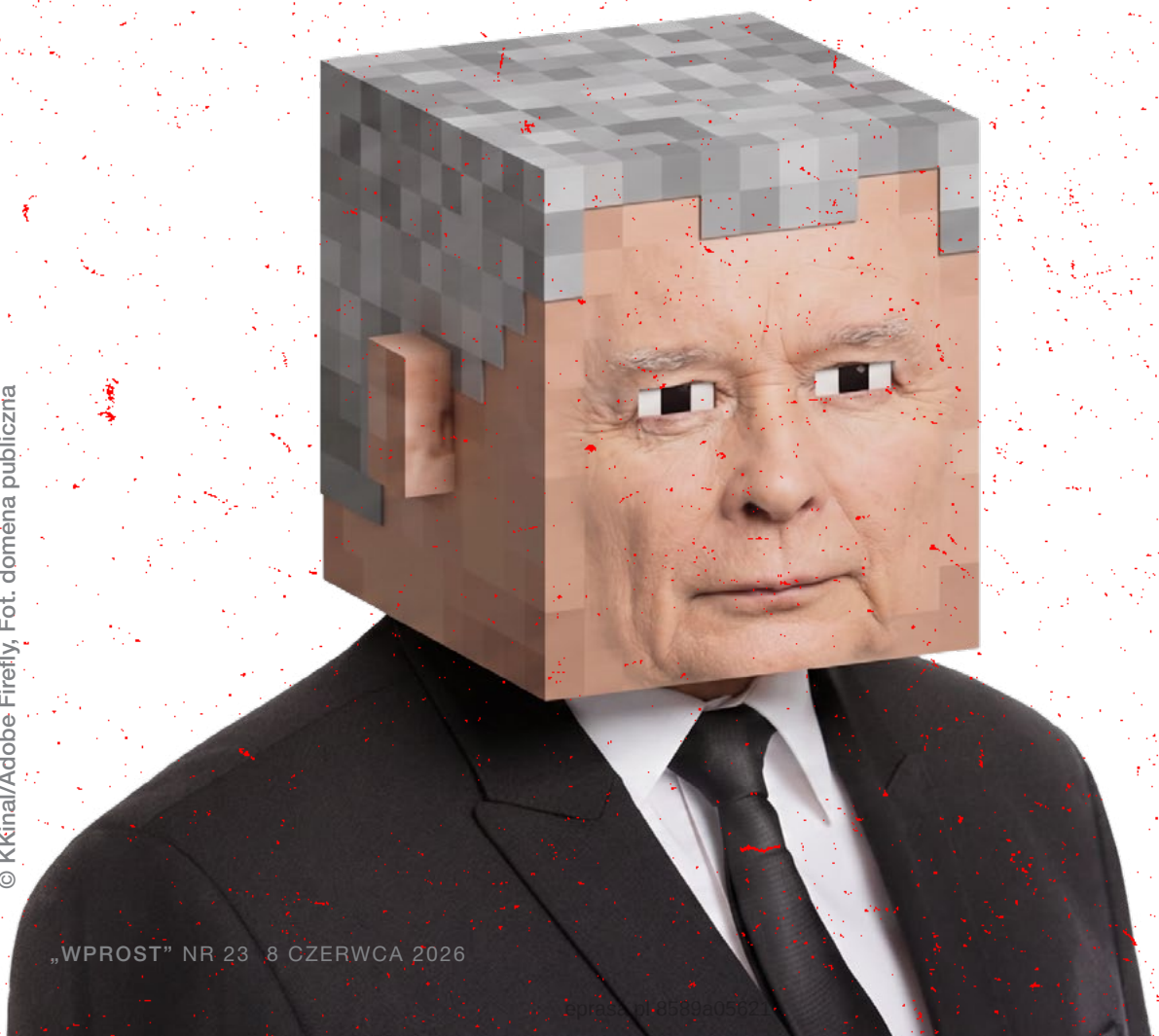
Działania głowy państwa mogą być bardziej skuteczne, bo kwestia cen paliw jest łatwiejsza do przyswojenia niż ustawa o kryptowalutach. Na dodatek Karol Nawrocki coraz bardziej wyrasta na główny ośrodek polityczny na prawicy – samodzielny, przez nikogo nie sterowany, na który orientują się partie prawicowe, a rządzący nie mogą go lekceważyć.

Gdyby to Karol Nawrocki stawał za rok w szranki wyborcze, to moglibyśmy powiedzieć, że jego szanse na sukces są bardzo wysokie. Ale jego wybory będą dopiero za cztery lata, a partie polityczne są w takiej kondycji, że trudno dziś ocenić, czy to prawica przejmie władzę, czy też utrzyma ją obóz liberalno-lewicowy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

PIS TKWI W KWADRATURZE KOŁA



© KKinal/Adobe Firefly, Fot. domena publiczna

KANDYDATEM PIS-U NA PREZYDENTA KRAKOWA BĘDZIE MICHAŁ DREWNICKI. *Czy ta decyzja się PiS-owi opłaci? Jak mówi* **DR JAN MARIA JACKOWSKI**, *analityk polityczny i były parlamentarzysta, PiS ubezpieczył tą kandydaturą swoją pozycję. – To bezpieczne posunięcie, które może przynieść przyzwoity wynik, ale perspektywa wyborcza byłaby dla partii o wiele bardziej obiecująca, gdyby spróbowali porozumieć się z innymi środowiskami i połączyć siły – mówi.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Krakowa został Michał Drewnicki – polityk lokalny, dotąd mało rozpoznawalny na szczeblu ogólnokrajowym. To celowy zabieg prezesa partii, Jarosława Kaczyńskiego?

To konkretna strategia, będąca pokłosiem raczej negatywnych doświadczeń PiS-u w Krakowie. Kandydaci tej partii nigdy nie uzyskali tam spektakularnego sukcesu w wyborach samorządowych. Tym razem postanowiono zminimalizować ryzyko i wystawić sprawdzonego krakowskiego samorządowca, który nie kojarzy się z wielką polityką i nie jest powszechnie znany w skali kraju.

eprasa.pl 8589a05621

Drewnicki jest wiceprzewodniczącym Rady Miasta Krakowa i ma w środowisku dobre opinie. Rafał Bochenek, rzecznik PiS-u, uważa, że jest ponadpartyjny i ponadśrodowiskowy.

I dobrze. Nadmierna polityzacja i partyjniactwo zaczynają ciążyć wyborcom w metropoliach – mają oni dość traktowania dużych miast jako łupu dla największych formacji. Z tego punktu widzenia to bezpieczne posunięcie, które może przynieść przyzwoity wynik.

Strategia stawiania na twarze mniej znane opłaciła się już prawicy w przypadku Andrzeja Dudy czy Karola Nawrockiego. Kraków jest jednak specyficznym, a jednocześnie liberal-



JAN MARIA JACKOWSKI

– polityk, pisarz, dziennikarz, historyk, doktor nauk humanistycznych. Związany kolejno z ZchN, Ligą Polskich Rodzin oraz PiS. Był posłem na Sejm III kadencji, przewodniczącym Rady m.st. Warszawy w latach 2004–2005, członkiem Trybunału Stanu w latach 2005–2007, a od 2011 do 2023 senatorem.

eprasa.pl 8589a05621

nym miastem. Czy Michał Drewnicki ma tam jakiekolwiek szanse na zwycięstwo?

Zadanie jest niezwykle trudne. Perspektywa wyborcza byłaby dla PiS-u o wiele bardziej obiecująca, gdyby partia spróbowała porozumieć się z innymi środowiskami i połączyć siły, choć przy tamtejszych animozjach mogło to być nierealne. Jednak na tym etapie, patrząc przez pryzmat interesów partii i przygotowań do zbliżających się wyborów parlamentarnych w 2027 r., PiS tą decyzją ubezpieczył swoją pozycję.

W kontekście Krakowa wielokrotnie pojawiały się głośniejsze nazwiska – choćby posłanki Małgorzata Wassermann czy byłego wojewody Łukasza Kmity. Dlaczego tym razem z nich zrezygnowano?

Jeśli chodzi o Łukasza Kmitę, to pamiętamy przecież ogromne napięcia i kryzys w województwie małopolskim, gdy bezskutecznie próbował zostać marszałkiem. To mocno obciążyło jego wizerunek. Z kolei Małgorzata Wassermann, mimo stabilnego i mocnego poparcia w wyborach do Sejmu, miała już swoje doświadczenia w wyścigu o fotel prezydenta Krakowa i sukcesu nie odniosła.

Specyfika sympatii politycznych Krakowian sprawia, że sam szyld PiS-u nie daje kandydatowi żadnej premii na starcie, a wręcz przeciwnie – może stanowić sufit nie do przebicia.

eprasa.pl 8589a05621

Natomiast Koalicja Obywatelska nie ogłosiła jeszcze oficjalnie swojego kandydata, ale mówi się, że jest opcja wystawienia kandydata wspólnego z PSL-em. Kto mógłby stać się takim spoiwem?

Paradoksalnie to KO ma dziś w Krakowie większy orzech do zgryzienia niż PiS. Startują z trudnej pozycji. Odwołanie po zaledwie dwóch latach Aleksandra Miszalskiego, w którego kampanię osobiście angażował się Donald Tusk, było dla nich wizerunkową katastrofą.

> *Ryzyko polega na tym, że silne nastroje* **ANTYPATII DO PARTII POLITYCZNYCH** *mogą w ogóle wyeliminować oficjalnych kandydatów wielkich ugrupowań z drugiej tury.*

To byłaby dla KO potężna porażka, stąd obecne, nerwowe poszukiwania.

Wyznaczenie na komisarza Stanisława Kracika – doświadczonego samorządowca z dorobkiem jeszcze z czasów Unii Wolności – pokazuje kierunek tych poszukiwań. Taki niekontrowersyjny, merytoryczny profil może okazać się dla nich jedyną deską ratunku.

eprasa.pl 8589a05621

W kuluarach wymienia się także nazwisko Ireneusza Rasia. Co pan na to?

Ireneusz Raś jest dziś nominalnie związany z Polskim Stronnictwem Ludowym, choć to były poseł Platformy Obywatelskiej. Bardzo wątpię, aby partia będąca liderem ogólnokrajowych sondaży zdecydowała się oddać pole i poprzeć polityka, który w tym momencie nie reprezentuje bezpośrednio ich struktur. Choć w polityce niczego nie można wykluczyć.

Czy Kraków zapoczątkuje teraz ogólnopolską falę referendów i pokaże zmęczenie wieloletnimi rządami wielkich partii w samorządach?

Kluczowe pytanie brzmi:

> *czy wyborcy w dużych miastach nie zaczynają po prostu oczekiwać sprawnego, wszechstronnie przygotowanego* **MENEDŻERA I GOSPODARZA** *zamiast partyjnego aktywisty?*

To dotyczy nastrojów w całym kraju. Słyszymy już o przymiarkach do referendów w Rzeszowie czy we Wrocławiu. Kryteria formalne do odwołania włodarza są jednak w polskim prawie niezwykle wyśrubowane i wymagają gigantycznej mobilizacji

eprasa.pl 8589a05621

mieszkańców. Niezależnie od ich ostatecznego wyniku, te procesy z pewnością będą mocno podgrzewać atmosferę polityczną przed wyborami parlamentarnymi.

Oczy polityczne będą zwrócone na metropolie, bo odwołanie burmistrza w małej gminie nie ma takiego przełożenia na centralę, jak tąpnięcie w jednym z największych miast.

Wróćmy do polityki ogólnokrajowej. Mateusz Morawiecki intensywnie buduje swoje stowarzyszenie. Czy jesienią, jeszcze przed wyborami w 2027 r. możemy spodziewać się narodzin nowej partii politycznej na bazie tych struktur?

Stowarzyszenie jest przede wszystkim polisą ubezpieczeniową Mateusza Morawieckiego i jego otoczenia przed twardym jądrem zakorzenionym jeszcze w Porozumieniu Centrum. Sądzę, że na tym etapie sam były premier nie wie, w jakiej ostatecznie konfiguracji przyjdzie mu startować za niespełna półtora roku. Zarówno Jarosław Kaczyński, jak i Mateusz Morawiecki pilnują, by nie przekroczyć czerwonej linii, zza której nie ma powrotu. Chodzi o to, by w razie pęknięcia winę za rozłam móc zrzucić na drugą stronę. Morawiecki nie może dać się zapędzić w kozi róg jako ten, który rozbija prawicę i niszczy jej szanse na odzyskanie władzy.

Obie strony przypominają dziś wojowników. Są zwarci i gotowi do ciosu, ale panicznie unikają starcia, bo wiedzą, jak wysokie są koszty.

eprasa.pl 8589a05621

W takim razie jaką rolę odgrywa Przemysław Czarnek? Zapowiadano tak zwany „efekt Czarnka", który miał skonsolidować prawą stronę i odebrać tlen Konfederacji. Widzi pan ten efekt?

Kompletnie go nie widzę, więc zakładany cel nie został osiągnięty.

> *Być może udało się* **CHWILOWO WYHAMOWAĆ** *odpływ najbardziej radykalnego elektoratu, ale PiS tkwi w kwadraturze koła.*

Konfederacja urosła na bezwzględnej krytyce ich rządów: wytykała im niekonsekwencję w sprawie Zielonego Ładu, hipokryzję migracyjną, politykę covidową czy błędy Polskiego Ładu. Aby PiS mógł odzyskać tamtą wiarygodność, musiałby publicznie posypać głowę popiołem i odsunąć twarze odpowiedzialne za tamte projekty. Tego nie zrobiono, choć idealnym momentem na kontrolowane tąpnięcie i rekonfigurację były tygodnie bezpośrednio po utracie władzy w 2023 r.

Podziwiam misję ministra Czarnka, ale to zadanie z rzędu niewykonalnych. Sam był przecież prominentnym członkiem tamtego rządu, więc nie jest wiarygodnym recenzentem dawnych błędów.

eprasa.pl 8589a05621

Z kolei Mateusz Morawiecki niezmiennie utrzymuje się w czołówce rankingów zaufania społecznego, dystansując resztę polityków prawicy. Dlaczego partia nie potrafi tego wykorzystać?

Warto pamiętać historyczną lekcję Jacka Kuronia, który w czasach transformacji ustrojowej regularnie okupował szczyty rankingów popularności, a jego wynik w wyborach prezydenckich okazał się bardzo skromny. Sympatia i ogólne zaufanie rzadko przekładają się wprost na twardy wynik wyborczy. Mateusz Morawiecki gra na przeczekanie. Liczy, że uda mu się przekonać opinię publiczną, iż z najbardziej kontrowersyjnymi i krytykowanymi decyzjami rządu PiS-u nie miał nic wspólnego.

To karkołomne zadanie.

Ale w polskiej polityce widzieliśmy już większe wolty.

Tyle że Polacy są już zmęczeni trwającymi od ponad dwóch dekad woltami PO i PiS-u.

Nastąpiło głębokie przesilenie. Problem polega na tym, że jesteśmy zakładnikami ustawy o partiach politycznych i sztywnego systemu finansowania z budżetu państwa. To betonuje ten układ. Przebicie się jakiejkolwiek oddolnej inicjatywy obywatelskiej bez wielomilionowych dotacji graniczy z cudem. Gdyby partie były zmuszone utrzymywać się z dobrowolnych składek obywateli,

eprasa.pl 8589a05621

ich liderzy musieliby realnie zabiegać o poparcie społeczne i szanować wyborców.

Obecny system daje prezesom partii władzę absolutną. Mają do dyspozycji gigantyczne, niekontrolowane budżety, które mogą wydawać w sposób, jaki w prywatnym biznesie skończyłby się przed prokuratorem.

Jarosław Kaczyński traci dotychczasowe narzędzia kontroli nad liderami we własnym środowisku. Wydaje się, że Mateusz Morawiecki wyrwał mu się z politycznej smyczy.

> *Lider PiS-u musi dziś przełknąć* **WYJĄTKOWO GORZKĄ PIGUŁKĘ**. *Przez lata przyzwyczaił się do władzy absolutnej, w której jednoosobowo decydował o wszystkim*

– od nazwiska kandydata na prezydenta państwa, po lokalizację budowy pomnika czy obsadę stanowiska starosty. Ta epoka minęła. Prawdziwym, twardym liderem centroprawicy jest dziś prezydent Karol Nawrocki, a Jarosław Kaczyński został odcięty od państwowych zasobów, które gwarantowały mu tak ogromne wpływy.

Prezydent coraz wyraźniej akcentuje swoją niezależność od Nowogrodzkiej, czego dowodem było choćby poparcie kan-

eprasa.pl 8589a05621

dydatury sędziego Zbigniewa Kapińskiego w Sądzie Najwyższym. Będzie coraz bardziej dystansował się od pomysłów prezesa PiS-u?

Karol Nawrocki ma pełną świadomość, że wygrał wybory prezydenckie nie tylko dzięki żelaznemu elektoratowi PiS-u, ale przede wszystkim dlatego, że poparły go środowiska Konfederacji, Grzegorza Brauna czy Sławomira Mentzena. Doskonale wie, że jeśli myśli o reelekcji w 2030 r., nie może stać się bezwolnym notariuszem jednej partii, zwłaszcza że nikt nie wie, w jakiej kondycji strukturalnej PiS dotrwa do końca dekady.

To polityk młody, z wyobraźnią i skrystalizowanymi poglądami, który konsekwentnie buduje własne zaplecze polityczne na przyszłość.

Czy coś pana zaskoczyło po roku prezydentury Karola Nawrockiego?

Nie było tu większych zaskoczeń. Od początku było jasne, że gabinet Donalda Tuska będzie miał z tą prezydenturą ogromny problem. Karol Nawrocki bardzo szybko się uczy, dostosowuje do realiów i dziś jest już zupełnie innym, znacznie sprawniejszym graczem niż rok temu. Za trzy lata, u progu kolejnej kampanii, będzie jeszcze mocniejszy. Ma przed sobą długi horyzont polityczny, potencjalnie aż do 2035 r. Buduje znacznie silniejsze i stabilniejsze zaplecze, niż miał w swoim czasie Andrzej Duda. Donald Tusk popełnia błąd, idąc z nim na totalną konfrontację.

eprasa.pl 8589a05621

Dlaczego, skoro każda z partii zyskuje na polaryzacji i podgrzewaniu nastrojów?

Twardy elektorat Koalicji Obywatelskiej może i klaszcze z zachwytu, gdy premier uderza w Pałac Prezydencki, ale w dłuższej perspektywie ten paraliż instytucji państwa jest dla Polski głęboko szkodliwy. Sam Tusk na tej wojnie ostatecznie nic nie zyska, zwłaszcza że nikt nie jest w stanie przewidzieć, gdzie on sam będzie politycznie w 2030 r.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

FELIETON



JAN WRÓBEL

Jest dobrze, ale źle

PONAD 70 PROC. MŁODYCH POLAKÓW DOBRZE OCENIA WŁASNĄ SYTUACJĘ ŻYCIOWĄ. JEDNOCZEŚNIE PODOBNY ODSETEK UWAŻA, ŻE KRAJ ZMIERZA W ZŁYM KIERUNKU. I tak oto mniej więcej wypadają wyniki różnych badań nastrojów młodzieży: jest dobrze, ale źle i trzeba to zmienić, ale nie trzeba.

Jak podsumowywała badania socjologów rok temu Agnieszka Morozowska: „Młodzi potrafią być szczęśliwi, nawet jeśli państwo nie jest oceniane dobrze i nie oferuje im wystarczająco wsparcia czy możliwości". 70 proc. młodych ludzi własne położenie uznaje za dobre. Jednocześnie sytuację gospodarczą kraju

eprasa.pl 8589a05621

ponad 70 proc. uznało za złą. Niewiele lepiej oceniono rząd i w ogóle polityków.

Apetyt na coś więcej

To fundamentalne sprzeczności w postrzeganiu świata. Po prostu nie jest możliwe, aby właśnie nam dobrze się wiodło, a tylko krajowi beznadziejnie. Chyba że wniosek ten dotyczyłby jakieś rodziny Soprano czy innej uprzywilejowanej grupy – jednak polska młodzież ani taką grupą nie jest, ani siebie tak nie postrzega. Jeżeli już, to przeciwnie. Wystarczy posłuchać młodych: nie wierzą w dobre zarobki w pracy, w uniknięcie kredytu, w realizację propagowanego obecnie media modelu „nie zap…, a jednak mam".

> *Którąś prawdę* **TRZEBA PRZYJĄĆ**. *Albo w kraju jest źle i nam też jest źle. Albo jest nam dobrze, bo w kraju jest (dość) dobrze.*

Kiedy zajrzeć w statystyki, nie ma wątpliwości: Polska przeżywa okres prosperity. Jest praca, są towary. Co przeszkadza zatem w spójnym postrzeganiu rzeczywistości „prywatnej" i „państwowej"? To proste – młody człowiek ma przed sobą ofertę życia na przyzwoitym poziomie materialnym, ale jest to życie pozbawione bezpieczeństwa socjalnego. A to na nie jest apetyt.

eprasa.pl 8589a05621

Gonitwa za lepszym światem

W latach 90. było jakoś dość oczywiste dla każdego, że „państwowe” niejako z zasady jest gorsze niż prywatne. Prywatny lekarz, prywatna szkoła, prywatny samochód – super. Publiczny system ochrony zdrowia, samorządowa szkoła i kolej są jak mleczne zęby. Nie do uniknięcia, ale nie na serio.

Opinii tej nie szkodziła prosta obserwacja. Prywatne busy mogły być (bywają i dzisiaj) paradą rzęchów wyrzuconych z Niemiec. Niepubliczna szkoła może oferować minus poziom. Prywatnie przyjmujący lekarz okaże się nieraz tym samym lekarzem, którego znamy z przychodni. A pięknie się reklamujące firmy medyczne bywają bezdusznymi molochami, nie ustępującymi w tym „państwowym”.

Tamta ślepota, można powiedzieć, przyczyniła się do gonitwy Polaków za mirażem lepszego świata. Może zatem przyczyniła się i do gospodarczego cudu, jakiego jesteśmy świadkami. Czy podobne skutki przyniesie skrzywiona ocena własnego/krajowego położenia? Czy nakłoni do aktywności przekonanie, że z Polską jest niedobrze, chociaż u mnie wszystko w porządku, dziękuję?

Niespełnienie aspiracji

Młodzi gremialnie uznają zaangażowanie w działania partii politycznych za działalność gorszą niż np. zbieranie podpisów pod petycjami obywatelskimi albo uczestniczenie w stowarzyszeniach

eprasa.pl 8589a05621

– o różnych celach, byle nie partyjnych. To znowu błąd w ocenie sytuacji. To, co kłuje, to niespełnianie przez sferę publiczną górujących aspiracji prywatnych.

> *NFZ-etu i podstawówek nie naprawi społeczeństwo obywatelskie – trzeba* **INTENSYWNEJ PRACY PARTII** *politycznych.*

Inaczej będziemy regularnie, przy okazji wszystkich wyborów parlamentarnych i prezydenckich, wysłuchiwać tych samych banałów o nadchodzącej wielkiej poprawie poziomu pracy szpitali, szkół i wymiaru sprawiedliwości.

To nawet zrozumiałe, że młodzi chcieliby, aby „te sprawy" ktoś załatwił za nich i dla nich, a oni w tym czasie będą aktywizować się w internecie w obronie psów łańcuchowych. To też zresztą ważna sprawa – i zostanie w końcu załatwiona dzięki posłankom, posłom i prezydentowi, a nie dzięki hasztagom.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621



© Marzena Suterska-Kinal / Adobe Firefly

eprasa.pl

NIE CHCEMY IDEOLO-GIZOWAĆ SZKOŁY

eprasa.pl 8589a05621

– Dopóki nie dostaniemy zobowiązania ze strony Ministerstwa Finansów, nie będziemy posługiwać się żadnymi pustymi obietnicami – mówi **KATARZYNA LUBNAUER**, *odpowiadając na apele nauczycieli o podwyżki. Wiceszefowa MEN zapowiada także* **SPORE ZMIANY, KTÓRE REFORMA KOMPAS JUTRA WPROWADZI DO POLSKICH SZKÓŁ**.



Rozmawiała **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Czuć już wakacje w Ministerstwie Edukacji Narodowej?

Nigdy nie ma mowy o wakacjach, a najgorętszy okres dla nas to rozpoczęcie roku szkolnego, czyli początek września. Niektórzy orientują się wtedy, że weszły w życie nowe przepisy, że w placówkach edukacyjnych zaszły zmiany. W tym roku 1 września będzie szczególnie ważny, bo do szkół podstawowych i przedszkoli wchodzi reforma Kompas Jutra.

Pytam dlatego, że nauczyciele skarżą się, że w szkołach pojawiła się nowa-stara plaga, czyli tzw. wakacje przed wakacjami. Szkoły w czerwcu pustoszeją, bo dzieci wraz z rodzicami ruszają na wcześniejsze wyjazdy. MEN dostrzega ten problem?

eprasa.pl 8589a05621

Przede wszystkim zachęcamy do tego, żeby szkoły jak najpóźniej organizowały klasyfikacyjną radę pedagogiczną, aby uczniowie mieli świadomość, że trzeba uczyć się praktycznie do samego końca roku szkolnego...

A nie do wystawienia ocen.

Dzisiaj, kiedy świadectwa są drukowane, a nie trzeba ich wypisywać ręcznie, szkoły naprawdę nie potrzebują dużo czasu od zatwierdzenia ocen do momentu, gdy pojawią się one na świadectwach. Jeżeli szkoła potrafi coś ciekawego zaproponować uczniom, również po wystawieniu ocen, to oni z przyjemnością będą przychodzili na zajęcia.



Fot. Ministerstwo Edukacji Narodowej - Portal Gov.pl

KATARZYNA LUBNAUER

– polityczka, matematyczka i nauczycielka akademicka, doktor nauk matematycznych; w latach 2017–2019 była przewodniczącą partii Nowoczesna, od 2015 do 2023 r. posłanką na Sejm, a od 2023 r. pełni funkcję wiceministra edukacji w randze sekretarza stanu.

eprasa.pl 8589a05621

Warte podkreślenia jest też to, że obowiązek szkolny trwa do ostatniego dnia roku szkolnego, a nie kończy się wraz z upływem maja.

Pojawiają się opinie, że szkoła w czerwcu zamienia się bardziej w przechowalnię, w której lekcje przybierają znacznie luźniejszy charakter niż standardowo. Paweł Mrozek z Akcji Uczniowskiej w rozmowie z „Wprost" powiedział, że „ostatni miesiąc roku szkolnego w obecnym systemie to często nie jest już szkoła, tylko formalna kpina".

> *Nie wiedziałam, że tak to działa w* **EDUKACJI DOMOWEJ NA PLATFORMIE**, *bo z tego co się orientuję, pan Mrozek korzysta właśnie z tego typu edukacji.*

Jak rozumiem, to są jego doświadczenia i ocena. Tam czasem zaliczenia są około Wielkanocy lub wcześniej.

Ale wypowiada się na temat edukacji w szerszej skali, pokazując nie tylko swoją perspektywę...

Zdecydowanie nie zgadzam się z takim postawieniem sprawy. W standardowej szkole funkcjonuje to lepiej, chociaż nie wszędzie idealnie.

Kilka miesięcy temu MEN chciał zaostrzyć przepisy dotyczące frekwencji uczniów. Na ich mocy za niespełnienie

eprasa.pl 8589a05621

obowiązku szkolnego lub obowiązku do nauki miała być uważana nieusprawiedliwiona nieobecność na poziomie co najmniej 50 proc. dni zajęć w jednym miesiącu albo na poziomie co najmniej 25 proc. dni zajęć w całym roku szkolnym. Ostatecznie wycofaliście się z tych prac. Dlaczego?

Takiej korekty faktycznie nie będzie, ale w ustawie o prawach i obowiązkach ucznia pojawia się zapis, który wprowadza ważną zmianę. Rodzic będzie zobowiązany do tego, żeby wskazać przyczynę nieobecności dziecka, usprawiedliwiając jego absencję.

Nauczyciele zwracali nam uwagę na to, że w obecnych warunkach po prostu nie mają wiedzy, z jakiego powodu ich podopieczni opuszczają zajęcia. To się zmieni. Ustawa przeszła przez Sejm, trafi do Senatu, a potem do prezydenta.

MEN odpuścił wagarowiczom?

Powinniśmy pilnować frekwencji uczniów, tego, żeby dzieciaki chodziły do szkoły i opuszczały jak najmniej lekcji. To jest bardzo ważna kwestia. Proponowane przez nas zmiany to pierwszy krok. A przed wykonaniem kolejnych musimy zweryfikować, jakie ten pierwszy przyniesie efekty. Duża jest w tym rola rodziców.

Główna sesja pisemnych egzaminów maturalnych dobiegła końca. Od pierwszych dni ich przeprowadzania pojawiały się jednak doniesienia o wycieku arkuszy do sieci. Dochodziło do nich w trakcie pisania egzaminów.

eprasa.pl 8589a05621

Skutkiem wnoszenia urządzeń telekomunikacyjnych na sale, w których uczniowie piszą matury, jest unieważnienie egzaminu. Skala tego typu zdarzeń nie odbiega od poprzednich lat.

Cieszy jednak jeden aspekt: od jakiegoś czasu nie dochodzi do wycieku zadań przed egzaminami. A to się kiedyś zdarzało. Dzięki temu przystępujący do egzaminu nie mogą przygotować się z wyprzedzeniem do rozwiązania konkretnych arkuszy.

Niestety nie jesteśmy w stanie powstrzymać osób, które pojawiają się na maturze nawet nie po to, żeby ją zdać, tylko zrobić zdjęcia egzaminu. To jest złamanie prawa, są wnioski do prokuratury w tej sprawie. Ale komisja egzaminacyjna nie ma prawa nikogo przeszukiwać.

W jednym z wywiadów powiedziała pani, że w przyszłości powinien zmienić się sposób przeprowadzania egzaminów, że powinny powstać specjalne centra, np. z zagłuszanym dostępem do internetu.

Polska ma jeden z najnowocześniejszych systemów, jeśli chodzi o egzaminy zewnętrzne – w tym znaczeniu, że u nas mają one bardzo dużą wagę, bo decydują o tym, do której placówki uczeń się dostanie. Stworzyliśmy uczciwy system, w którym każde dziecko – niezależnie od tego, gdzie kończyło szkołę – ma równe szanse, bo ma taki sam dostęp do informacji na temat tego, jak wygląda egzamin, a przy procesie rekrutacji zna już swoje wyniki i wie, na co może liczyć.

eprasa.pl 8589a05621

To jest osiągnięcie polskiego systemu, że nie zabijamy marzeń dzieciaków. One mogą złożyć dokumenty do wielu szkół, a dostaną się tam, gdzie ich wyniki okażą się wystarczające.

Z tych względów musimy zapewnić rzetelność i bezpieczeństwo egzaminów maturalnych. Ale jednocześnie musimy dostrzegać, że świat się zmienia, że pojawiła się sztuczna inteligencja.

> *Dlatego też trzeba bardzo poważnie zastanowić się nad tym, jak w przyszłości powinny wyglądać egzaminy, żeby* **SYSTEM BYŁ SZCZELNY I BEZPIECZNY**, *przy jednoczesnym dostrzeganiu rozwoju technologii.*

Mamy się na kim wzorować?

Większość krajów jest dokładnie w takiej samej sytuacji co my, podobne problemy mają też inne podmioty w Polsce. Podam przykład. Na uczelniach wciąż wymagane jest pisanie prac licencjackich lub magisterskich, aby zdobyć tytuł naukowy. Jednocześnie pojawiają się pytania, czy jest to praca własna studenta, czy wspomagał się sztuczną inteligencją. I tych dziedzin, w których będziemy musieli wprowadzać zmiany, żeby mieć pewność, że kontrolujemy pracę własną ucznia czy studenta, będzie coraz więcej. To jest problem dużo szerszy niż dotyczący jedynie kwestii egzaminów szkolnych.

eprasa.pl 8589a05621

Teraz stawiamy na cyfryzację. Już dziś egzaminy zawodowe zdaje się przy komputerze, udoskonalamy je teraz z KPO. A to pozwoli na to, aby w przyszłości system np. mieszał pytania uczniom, aby nie mogli porozumiewać się w czasie rozwiązywania testów. Kolejnym krokiem, który już kiedyś Polska próbowała wykonać, a teraz do tego wróciliśmy, jest kwestia oceniania na ekranie matur. W ramach tego pomysłu konkretna grupa nauczycieli będzie sprawdza na matematyce jeden typ zadań, co gwarantuje dużo większą powtarzalność. Czasami wciąż słyszy się: „różni nauczyciele różnie sprawdzają". To rozwiązuje ten problem.

W dniu pierwszego egzaminu maturalnego z języka polskiego spotkaliśmy się z maturzystami z warszawskich liceów. Pytaliśmy nie tylko o to, jak im poszło, ale też, jak oceniają polski system edukacji. Pojawiły się gorzkie recenzje, że liceum nie przygotowuje do dorosłego życia.

Podobne odpowiedzi dotyczące polskiego systemu edukacji padały np. w badaniu PISA 2022. Wyniki pokazały, że większość uczniów nie chce przyswajać nowych zagadnień, że nie czuje, że szkoła przygotowuje ich do dorosłego życia, że nie mają poczucia przynależności. I na te problemy będzie odpowiadać właśnie reforma Kompas Jutra, która wchodzi do polskich szkół już 1 września.

Szkoła ma uczyć i wymagać, ale jednocześnie inspirować, stawiając na umiejętności praktycznego wykorzystania wiedzy.

eprasa.pl 8589a05621

Na lekcjach z każdego przedmiotu będą przeprowadzane doświadczenia edukacyjne. Na matematyce możemy wykorzystać twierdzenie o podobieństwie trójkątów i na tej podstawie zbadać wysokość rzeczywistą komina czy latarni, która stoi obok, uwzględniając cień, który rzuca. A na geografii w czasie nauki o naszym regionie możemy przygotować konspekt wycieczki dla rodziny z atrakcjami, które warto odwiedzić.

Kolejna sprawa: tydzień projektowy, którego jednym z celów jest interdyscyplinarne spojrzenie na wiedzę. A jego „skutkiem ubocznym" będzie opanowanie umiejętności pracy w grupie czy organizacji czasu, co przyda się w każdym miejscu pracy.

Jest też edukacja obywatelska.

W jej ramach funkcjonuje element, który określamy jako projekt społeczny. Tu wzorowaliśmy się na Zwolnionych z Teorii. W tym konkursie młodzież np. przygotowuje programy dotyczące zdrowia psychicznego, uczy się nawzajem, jak mediować, jak zwalczać hejt. Podobnie będzie na zajęciach edukacji obywatelskiej. A teoretyczna technika w klasach IV, V i VI zmienia się w zajęcia praktyczno-techniczne, podczas których dzieci będą uczyły się przyszywać guziki, prasować koszule, przygotowywać proste dania czy planować coś na kształt budżetu domowego.

To wszystko wpływa na budowę poczucia sprawczości. Uczeń od najmłodszych lat pielęgnuje w sobie przekonanie, że ma wpływ na swoją rzeczywistość, że potrafi ją zmieniać. A poza

eprasa.pl 8589a05621

tym staje się – krok po kroku – w coraz większym stopniu przygotowany do dorosłego życia.

Wspomniała pani o zdrowiu psychicznym. To jeden z tematów, który pojawia się w edukacji zdrowotnej. MEN podjęło decyzję, że przedmiot ten będzie obowiązkowy, ale z wyłączeniem segmentu dotyczącego seksualności.

Wybraliśmy rozwiązanie, które ma zapewnić pokój w każdej szkole. Edukacja zdrowotna została podzielona na dwa segmenty: obowiązkowy, czyli edukację zdrowotną i nieobowiązkowy, czyli edukację zdrowotną – zdrowie seksualne. Dzięki temu mamy pewność, że każde dziecko dostanie pakiet informacji na temat tego, jak dbać o zdrowie psychiczne, jak radzić sobie w kryzysie, gdzie szukać pomocy, ale także o profilaktyce chorób, kwestiach związanych ze zdrowym odżywianiem, z aktywnością fizyczną, dojrzewaniem czy dotyczących cyberbezpieczeństwa i higieny cyfrowej.

> *Warto też podkreślić, że studia podyplomowe, które kończą nauczyciele, aby zdobyć uprawnienia do* **NAUCZANIA EDUKACJI ZDROWOTNEJ**, *w większości są realizowane na uczelniach medycznych.*

eprasa.pl 8589a05621

To przedmiot oparty na rzetelnej wiedzy, który daje młodym ludziom odporność na całe życie.

Sławomir Broniarz, szef Związku Nauczycielstwa Polskiego, mówi, że fakt, że edukacja seksualna nie będzie obowiązkowa, to „zgniły kompromis".

Jeszcze raz powtórzę: to kompromis, który daje pokój szkole. Naszym zadaniem jest to, żeby nie ideologizować szkoły. Szkoła po Przemysławie Czarnku jest zmęczona tym, że ktoś próbował ją właśnie ideologizować.

Jesteśmy już po 89 spotkaniach kierownictwa MEN-u z nauczycielami. Łącznie twarzą w twarzą rozmawialiśmy już z ponad 23 tys. pedagogów i kilkoma tysiącami rodziców. I chociaż nauczyciele rozumieją zmiany, to sprzeciwiają się temu, żeby szkoła była ideologizowana. Chcą, żeby była miejscem, gdzie nie muszą toczyć walki z rodzicami.

Ale skoro kwestia dotycząca seksualności jest jednym z elementów ludzkiego życia, to czy nie warto byłoby, mówiąc potocznie, „zaryzykować" i ten aspekt również realizować w trybie obowiązkowym?

Mogę ryzykować na swoje konto, ale na pewno nie będę ryzykować na konto nauczyciela, który ma potem kłócić się z rodzicem, który jest przekonany – chociaż opiera się na fałszywych przesłankach – że jego dziecko nie dowie się przed rozmową z nim

eprasa.pl 8589a05621

o seksie, czasem ze stron nieprzeznaczonych dla dzieci. W szkole ta wiedza jest przekazywana przez nauczyciela. Bez ideologii.

Przejdźmy do prac domowych, czyli innego tematu, który wywołał żywiołową dyskusję. Prace domowe są w szkołach podstawowych nieobowiązkowe i nie oceniane w skali szkolnej.

Prace domowe można i należy zadawać, ale nie będzie powrotu do stanu sprzed wprowadzenia zmian. Obecnie pracujemy nad nowym projektem rozporządzenia o ocenianiu. Regulujemy kwestie dotyczące egzaminów klasyfikacyjnych, oceny z zachowania, ale pojawiają się także zapisy o pracach domowych.

Na ich mocy nauczyciel będzie mógł uwzględnić w ocenie końcowej aktywność konkretnego ucznia, który wykazuje się regularnością w odrabianiu zadań.

Prace domowe w dalszym ciągu nie będą oceniane w skali szkolnej, ponieważ nie ma sensu oceniać czegoś, co w każdej chwili mogła wyprodukować sztuczna inteligencja. Jednocześnie nauczyciel jest zobowiązany do udzielenia uczniowi informacji zwrotnej, czyli wskazania, co zrobił dobrze, a nad czym powinien popracować. Dzięki takiej opisowej formie oceny uczeń nie będzie bał się popełniać błędów, a jednocześnie dostanie konkretne wskazówki, co może poprawić. Informacja zwrotna jest kluczem do dobrej edukacji.

Od 1 września 2026 r. w szkołach podstawowych ma zacząć obowiązywać zakaz używania telefonów na lekcjach

eprasa.pl 8589a05621

i przerwach. Dlaczego nie dotyczy uczniów na dalszym etapie edukacji?

Jeśli chodzi o szkoły ponadpodstawowe, w ustawie, która w najbliższym czasie powinna być rozpatrywana na posiedzeniu Rady Ministrów, pojawia się nakaz uregulowania tej sprawy w statucie szkolnym (posiedzenie odbyło się 2 czerwca – red.). W przypadku starszej młodzieży, często też dorosłych uczniów, pozostawiliśmy więc decyzję konkretnym placówkom, a w przypadku szkół podstawowych wzięliśmy tę odpowiedzialność na siebie i od 1 września nie będzie można korzystać z telefonów ani na lekcjach, ani na przerwach.

Wprowadzenie wspomnianego zakazu to ważny krok na rzecz zwiększenia koncentracji uczniów, która jest niezwykle istotna w procesie edukacji. Liczymy też na to, że przełoży się na uspołecznianie dzieci, bo przerwa na nowo stanie się okazją do tego, aby porozmawiać w grupach i razem się bawić, a nie wpatrywać w komórki. Poza tym na pewno w jakimś stopniu uda się ograniczyć przemoc rówieśniczą w wymiarze cyfrowym, tzn. przypadki, kiedy uczeń wykorzystuje telefon, aby wykonać nagranie ośmieszające kolegę.

Trzeba też zdawać sobie sprawę, że dziecko korzysta z internetu średnio 4,5 godziny dziennie – z czego pół godziny w szkole, a cztery w domu. To też ważny sygnał dla rodziców.

eprasa.pl 8589a05621

Na dwóch etapach pokazujemy im, jak poważny jest problem: wprowadzając wspomniany już zakaz używania telefonów w szkołach, ale także poprzez zakaz korzystania przez dzieci z małych ekranów w przedszkolach. Dla tych najmłodszych dzieci będą dostępne tylko tablice multimedialne i tylko w celach edukacyjnych. Inicjacja cyfrowa na tak wczesnym etapie jest po prostu szkodliwa.

Mówi się też o możliwości wprowadzenia zakazu korzystania z social mediów przez dzieci. Dyskusja w Polsce rozpoczęła się po decyzji Australii, gdzie ten próg został wyznaczony na 16. rok życia.

Dążymy do wprowadzenia podobnych regulacji, ucząc się i korzystając z doświadczeń Australii. Jej przykład pokazał, że oprócz zakazu musi być też edukacja. Młodzi ludzie muszą być przygotowani do tego typu zmiany. Kluczowa jest też kwestia weryfikacji wieku. U nas pomocny w tym kontekście może okazać się Portfel Europejskiej Tożsamości Cyfrowej.

> *Myślę, że optymalnym wiekiem, do którego powinien obowiązywać* **ZAKAZ UŻYWANIA SOCIAL MEDIÓW**, *powinien być 15. rok życia,*

eprasa.pl 8589a05621

bo to jest czas przejścia dziecka ze szkoły podstawowej do ponadpodstawowej.

A przykład Australii pokazał, że właściwym rozwiązaniem jest to, gdy uczniowie w jednym rodzaju szkoły mają te same obowiązki i prawa, że nie jest tak, że część z nich może korzystać z social mediów, a część nie. To prowadziło do łamania zakazu.

Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że możemy wprowadzać różnego rodzaju zakazy, ale odpowiedzialność za wychowanie dziecka spoczywa przede wszystkim na rodzicach.

Krzysztof Gawkowski w wywiadzie dla „Wprost" mówił o przypadkach, kiedy rodzice zakładają swoim dzieciom konta w social mediach, mimo tego, że zgodnie z regulaminami są na to zbyt młode.

Dlatego tak ważne jest edukowanie społeczeństwa o zagrożeniach cyfrowego świata, bo może część rodziców po prostu się obudzi. Słyszałam taką bzdurną teorię, która z góry zakładała, że aplikacje, które umożliwiają kontrolę rodzicielską, nie przynoszą odpowiednich skutków, bo łatwo ominąć zabezpieczenia. Część dzieci może faktycznie je sforsuje, ale inne nie. Rodzice powinni korzystać z narzędzi, które pomogą im kontrolować, co dzieci robią w sieci.

Porozmawiajmy o podwyżkach dla nauczycieli. Sławomir Broniarz przypomniał o projekcie, który miał powiązać wysokość wynagrodzeń tej grupy zawodowej z przeciętnym

eprasa.pl 8589a05621

wynagrodzeniem w gospodarce. Sprawa utknęła w martwym punkcie, a szef ZNP mówi o „nadużyciu cierpliwości".

Nauczyciel powinien godnie zarabiać. Z takim przekonaniem weszliśmy w 2023 r. po wygranych wyborach parlamentarnych do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Od tego czasu nauczyciele dostali podwyżkę w wysokości 30 proc., potem 5 proc. i 3 proc. W sumie skumulowana podwyżka była realnie wysoka, chociaż zdajemy sobie sprawę, że wciąż dla wielu nie jest satysfakcjonująca.

O tym, jak bardzo zaniedbana była edukacja za czasów naszych poprzedników, najlepiej świadczy fakt, że nakłady na edukację od 2023 do 2026 r. wzrosły o 73 proc. Nie ma takiej trzeciej dziedziny, poza właśnie edukacją i obronnością, w którą tak wiele zainwestowano z budżetu państwa. Z 66,5 mld zł, bo tyle wtedy wynosiła subwencja szkolna i dotacja przedszkolna, do prawie 115 mld zł jeśli chodzi o potrzeby oświatowe w 2026 r.

Barbara Nowacka rozmawiała z ministrem finansów o podwyżkach dla nauczycieli. Zobowiązaliśmy się do tego, że przygotujemy plan w tej sprawie.

Nauczyciele czekają na konkrety.

Dopóki nie dostaniemy zobowiązania ze strony Ministerstwa Finansów, nie będziemy posługiwać się żadnymi pustymi obietnicami. Nasi poprzednicy doprowadzili nie tylko do znacznej pauperyzacji zawodu nauczyciela, ale też nastawienia społeczeństwa

eprasa.pl 8589a05621

przeciwko tej grupie zawodowej. Nie mamy wątpliwości, że wciąż trzeba zrobić wiele, żeby przywrócić zawodowi nauczyciela należny mu prestiż.

– Tu nie chodzi o przetarg ekonomiczny. Tu chodzi o to, że jesteśmy rozczarowani postawą rządzących – mówi szef Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Myślę, że nauczyciele bardzo dobrze pamiętają strajk, do którego doszło w 2019 r. i jak wtedy traktowała ich ówczesna władza. Nie sądzę więc, żeby ktokolwiek z nauczycieli chciał powrotu Czarnka czy Zalewskiej do MEN-u. Pamiętają zapewne ten brak szacunku, który odczuwali, gdy np. zlekceważono podpisy obywateli zbierane przez ZNP, złożone w obronie gimnazjów.

O powrocie Przemysława Czarnka do MEN-u chyba nie ma mowy, bo stał się kandydatem PiS-u na premiera.

> *Nigdy nie wiadomo, co szykuje obecna opozycja. Równie dobrze mogą wystawić na* **MINISTRA EDUKACJI GRZEGORZA BRAUNA**.

Mówi pani o różnych zmianach, które mają sprawić, że polska szkoła wzniesie się na wyższy poziom. Ale nie wszyscy Polacy oceniają je pozytywnie, bo w sondażu dla „Wprost" Barbara Nowacka została okrzyknięta najgorszym ministrem rządu Donalda Tuska.

eprasa.pl 8589a05621

Myślę, że najpierw powinniście zadać pytanie, którego z ministrów Polacy znają. Barbara Nowacka cieszy się dużą rozpoznawalnością, a są szefowie resortów, chociaż nie chcę ich wymieniać z nazwiska, których obywatele nie kojarzą. Trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że są takie sfery życia, jak np. zdrowie czy właśnie edukacja, które wywołują duże emocje społeczne, bo po prostu dotyczą wszystkich.

W spekulacjach medialnych mówi się o rekonstrukcji. Wśród ministrów, którzy mieliby pożegnać się ze stanowiskiem, pojawia się m.in. Barbara Nowacka.

Niezależnie od wszystkiego o tym, kto jest w rządzie, decyduje premier Donald Tusk. A każdy z nas ma robić swoje od pierwszego do ostatniego dnia, kiedy jest w ministerstwie. Tak działa też minister Barbara Nowacka. Z czego by żyli dziennikarze, gdyby nie ciągłe teorie o rekonstrukcji rządu?

Nie chce mi się wierzyć, że nie rozmawiacie o ewentualnych roszadach w ministerstwie.

Nie rozmawiamy. Chociaż zdajemy sobie sprawę z tego, że nie ma ludzi niezastąpionych. Ale pracujemy nad tym, żeby zastąpienie nie było łatwe.

Zaczęłyśmy od tematu wakacji, to też tak zakończymy. Niedawno jeden z dzienników podniósł temat nieprzygotowania szkół na upały w kontekście np. braku klimatyzatorów. Na nauczycielskich forach pojawiła się też propozycja, że aby

eprasa.pl 8589a05621

uniknąć ekstremalnych temperatur, rok szkolny powinien kończyć się w połowie czerwca i zaczynać w połowie sierpnia.

Pogoda faktycznie się rozchwiała – możemy mieć upalny czerwiec, ale równie dobrze bardzo wysokie temperatury mogą utrzymywać się jesienią. W Polsce w wielu mieszkaniach i domach także nie ma klimatyzacji. A więc fakt, że dziecko w czasie upałów nie byłoby w szkole, a w upalnym mieszkaniu niewiele pomaga.

Czyli 1 września niezagrożony?

Nie planujemy żadnych zmian. Rok szkolny w Polsce nie jest długi, bo przerw jest sporo. A na nie najczęściej nie mamy wpływu, bo wynikają ze świąt, które mają stałe daty albo świąt kościelnych, które są ruchome.

Czasami nawet śmieszą nas pojawiające się pretensje pod tytułem: „Ministerstwo Edukacji Narodowej zorganizowało tak rok szkolny, że jest grubo ponad 100 dni wolnych od zajęć". My na to nie mamy wpływu.

A przy tym pojawia się krzywdzący mit, że nauczyciele mają dwa miesiące wolnego.

Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że nauczyciel po oficjalnym zakończeniu roku szkolnego ma jeszcze całkiem sporo do zrobienia, podobnie jak przed rozpoczęciem kolejnego. Te rzekome dwa miesiące wakacji nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

FELIETON



MICHAŁ POZDAŁ

Siła, masa, libido

CZTERDZIESTOPIĘCIOLETNI MĘŻCZYZNA ZGŁASZA SIĘ DO MNIE NA KONSULTACJĘ Z REKOMENDACJI SWOJEGO UROLOGA. CZĘSTO BOLI GO GŁOWA, CZUJE UCISK W KLATCE PIERSIOWEJ I JEST PERMANENTNIE ZMĘCZONY. LEKARZ RODZINNY NIE ZNAJDUJE W JEGO WYNIKACH BADAŃ ŻADNYCH POWAŻNIEJSZYCH ANOMALII. Zalecenia zdają się być bardzo proste; dieta śródziemnomorska, więcej ruchu i unikanie stresu. Gdyby jeszcze były możliwe do zrealizowania przy prowadzeniu spółki komandytowej, odwożeniu młodego do szkoły i tym cholernym zmęczeniu, byłoby naprawdę pięknie.

eprasa.pl 8589a05621

Zmuszony przez żonę do wyjścia „do ludzi", dowiaduje się od znajomego, tego tryskającego energią, z nową zajawką na Hyrox, że testosteron odmienił jego życie. Siła, masa, libido – wszystko mu wzrosło i facet rozkwita. Nie pyta go o nic, taka interakcja wymagałaby energii, której w tym stanie nie może bezsensownie wydatkować. Po powrocie do domu rozmawia z czatem i dowiaduje się o Terapii Zastępczej Testosteronem (TRT). Tak znajduje nieopodal swojej firmy nowopowstałą klinikę dla mężczyzn i umawia się na spotkanie.

Diabeł tkwi w szczegółach

Parametry, które zignorował lekarz rodzinny, zaleca mu zbadać lekarz urolog. Poziom testosteronu sięga dna. Pojawia się podejrzenie hipogonadyzmu, czyli stanu obniżonego wydzielania hormonów płciowych przez gonady i wynikające z tego objawy.

> *A że diabeł tkwi w szczegółach, to one stają się* **KLUCZOWYM ELEMENTEM** *tej diagnozy. Mowa tutaj o objawach niespecyficznych, których usunięcie obiecują na swoich stronach kliniki oferujące TRT,*

jak na przykład: niskie libido, spadek energii, brak motywacji, anhedonia, zmęczenie, a nawet niska pewność siebie.

eprasa.pl 8589a05621

Nie mam wątpliwości, że TRT przynosi mężczyznom wiele korzyści, zwłaszcza tym po pięćdziesiątym roku życia. Ja sam, powoli wkraczając w piątą dekadę, jestem jej beneficjentem. Istnieją liczne badania potwierdzające związek między niskim poziomem testosteronu a obniżonym nastrojem i wyżej wymienionymi objawami.

Niedobór uderza w produkcję

Istnieje jednak druga strona tego medalu. Niski testosteron może powodować znaczne obniżenie nastroju, ale może też być jego skutkiem, a nie tylko przyczyną. Wyniki badań udowadniają, że między stresem i testosteronem istnieje zależność dwukierunkowa. Podwyższony kortyzol (hormon stresu) hamuje produkcję testosteronu. Pojedynczy stres daje spadek przejściowy, ale stres chroniczny – utrzymujący się przez tygodnie czy miesiące – podtrzymuje to zahamowanie tak długo, jak długo trwa samo obciążenie.

Większość dziennego wyrzutu testosteronu u mężczyzn zachodzi podczas snu, dlatego jego niedobór bezpośrednio uderza w produkcję. W kontrolowanym badaniu już tydzień snu skróconego do pięciu godzin obniżył poziom testosteronu u zdrowych młodych mężczyzn o 10-15 proc. – efekt porównywalny z zestarzeniem się o dekadę.

eprasa.pl 8589a05621

Innymi słowy, symptomy, które występują w obrazie klinicznym depresji oraz zaburzeń lękowych, same w sobie mogą skutkować obniżeniem produkcji testosteronu, a więc TRT jako remedium pierwszego wyboru raczej im nie zaradzi.

Czasy szybkich diagnoz

Seria zastrzyków nie pomogła właścicielowi spółki. W przeciwieństwie do swojego jowialnego rówieśnika, nie poczuł się po nich lepiej. Wróciły poranne wzwody ale nie ochota, tym bardziej na życie. Bo kiedy mówił, że bolała go głowa, ja słyszałem, że był bezgranicznie smutny. W ukłuciach piersi widziałem jego lęk i złość przykrytą zmęczeniem, czyli objawy niespecyficzne, tak powszechne wśród mężczyzn, którym brak słów na emocje. To żadna niezdolność, to przystosowanie wynikające z socjalizowania nas do norm tradycyjnej męskości.

> *Mężczyzna, który nie potrafi powiedzieć „czuję się przestraszony i smutny”, mówi „zaraz łeb mi pęknie”* **I JEST TO PRAWDA**, *bo niewyrażone uczucia mają ujście w objawach ciała,*

nawet takich jak uciążliwa pokrzywka na dłoniach. A w tym, żeby zamiast objawem wyrażać uczucia słowami, ma pomóc psychoterapia.

eprasa.pl 8589a05621

Żyjemy w czasach szybkich diagnoz. Przeróżnymi syndromami i zespołami tłumaczymy brak akceptacji swojego ciała czy niepokój niepozwalający usiedzieć w spokoju. Łykamy pigułki, dostajemy zastrzyki a nadal uwiera nas to samo.

W Stanach Zjednoczonych toczy się obecnie debata dotycząca tego, czy jesteśmy u progu zmedykalizowania kolejnego problemu natury psychologicznej. Czy także polscy mężczyźni zamiast o trudnych dla siebie uczuciach zaczną opowiadać o niskim stężeniu hormonu? Czy ciało stanie się usankcjonowanym językiem męskiego cierpienia?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621



PARTNER STRATEGICZNY

Bank Polski

eprasa.pl 8589a05621

Bankowość
Korporacyjna
i Inwestycyjna



Bank Polski

Rozumiemy potrzeby biznesu

W PKO Banku Polskim proponujemy rozwiązania, które realnie wspierają rozwój przedsiębiorstw:

- kredytujemy inwestycje, modernizację i technologie OZE,
- dzięki oddziałom PKO Banku Polskiego za granicą ułatwiamy przedsiębiorcom wejście na rynki międzynarodowe,
- zapewniamy nowoczesną i bezpieczną bankowość cyfrową zintegrowaną z systemami księgowymi.

PKO Bank Polski Twój #1 partner w biznesie

Udzielenie kredytu zależy od oceny zdolności kredytowej. Szczegóły oraz tabela prowizji i opłat są dostępne w oddziałach PKO Banku Polskiego oraz na stronie pkobp.pl.

eprasa.pl 8589a05621

POLSKIE GEPARDY

Choć w czołówce największych polskich firm wciąż dominują duże stabilne podmioty, to prawdziwą dynamikę widać gdzie indziej – **W SPÓŁKACH, KTÓRE W CIĄGU ROKU POTRAFIŁY WYRAŹNIE PRZYSPIESZYĆ I KILKUKROTNIE ZWIĘKSZYĆ SWOJE WYNIKI**.



Tekst: **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

Już jak co roku Listą Polskich Gepardów kończymy cykl rankingów wokół 200 największych polskich firm. Rok w rok ten właśnie ostatni ranking układa nam się najtrudniej, bo wciąż trudno spośród finałowej dwusetki wyłowić te 50 polskich przedsiębiorstw, które w ciągu 12 miesięcy najbardziej powiększyły swoje zyski. Dlatego na duże uznanie zasługują te firmy, którym udaje się to najlepiej.

eprasa.pl 8589a05621



Fot. Tauron

TAURON POLSKA ENERGIA *ma za sobą rekordowy rok. Spółka pierwszy raz od 11 lat zadecydowała o podzieleniu się zyskiem z inwestorami*

eprasa.pl 8589a05621

Górnictwo i chemia pod presją

Zacznijmy od gorszych wieści. Komu z zyskami szło w zeszłym roku najgorzej? Branże, które ciągnęły cały ranking w dół, to przede wszystkim górnictwo i chemia. Ta ostatnia boryka się z problemami już od lat. Głównym winowajcą są wysokie ceny surowców i energii elektrycznej – kluczowej w tak energochłonnym biznesie. Produkcja przemysłu chemicznego w Unii Europejskiej w latach 2023-2025 spadła o ponad 14 proc.

> *Problemem ciągle jest* **SYTUACJA GEOPOLITYCZNA** *– nadal przecież trwająca wojna w Ukrainie i nowo otwarty konflikt w Iranie.*

Swoje dokłada też sama Unia Europejska i jej regulacje dotyczące Zielonego Ładu. Nakładają one ukryty podatek za emisję dwutlenku węgla przy zużyciu gazu – podstawowego paliwa przy produkcji choćby nawozów i wielu innych produktów chemicznych. Na kłopotach europejskich koncernów chemicznych korzystają Azjaci, którzy zalewają Stary Kontynent tańszymi zamiennikami naszych produktów.

Wszystkie te kłopoty widać w naszej dwusetce. Spółki, które przynosiły największe straty, to państwowe koncerny chemiczne, jak Grupa Azoty, Police SA czy Zakłady Azo-

eprasa.pl 8589a05621



Fot. Enter Air

ENTER AIR *osiągnął prawie 3 mld zł przychodów. Spółka przejmuje swoją konkurencję. Kupiła Nekerę, niezależnego touroperatora od organizacji imprez turystycznych*

eprasa.pl 8589a05621

towe Puławy.

> *Jednak* **REKORDZISTĄ NA MINUSIE** *okazała się Jastrzębska Spółka Węglowa. Za zeszły rok przyniosła ponad 7,2 mld zł straty!*

Powodów tutaj jest kilka. Przede wszystkim spadające ceny węgla i koksu na światowych rynkach. Po drugie, presja cenowa ze strony azjatyckiej konkurencji, które wysyłają swój tańszy węgiel na europejskie rynki. Jednak najbardziej bilans zabolały gigantyczne odpisy, których JSW musiało dokonać w związku z prognozowanym przecież w Polsce końcem wydobycia węgla. To kopalnie węgla kamiennego Knurów-Szczygłowice, Borynia-Zofiówka czy Budryk, które z każdym rokiem są mniej warte.

Banki i energetyka na fali

Ale żeby nie było tak dramatycznie, to w zeszłym roku świetnie sobie radziły inne ważne branże. Największe zyski było widać w polskim sektorze bankowym. Pekao, PKO BP, Bank Gospodarstwa Krajowego, Alior Bank znalazły się w ścisłej dziesiątce spółek z najwyższymi zyskami. Nie ma się co dziwić, bo kondycja całego sektora bankowego w kraju jest bardzo dobra.

eprasa.pl 8589a05621



Fot. Energa

GRUPA ENERGA *zamknęła ubiegły rok z historycznym, rekordowym wynikiem finansowym, wypracowując 1,2 mld zł zysku netto przy przychodach rzędu 22 mld zł*

eprasa.pl 8589a05621

Wynik finansowy netto branży wyniósł rekordowe 48,7 mld zł. Oznacza to ogromny wzrost o 21,5 proc. w porównaniu do 2024 r., w którym banki zarobiły 40,1 mld zł, jak informuje GUS. Głównym motorem wzrostu pozostają oczywiście wysokie stopy procentowe, które pozwoliły bankom uzyskiwać potężne przychody odsetkowe przy jednocześnie niskim koszcie utrzymania depozytów.

Banki znalazły też inny kuszący sposób na zarobek. – Tylko 60 proc. zgromadzonych przez banki depozytów jest przeznaczana na kredyty. Za resztę banki kupują obligacje skarbowe albo bony NBP, za które NBP płaci im stopę referencyjną. Przecież te pieniądze powinny iść w kredyty, w finansowanie, we wspieranie gospodarki, a nie do NBP – mówił w tym wydaniu „Wprost" prof. Leszek Pawłowicz, inicjator i koordynator Europejskiego Kongresu Finansowego.

> *Jego zdaniem to powrót do realnego socjalizmu i* **WIELKIE ROZLENIWIANIE** *banków łatwym pieniądzem.*

– Przyznaję, że banki w Polsce mają dość komfortowe warunki funkcjonowania. W MAP nadzorujemy PKO BP czy pośrednio Pekao, Alior albo Bank Pocztowy. Znajdują się one w dobrej kondycji. Ale oczywiście rozmawiamy, jak w większym stopniu mogą

eprasa.pl 8589a05621

POLSKIE GEPARDY



Fot. Newag SA

NEWAG, *producent taboru kolejowego, ma za sobą najlepszy rok w historii pod względem sprzedaży i nie zwalnia tempa. Ten ma być jeszcze lepszy*

eprasa.pl 8589a05621

kreować akcję kredytową na rynku i czy mogą szerzej wspierać inwestycje i rozwój technologiczny państwa – niedawno odpowiadał na ten zarzut w wywiadzie dla „Wprost” Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych.

> *Oprócz sektora bankowego,* **IMPONUJĄCE ZYSKI** *miały w zeszłym roku również spółki z szeroko pojętej branży energetycznej.*

Przyzwoicie wyglądała sytuacja w handlu czy sektorze zbrojeniowym, który nieustannie przeżywa u nas okres prosperity.

Kto przyspieszył najbardziej

Jednak w Liście Polskich Gepardów nie chodzi o to, kto w zeszłym roku wykazał największy zysk, ale o to, kto rok do roku najbardziej go powiększył. Tutaj grono zwycięzców jest już trochę inne.

Pierwsze miejsce w tegorocznym zestawieniu zajęła spółka Tauron Polska Energia. Skonsolidowany zysk jednego z największych koncernów energetycznych w kraju wyniósł w zeszłym roku rekordowe 3,31 mld zł. To sześciokrotny wzrost w porównaniu z 2024 r., kiedy zysk też był, ale wyniósł 590 mln zł. Tauron zyskał przede wszystkim na spadku kosztów operacyjnych oraz

eprasa.pl 8589a05621



Fot. Anwim

ANWIM *i jego MOYA wyrósł na trzeciego największego gracza w kraju. Z liczbą grubo ponad 500 stacji paliw, ustępuje tylko Orlenowi oraz BP*

eprasa.pl 8589a05621

braku obciążeń z tytułu odpisów na ciążących i ciągnących w dół latami aktywach węglowych.

Wiceliderem naszego zestawienia została spółka Enter Air, największa prywatna linia lotnicza w kraju. Z 59,2 mln zł zysku za 2024 r. przeskoczyła do 223 mln zł za 2025 r. To prawie czterokrotny wzrost. Wynikał on między innymi ze zwiększonej liczby operacji lotniczych, lepszego wykorzystania floty poza sezonem oraz stabilnym modelu opartym na długoterminowych umowach z czołowymi biurami podróży w kraju i za granicą.

Podium tegorocznego rankingu zamyka Energa, kolejna energetyczna spółka, która rok do roku poprawiła zwój zysk o ok. 230 proc.

Jakie inne firmy znalazły się na Liście Polskich Gepardów „Wprost" 2026? Poniżej prezentujemy pełen ranking.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

POLSKIE GEPARDY

	NAZWA FIRMY	BRANŻA
1	**TAURON POLSKA ENERGIA**	Energetyka
2	**ENTER AIR**	Transport
3	**ENERGA**	Energetyka
4	**NEWAG SA**	Przemysł elektromaszynowy
5	**ANWIM**	Handel (paliwa)
6	**AGRO EFEKT**	Handel (produkty dla rolnictwa)
7	**AMPLUS**	Handel (owoce i warzywa)
8	**ASSECO POLAND**	Informatyka
9	**AB**	Handel (RTV/AGD)
10	**BANK OCHRONY ŚRODOWISKA**	Banki
11	**AGORA**	Media
12	**POJAZDY SZYNOWE PESA BYDGOSZCZ**	Produkcja i remont pojazdów szynowych
13	**GRUPA POLMLEK**	Artykuły spożywcze (nabiał)
14	**ZAKŁADY MIĘSNE ŁUKÓW**	Artykuły spożywcze (mięso, wędliny)
15	**POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA**	Przemysł zbrojeniowy
16	**GRUPA KAPITAŁOWA SPECJAŁ**	Handel (FMCG)
17	**SELENA FM**	Chemia budowlana
18	**AMICA**	Produkcja sprzętu AGD
19	**ENEA**	Energetyka
20	**KGHM POLSKA MIEDŹ**	Paliwa i energia
21	**PZU**	Ubezpieczenia

eprasa.pl 8589a05621

POLSKIE GEPARDY

	NAZWA FIRMY	BRANŻA
22	**WIPASZ**	Handel (produkty dla rolnictwa)
23	**GRUPA PSB HANDEL**	Handel (materiały budowlane)
24	**INDYKPOL**	Artykuły spożywcze (mięso, wędliny)
25	**DEVELIA**	Budownictwo
26	**TORPOL**	Budownictwo
27	**PKO BP**	Banki
28	**GRUPA PRUSZYŃSKI**	Produkcja pokryć dachowych
29	**PLICHTA**	Handel (samochody)
30	**VRG**	Produkcja i sprzedaż odzieży
31	**HURTAP**	Dystrybucja leków
32	**DIAGNOSTYKA SA**	Ochrona zdrowia
33	**INTER CARS**	Handel (części samochodowe)
34	**BGK**	Banki
35	**ACTION**	Handel (sprzęt IT)
36	**ADAMED PHARMA**	Produkcja leków
37	**BANK PEKAO**	Banki
38	**TRANSFER MULTISORT ELEKTRONIK**	Handel (elektrotechnika)
39	**FABRYKA KABLI ELPAR**	Przemysł (produkcja kabli)
40	**DEKPOL**	Budownictwo
41	**KORONEA/ZPUE**	Finanse, inwestycje, elektroenergetyka
42	**UNIMOT**	Handel (paliwa)
43	**TZMO**	Produkcja materiałów medycznych

eprasa.pl 8589a05621

POLSKIE GEPARDY

	NAZWA FIRMY	BRANŻA
44	**TARCZYŃSKI**	Artykuły spożywcze (wędliny)
45	**OKNOPLAST**	Stolarka okienna
46	**KOLPORTER**	Handel (prasa)
47	**DINO POLSKA**	Handel (sieć sklepów)
48	**GRENEVIA**	Przemysł/energetyka
49	**TELE-FONIKA KABLE**	Przemysł (produkcja kabli)
50	**AMPOL-MEROL**	Handel (produkty dla rolnictwa)

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

Bankowość
Korporacyjna
i Inwestycyjna



Bank Polski

Rozumiemy potrzeby biznesu

W PKO Banku Polskim proponujemy rozwiązania, które realnie wspierają rozwój przedsiębiorstw:

- kredytujemy inwestycje, modernizację i technologie OZE,
- dzięki oddziałom PKO Banku Polskiego za granicą ułatwiamy przedsiębiorcom wejście na rynki międzynarodowe,
- zapewniamy nowoczesną i bezpieczną bankowość cyfrową zintegrowaną z systemami księgowymi.

PKO Bank Polski Twój #1 partner w biznesie

Udzielenie kredytu zależy od oceny zdolności kredytowej. Szczegóły oraz tabela prowizji i opłat są dostępne w oddziałach PKO Banku Polskiego oraz na stronie pkobp.pl.

eprasa.pl 8589a05621

NBP ROZLENIWIA BANKI



© Karol Kinal / Adobe Firefly

eprasa.pl 8589a05021

– Tylko 60 proc. zgromadzonych przez banki depozytów jest przeznaczanych na kredyty. Za resztę banki kupują obligacje skarbowe albo bony NBP, za które NBP płaci im stopę referencyjną. **PRZECIEŻ TE PIENIĄDZE POWINNY IŚĆ W KREDYTY, W FINANSOWANIE, WE WSPIERANIE GOSPODARKI, A NIE DO NBP** *– przed Europejskim Kongresem Finansowym mówi jego inicjator i koordynator* **PROF. LESZEK PAWŁOWICZ**.



Rozmawiał **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

Na czym koncentrujecie się podczas tegorocznej edycji Europejskiego Kongresu Finansowego?

To już XVI edycja, a cel jak zwykle mamy jeden. Zarówno w przypadku EKF, jak i mniejszych, bardziej specjalistycznych kongresów, które organizujemy w ciągu roku, chodzi nam przede wszystkim o doskonalenie mechanizmu gospodarki rynkowej dla stabilnego i bezpiecznego rozwoju kraju.

I jak ten cel realizujecie?

Debaty są środkiem realizacji celu. W tym ogólnym założeniu mamy liczne filary, wokół których dyskutujemy. Choćby te zwią-

eprasa.pl 8589a05621

zane z ryzykiem makroekonomicznym czy systemowym dla całego sektora. Dwa razy do roku robimy dużą analizę – nasz konsensus prognostyczny, w którym ponad czterdziestu makroekonomistów przedstawia wyniki swoich prognoz dla Polski w perspektywie dwu- czy trzyletniej. Są w nim również zagrożenia dla rozwoju i bezpieczeństwa polskiego systemu gospodarczego i wiarygodności PLN.

Mówiąc o bezpieczeństwie, myśli pan, że sektor finansowy mógłby się włączyć w obronność kraju?

Ale on już się w to bezpieczeństwo włączył. Przecież cyberbezpieczeństwo to jest dla sektora priorytet.



PROF. LESZEK PAWŁOWICZ

– ekonomista, emerytowany profesor Uniwersytetu Gdańskiego. Przewodniczący Rady Nadzorczej BEST S.A. Autor wielu publikacji nt. zarządzania wartością przedsiębiorstwa, finansów i bankowości. Przewodniczący Rady Fundacji Centrum Myśli Strategicznych. Inicjator i koordynator Europejskiego Kongresu Finansowego.

eprasa.pl 8589a05621

No dobrze, ale to akurat podstawa prowadzenia biznesu, dbanie o swojego klienta, żeby nikt mu się na konto nie włamał i pieniędzy nie ukradł.

> **CYBERBEZPIECZEŃSTWO W CZASIE WOJNY** *to jest zupełnie coś innego. Temu zagadnieniu poświęcimy podczas EKF tradycyjne zamknięte spotkanie eksperckie.*

Zamknięte, bo podczas dyskusji poruszane będą kwestie, których nie należy nagłaśniać, a odpowiedzialnie rozwiązywać.

Rozumiem takie zagrożenia, ale dopytam jeszcze raz o możliwość włączenia się finansowego banków do krajowych wydatków na obronność. Widzi pan taką możliwość – bankowej zrzutki na zbrojenia?

O tym też będziemy rozmawiać podczas EKF. Mamy cały cykl debat związanych z finansowaniem zbrojeń, problemem odporności, odbudową Ukrainy. Liderem tego pionu jest m.in. Zbigniew Jagiełło, były prezes PKO Banku Polskiego.

A w jakich nastrojach jest sektor finansowy przed EKF?

Jest w bardzo dobrych nastrojach. Sektor bankowy ma się bardzo dobrze, dobrze zarabia na stopach procentowych, czego nie było wcześniej.

eprasa.pl 8589a05621

A jaki minus?

Akcja kredytowa. Tylko 60 proc. zgromadzonych przez banki depozytów jest przeznaczanych na kredyty. Za resztę banki kupują obligacje skarbowe albo bony NBP, za które NBP płaci im stopę referencyjną. Przecież te pieniądze powinny iść w kredyty, w finansowanie, we wspieranie gospodarki, a nie do NBP.

Łatwy pieniądz dla banków.

NBP płaci również bankom za utrzymywanie rezerwy obowiązkowej, a to jest dla mnie idiotyczna sytuacja. To tak, jakby pan przestrzegał przepisów, zatrzymał się na czerwonym świetle i dostałby pan za to nagrodę – np. 1000 zł.

Można podsumować, że NBP rozleniwia banki.

To jest delikatnie powiedziane. Ta nadpłynność sektora jest już u nas strukturalna. Banki zamiast udzielać kredytów, to przesuwają swoje depozyty do NBP. Dla banków to wygodne, ale dla gospodarki już mniej. Tych kredytów jest po prostu na rynku za mało.

Z punktu widzenia mechanizmu alokacji kapitału to jest irracjonalne. Skąd ten kapitał w Polsce brać? Rynek kapitałowy, czyli nasza giełda, jest słabiutki, więc duża rola banków w tym, żeby ten kapitał alokować. Tak to robi sektor bankowy w niemal całej Europie. A u nas 40 proc. dostępnego kapitału jest wrzucane na przechowanie do NBP. Wracamy do realnego socjalizmu, do centralnego planowania.

eprasa.pl 8589a05621

Niedobrze to wróży, biorąc pod uwagę, że Polska znów ma się zmienić w wielki plac budowy i inwestycji za miliardy złotych.

Duża część z tych inwestycji to projekty infrastrukturalne. Na nie przeznacza się specjalne środki. Te inwestycje nie mają przynosić jakichś krótkookresowych korzyści. Weźmy taką transformację energetyczną – to przecież strategia bardzo długookresowa, liczona w dekadach.

Problem zacznie się, kiedy koncerny energetyczne, czyli spółki Skarbu Państwa, zaczną ogłaszać przetargi adresowane właśnie do sektora prywatnego na zadania związane z tymi inwestycjami. Ważne, żeby te firmy dostawały kredyty i to najlepiej po przyzwoitych stawkach. Bo jeśli przedsiębiorstwo dostanie kredyt na załóżmy 7-10 proc., to wtedy wiadomo, że i cała inwestycja podrożeje o to oprocentowanie.

Jest jakaś alternatywa?

> *Dobry przykład dali już wiele lat temu Francuzi. Wprowadzili coś takiego jak* **OBLIGACJE PROJEKTOWE**. *W ten sposób był budowany choćby tunel pod kanałem La Manche.*

Utworzono spółkę celową, w której udziały miał i sektor publiczny, i sektor prywatny. Spółka ta emitowała obligacje, które

eprasa.pl 8589a05621

każdy mógł kupić. Część objęło państwo, żeby wzmocnić wiarygodność, a część firmy czy zwykli obywatele.

Podobny model stosowany jest również w innych krajach. Później ci, którzy obligacje nabyli, mogą odcinać kupony. Choćby w przypadku, kiedy w taki sposób finansuje się na przykład budowę autostrady, a ta po realizacji jest płatna. Współwłaściciele spółki zarabiają na opłatach, a obligatariusze dostają kilka procent rocznie.

No, ale w Polsce obligacje projektowe są nadal nieznane na szerszą skalę.

Mówił pan, że wkraczacie na tegoroczny EKF w dobrych nastrojach. Co te nastroje może popsuć?

Ryzyko prawne – to największa bolączka sektora bankowego. Chodzi o to, co się teraz dzieje, czyli zrywanie 20-30-letnich umów bankowych wyrokami sądów. Nieważne, czy one dotyczą frankowiczów, czy innych kredytobiorców, ale to godzi w wiarygodność całego sektora. Ta obecna linia orzecznicza sądów unieważniających raz po raz kolejne umowy to jest coś makabrycznego.

Można było się chyba tego spodziewać.

W każdym kraju były już takie okresy. Choćby w USA kilkadziesiąt lat temu, kiedy również podważano umowy. Ale tam bardziej chodziło o złe kalkulacje zdolności kredytowej. Nikt wtedy nie unieważniał całych umów. Nie mówił o jakiejś sankcji

eprasa.pl 8589a05621

kredytu darmowego, gdzie mamy sytuację, że temu, kto pieniądze pożyczył, to właściwie nic się nie należy. To tak, jakby pan wydzierżawił komuś na 10 lat swoje mieszkanie, ktoś by pomieszkał, mieszkanie panu oddał, a pan nic by z tego nie miał.

No dobrze, ale te problemy z podważaniem czy unieważnianiem całych umów też nie wzięły się znikąd. Zresztą nie ma co zwalać na polskie sądy, bo to TSUE raz po raz orzeka, że jednak polskie banki miały sporo za uszami, jeśli chodzi o relację z klientem.

> *Dla mnie cała ta sytuacja to* **PSUCIE MECHANIZMÓW RYNKOWYCH**. *Myślę, że żerują na tym przede wszystkim kancelarie, które biorą pieniądze od kredytobiorców w zamian za wielkie obietnice.*

W tych wszystkich sprawach sądowych na linii klient-bank jest też sporo parodii, jak choćby przykład przywoływany przez Cezarego Stypułkowskiego, kiedy jeszcze był prezesem mBanku. Opowiadał, jak to unieważniono umowę kredytową jednego z jego klientów, który później okazał się być dyrektorem w tym samym banku odpowiedzialnym za ryzyko. Na rozprawie mówił, że on nie wiedział, co podpisuje i nie rozumie ryzyka kursowego. Sąd dał mu wiarę i umowę unieważnił.

eprasa.pl 8589a05621

To jak sektor zamierza się przed tymi sporami z klientami zabezpieczyć?

Podczas EKF inaugurujemy kolejny okrągły stół – dotyczący ryzyka prawnego. To jest dla nas najważniejsze. Tutaj trzeba przywołać postać prof. Michała Romanowskiego, któremu udało się namówić całe środowisko bankowe w Polsce do wprowadzenia jednej modelowej umowy bankowej. Jestem pełen podziwu, bo dał radę pogodzić nie tylko prezesów największych polskich banków, ale i Związek Banków Polskich, i Komisję Nadzoru Finansowego, i Rzecznika Finansowego. Każda z tych stron wprawdzie zgłosiła swoje uwagi do pierwotnego projektu, ale prof. Romanowski tak je wdrożył, że w zasadzie w rok powstał już gotowy wzór umowy zaakceptowany przez cały sektor.

Co jest w tej modelowej umowie?

Przede wszystkim jest ona napisana naprawdę prostym, zrozumiałym dla wszystkich językiem. To jest największy atut, że skomplikowane kwestie dało się maksymalnie uprościć. Po drugie, jest ona z korzyścią nie dla banku, a dla konsumenta.

Pamiętam jedną z moich kuluarowych rozmów z dyrektorem ds. ryzyka w dużym polskim banku. Mówi do mnie: – To jest bardzo prokonsumencka umowa, banki są tutaj w gorszej sytuacji, ale wolę, żeby u nas była już taka umowa niż żeby były inne, które później zaczną być zrywane.

eprasa.pl 8589a05621

> *No i takie zdanie miał w zasadzie cały sektor – że chociaż ta umowa nie jest równa, bo* **STAWIA KLIENTA WYŻEJ**, *to przynajmniej będzie bardziej pewna.*

Projekt umowy jest, to co z nią dalej?

KSF poparł nasze działania w tym kierunku.

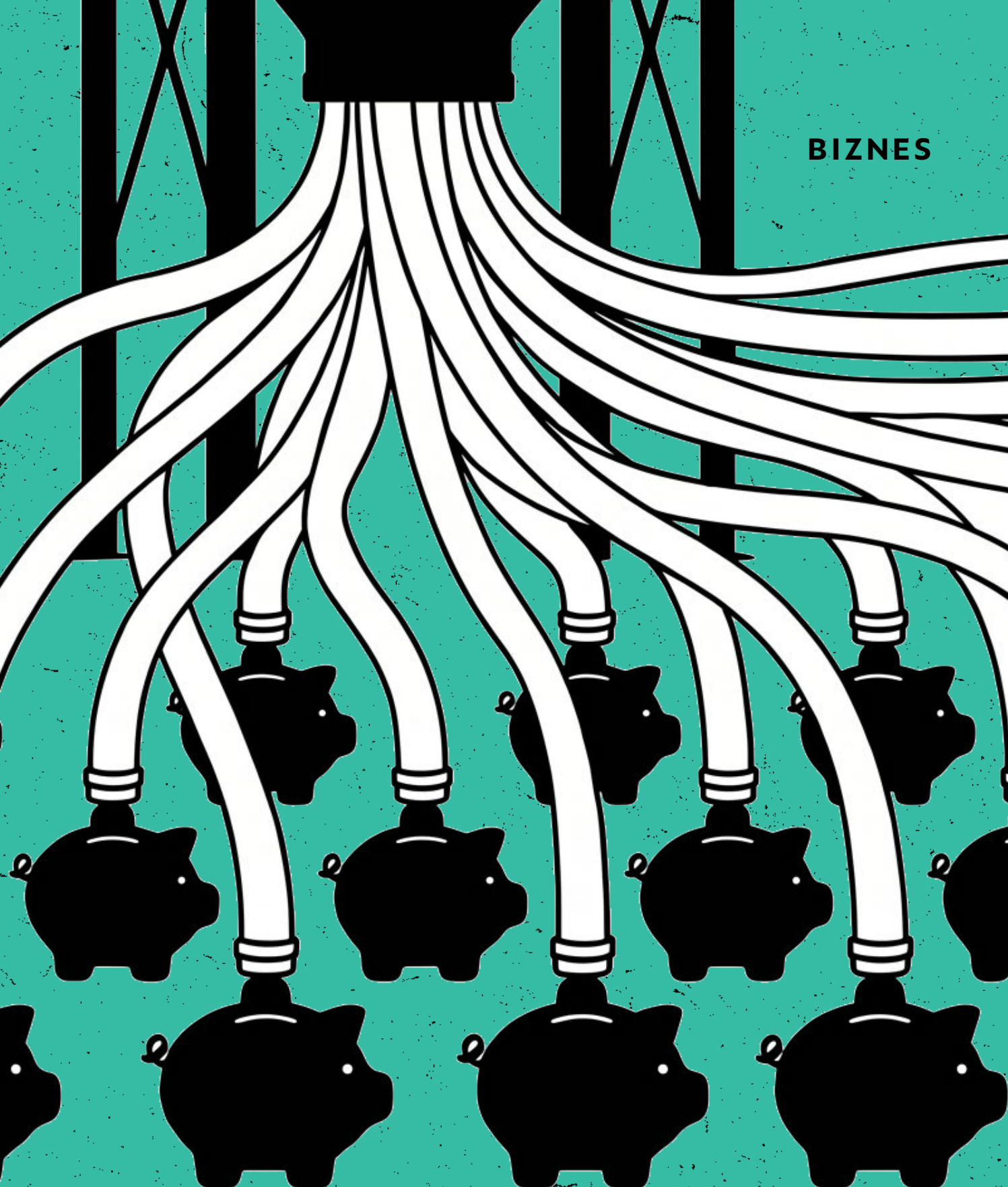
To teraz Sejm, Senat, prezydent i poczekamy jeszcze kilka lat?

Nie, nic z tych rzeczy. To nie jest projekt parlamentarny, tylko sektorowy, bankowy. Padła już deklaracja ze strony prezesa PKO Banku Polskiego, że wprowadzi tę modelową umowę w Banku do kredytów hipotecznych. A to przecież na tym rynku gigant z 40-proc. udziałami w hipotekach. Wdrożenie rozważają również inne banki, więc wierzę, że cały ten projekt nabierze rozpędu i stanie się już bankowym standardem.

Co jeszcze jest dla was w tej chwili priorytetem oprócz tego ryzyka prawnego?

Na pewno sztuczna inteligencja. To kolejny duży obszar, który chcemy atrakcyjnie pokazać na EKF. Przed sopockim hotelem Sheraton, gdzie odbędzie się główna część wydarzenia, stanie strefa „AI Future Arena", w której będzie można wziąć udział w wykładach i dyskusjach a także wypróbować, jak sztuczna inteligencja zmienia nasz sektor.

eprasa.pl 8589a05621



eprasa.pl 8589a05021

O aferze Zondacrypto też będziecie dyskutować? Nie boicie się, że to jakoś przyklei się do sektora finansowego?

O tym akurat nie, bo to jest sprawa dla śledczych, nie dla nas. Normalnie działający sektor finansowy nie miał z tym nic wspólnego. Do nas się to, moim zdaniem, nie przyklei. KNF chciał przecież tego typu podmioty uregulować, jeszcze nawet bardziej niż proponowała sama Unia. Ale nie było woli politycznej, żeby to zrobić. Pierwsze sygnały ostrzegawcze na temat tej giełdy, kiedy działała jeszcze pod wcześniejszą nazwą, KNF dawał już osiem lat temu.

Jaką prognozę ma pan dla całego sektora finansowego w kraju?

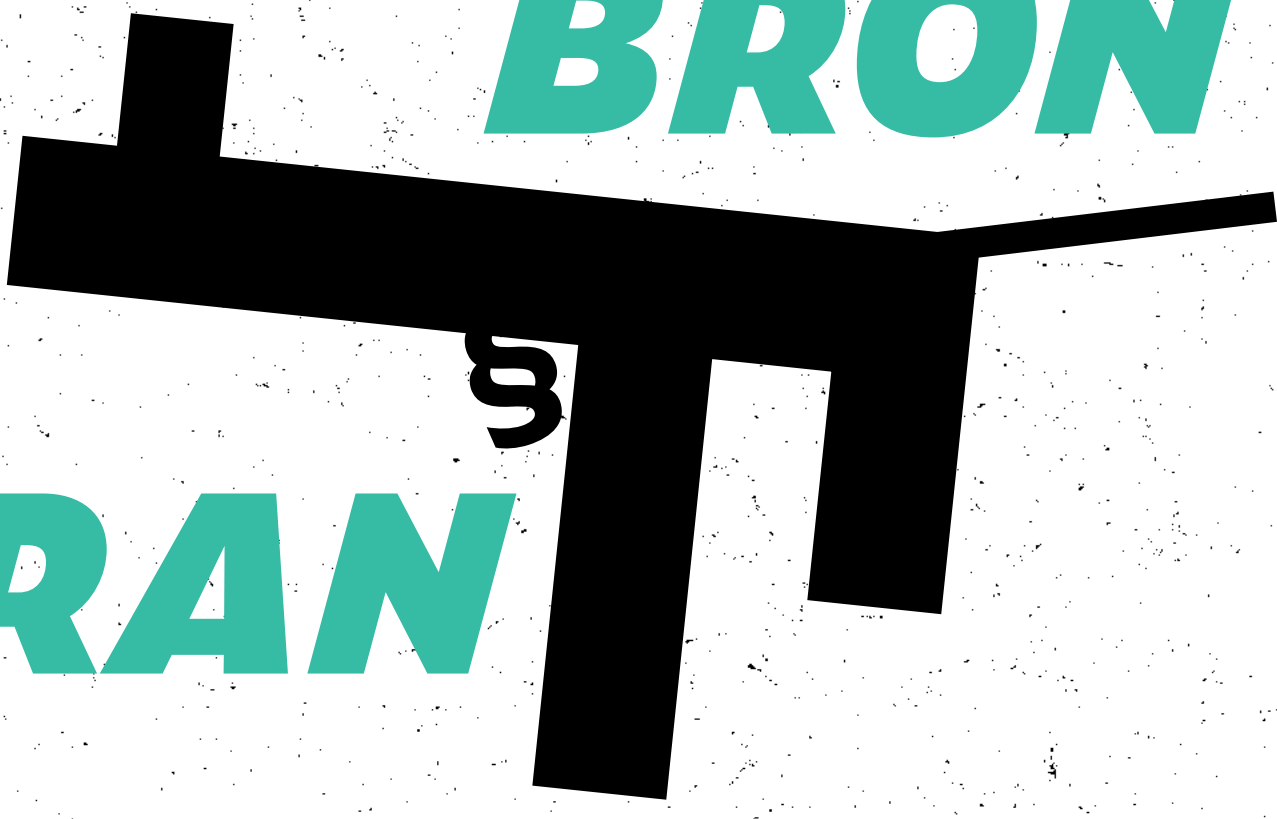
Nie chcę tutaj wróżyć z fusów, bo mamy bardzo dynamicznie zmieniający się świat. Prognozę na najbliższy czas przedstawimy w naszym konsensusie podczas EKF.

O przyszłość warto również spytać młodych. Już po raz kolejny studenci naszej Akademii EKF, najlepsi z najlepszych, rekomendowani przez swoich promotorów, napisali dla nas książkę o tym, co by zmienili w Polsce i Europie. To jest zawsze bardzo ciekawa lektura, jak nowe pokolenie widzi przyszłość, co im się podoba, a co wymaga zmian. 1 czerwca, właśnie na EKF, zaprezentujemy kolejne jej wydanie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

POTĘŻNA BROŃ FRANKOWICZÓW



© KKinal

eprasa.pl 8589a05621

Frankowicze są o krok od największych zmian od początku sądowej batalii z bankami. **AUTOMATYCZNE ZAWIESZENIE RAT, ŁATWIEJSZE PROCEDURY I KORZYSTNIEJSZE ROZLICZANIE KOSZTÓW PROCESÓW** *mogą diametralnie zmienić sytuację tysięcy kredytobiorców. Ustawa właśnie przeszła przez Sejm i trafiła do Senatu.*



Tekst: **MAGDALENA PLEDZIEWICZ**

WIĘCEJ

Znamy już tekst ustawy frankowej przekazanej przez Sejm do Senatu. Znaczna część prac parlamentarnych jest za nami. Ustawa wprowadza kilka kluczowych zmian, które mają przyspieszyć rozpoznawanie spraw frankowych w sądach. Oto kilka z najważniejszych punktów.

Automatyczne zawieszenie spłaty rat

Tak zwane zabezpieczenie roszczenia z urzędu jest kluczową kwestią, która zmieni się po wejściu w życie ustawy. Do tej pory, nawet gdy kredytobiorca spłacił już kwotę uzyskanego kapitału,

eprasa.pl 8589a05621

teoretycznie zobowiązany był nadal uiszczać raty kredytu zgodnie z umową. Powszechnie przyjętą praktyką jest kierowanie razem z pozwem wniosków o zabezpieczenie roszczenia konsumenta, tj. sądowe zezwolenie na zaprzestanie spłaty rat. Na ogół sądy przychylają się do podobnych wniosków. Dzięki



MAGDALENA PLEDZIEWICZ

– jest radcą prawnym wpisanym na listę OIRP w Toruniu (nr Tr-1079). Ukończyła studia prawnicze i historyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Regularnie publikuje artykuły w serwisie „Wprost", popularyzując wiedzę z zakresu prawa finansowego. W latach 2019 i 2020 pełniła funkcję eksperta zewnętrznego w Biurze Rzecznika Finansowego. Jest wspólniczką i założycielką kancelarii, która skupia się na reprezentowaniu konsumentów w sprawach przeciwko instytucjom finansowym, zarówno na etapie reklamacji, jak i w postępowaniach sądowych. Pledziewicz Kancelaria sp. k. z siedzibą w Toruniu specjalizuje się w sprawach związanych z kredytami frankowymi, kredytem w euro, upadłością konsumencką oraz sankcją kredytu darmowego i innymi zagadnieniami związanymi z rynkiem finansowym.

eprasa.pl 8589a05621

temu w toku procesu nie dochodzi do ciągłej zmiany wysokośc i roszczenia.

Po wejściu w życie ustawy w proponowanym przez Sejm kształcie zezwolenie na zaprzestanie spłaty rat będzie przysługiwało każdemu konsumentowi automatycznie z chwilą doręczenia pozwu bankowi. Tu warto dodać, że kredytobiorca jest zawsze informowany przez sąd o wysyłce pozwu do pozwanego.

> *Ważne jest, że zasada automatycznego zawieszenia spłaty rat dotyczy wszystkich sytuacji, również tych, gdy kredytobiorca* **WPŁACIŁ DO BANKU MNIEJ**, *niż od niego otrzymał.*

Jednak w takim wypadku, mimo zabezpieczenia z urzędu, bank nie będzie mógł odmówić przyjmowania od klienta dalszych rat do czasu, aż nominalnie wpłacona kwota wyczerpie wypłacony kapitał kredytu.

Możliwość przesłuchania świadków zdalnie

Obecnie posiedzenia zdalne są coraz bardziej powszechne. Pozwalają szybciej uporać się sądowi ze sprawą, dają stronom i świadkom większą elastyczność. Jednak formalnie ciągle sta-

eprasa.pl 8589a05621

nowią odstępstwo od tradycyjnej formy przeprowadzenia rozprawy, tj. obecności wszystkich uczestników na sali sądowej. Dlatego zgodnie z art. 2631 Kodeksu postępowania cywilnego, jeśli sąd zarządzi przesłuchanie świadka w formie zdalnej, strona postępowania (tutaj: bank albo kredytobiorca) może się temu sprzeciwić. Wtedy sąd musi wezwać świadka do stawiennictwa osobistego na sali.

W typowych sprawach frankowych najczęściej jako świadkowie wzywani są pracownicy, którzy kredytu udzielali albo nawet pracownicy danej placówki, którzy po prostu byli zatrudnieni w niej zatrudnieni, ale z samym klientem nigdy się nie zetknęli. Najczęściej takie zeznania nie są fundamentalne dla sprawy, a konieczność przesłuchania stacjonarnego po sprzeciwie banku co do rozprawy zdalnej znacznie przedłuża postępowanie.

Stąd proponowane rozwiązanie, aby wykluczyć możliwość złożenia przez strony sprzeciwu co do przesłuchania zdalnego. Jeśli ustawa wejdzie w życie w przyjętym przez Sejm kształcie, tylko sąd będzie decydował, w jakiej formie przesłucha świadków.

Możliwość przesłuchania stron na piśmie

Przesłuchanie stron jest w rozumieniu Kodeksu postępowania cywilnego dowodem, który najmniej waży na wyniku sprawy.

eprasa.pl 8589a05621

Zdecydowane pierwszeństwo mają tutaj dowody z dokumentów (fundament w sprawach frankowych) oraz wspomniane wcześniej zeznania świadków. Jednak wysokie wartości przedmiotu sporu nie pozwalają na całkowitą rezygnację z przeprowadzenia przesłuchania. Stąd wprowadzenie możliwości przesłuchania stron przez sąd na piśmie.

Sąd będzie mógł wysłać listę pytań do stron i zobowiązać do przesłania odpowiedzi w konkretnym terminie. Sąd nie jest oczywiście zobligowany do korzystania z tego uprawnienia i w każdej chwili będzie mógł przeprowadzić rozprawę tradycyjną bądź zdalną w celu przesłuchania powodów.

Koszty dla konsumenta mimo potrącenia

Bardzo istotny punkt ustawy dotyczy kosztów procesu w sytuacji, gdy bank złożył oświadczenie o potrąceniu swojego roszczenia. W czym w ogóle tkwił problem? Otóż w tak zwanej „przedfrankowej" procedurze cywilnej

> *zasadą było, że jeśli powód w części przegrywa proces, to w tej części* **PONOSI JEGO KOSZTY**. *A koszty takie potrafią sięgać kilkudziesięciu tysięcy złotych.*

eprasa.pl 8589a05621

Jeśli sąd trzymał się tej z dawien dawna ustalonej zasady, wychodziło mu na przykład, że w sprawie, w której klient pozwał bank o unieważnienie umowy i zwrot 200 tys. zł, a bank złożył oświadczenie o potrącenie z tej kwoty 200 tys. wypłaconego przed laty kredytu, to wyrok unieważniał umowę kredytu, oddalał roszczenie klienta banku i obciążał w całości konsumenta kosztami procesu, bo przecież jak byk przegrał sprawę o zapłatę.

Oczywiście powyższy przykład traktuje temat w dużym uproszczeniu, bo dochodzi nam jeszcze uwzględnione roszczenie o nieważność umowy, jednak wyroki, w których klient wygrywał sprawę, bank miał swoje roszczenie rozliczone, a kredytobiorca ponosił dużą część kosztów procesu były możliwe przy tradycyjnym podejściu do procesu cywilnego. Dlatego tak ważna jest ta formalna zmiana w zakresie rozliczania kosztów procesu, w którym bank podniósł zarzut potrącenia.

Jeśli proponowane rozwiązanie wejdzie w życie, w przypadku oddalenia roszczenia konsumenta w całości albo w części z uwagi na podniesiony przez bank zarzut potrącenia swojego roszczenia to bank będzie ponosił w tym zakresie koszty procesu, czyli będzie traktowany, jakby przegrał sprawę również w tym zakresie. Ta zmiana jest zgodna z ostatnim orzecznictwem TSUE.

eprasa.pl 8589a05621

Wielcy nieobecni

A kogo ustawa nie dotyczy? Dwóch grup powodów, którzy zawierali z bankami bardzo podobne umowy co frankowicze-konsumenci. Chodzi oczywiście o kredyty waloryzowane do innych walut, na przykład do euro, oraz o podmioty niebędące konsumentami, np. kredyty na biura czy też gabinety lekarskie. W tych wypadkach procesy będą toczyły się według dotychczasowych zasad.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621



© KKinal/Adobe Firefly

NIE WSZYSCY BOJĄ SIĘ KRYPTOWALUT

– Nie widzę w Polsce strategii, która stawiałaby pytanie: co zrobić, żeby PKB rosło nie o 2-3 proc., ale o 6-8 proc. rocznie, choćby przez pewien okres? **TO JEST AMBITNE, ALE WŁAŚNIE O TO CHODZI – NIKT W NASZYM RZĄDZIE NIE MYŚLI W TYCH KATEGORIACH** *– mówi* **DR HAB. KRZYSZTOF PIECH**, *profesor uczelni, ekonomista, specjalista ds. kryptowalut i technologii blockchain.*



Rozmawiała **MARTA ROELS**

WIĘCEJ

Jeszcze w 2008 r. gospodarka Unii Europejskiej stanowiła około 80 proc. gospodarki amerykańskiej, dziś jest to mniej więcej 60 proc. Dlaczego Europa przestała być konkurencyjna nie tylko wobec Stanów Zjednoczonych, lecz także Chin?

Część odpowiedzi znajduje się zarówno w raporcie Enrica Letty, jak i w tym Mario Draghiego. W dużym skrócie problemem jest przede wszystkim przeregulowanie. Nie chodzi o to, że Europa

eprasa.pl 8589a05621

ma słabe firmy, źle wykształcone kadry albo niekorzystne warunki geograficzne. Kluczowe są instytucje, prawo i sposób rządzenia.

Ekonomiści instytucjonalni, laureaci Nagrody Nobla Daron Acemoglu i James Robinson od lat pokazują, że dla rozwoju kluczowe znaczenie mają instytucje: jakość prawa, przewidywalność państwa, egzekwowanie reguł i ograniczenie korupcji. W książce „Dlaczego narody przegrywają" pokazany jest przykład miasta podzielonego granicą amerykańsko-meksykańską: Nogales w Arizonie po stronie USA i Nogales w Sonorze po stronie Meksyku – w obu z nich podobni są ludzie, klimat i dzieli je bardzo bliska odległość, natomiast są one rozwojowo zupełnie inne.



DR HAB. KRZYSZTOF PIECH

– Od 11 lat na rynku kryptowalut, jeden z wiodących i najbardziej rozpoznawalnych specjalistów blockchain w Polsce. Współpracownik kilku startupów, współtwórca własnych, były kierownik inkubatora i akceleratora technologii blockchain. Wykłada na Uczelni Łazarskiego,

eprasa.pl 8589a05621

Podobnie wygląda porównanie Singapuru oraz Johor Bahru. To drugie miasto było kiedyś bogatsze, a dziś jest w dużej mierze sypialnią dla Malezyjczyków pracujących w Singapurze. Różnicę między nimi sprawiły nie zasoby naturalne, ale prawo, instytucje, niski poziom korupcji i przewidywalność państwa.

Dlatego sposób rządzenia krajem ma znaczenie nie tylko polityczne, lecz także gospodarcze.

> *Polska miała szczęście, że na początku lat 90. przeprowadzono* **GŁĘBOKIE REFORMY**, *których później zasadniczo nie popsuto,*

a w pewnych obszarach kontynuowano za rządów Jerzego Buzka.

Od kilku lat mam jednak wrażenie, że zmiany instytucjonalne nie idą w dobrym kierunku. Stąd obawa, że dynamika wzrostu Polski będzie słabsza. To samo widać w całej Europie.

Czy europejskie regulacje – od ESG po AI Act – rzeczywiście budują przewagę Europy? Kiedyś mówiono, że cały świat będzie kopiował unijne rozwiązania dotyczące, przykładowo, klimatu.

Problem polega na tym, że w Europie prawo tworzy się inaczej niż w Stanach Zjednoczonych. Śledzę regulacje nowoczesnych technologii od ponad 25 lat, jeszcze od czasów pierwszych regu-

eprasa.pl 8589a05621

lacji internetu. W USA punktem wyjścia jest pytanie do rynku – czego potrzebujecie, żeby się rozwijać, skuteczniej konkurować i prowadzić ekspansję międzynarodową? Rynek często odpowiada, że nie potrzebuje regulacji, ale regulator i tak bierze pod uwagę interes konsumentów, pracowników czy innych grup. Dopiero z tego powstaje prawo.

W Unii Europejskiej coraz częściej dominuje inne podejście – urzędnicy zakładają, że wiedzą lepiej od państw członkowskich, polityków i przedsiębiorców. Widać to choćby przy regulacjach rynku kryptowalut. Nie zapytano firm, co zrobić, żeby mogły konkurować ze Stanami Zjednoczonymi. Podobnie nie zapytano firm z sektora AI, co zrobić, aby sztuczna inteligencja rozwijała się w Europie szybciej. Zamiast tego powstała logika regulowania na zapas.

To na dłuższą metę oznacza problem także dla Polski, bo importujemy te rozwiązania. Z pułapki regulacyjnej można się wydobyć, ale tylko wtedy, gdy państwo ma świadomą politykę i potrafi wdrażać unijne przepisy w sposób minimalny, rozsądny i przyjazny dla rozwoju. Inaczej będziemy powielać europejską inercję.

Wspólny rynek przez lata dawał Europie przewagę, ale nie przełożył się na wystarczająco silną ekspansję międzynarodową. Nadal nie mamy prawdziwej unii bankowej czy unii rynków kapitałowych.

eprasa.pl 8589a05621

> *Polska powinna więc być świadoma ograniczeń UE i* **DZIAŁAĆ SPRYTNIEJ** *– wdrażać minimum tego, co konieczne i maksimum tego, co sprawdziło się na świecie.*

Czy inercja Europy wynika również z demografii? Czy starzejące się społeczeństwa bardziej boją się nowych technologii i dlatego próbują je regulować, zanim zdążą się rozwinąć?

Częściowo tak, choć nie sprowadzałbym wszystkiego do wieku. Oczywiście wraz z wiekiem ludzie częściej wybierają rozwiązania bezpieczne i zachowawcze. To zrozumiałe – im ktoś jest bliżej emerytury, tym bardziej myśli o stabilności. Jednak sam znam wielu starszych ekonomistów i naukowców, którzy zachowali ogromną otwartość na zmiany – w bardzo zaawansowanym wieku szybko nauczyli się korzystać z internetu i poczty elektronicznej.

Nie wolno więc uznawać, że starzejące się społeczeństwo jest skazane na stagnację. Trzeba jednak zadać sobie proste pytanie: kto będzie pracował na nasze emerytury? Starsze osoby same tego nie udźwignią. Musimy wykorzystywać entuzjazm młodych ludzi i imigrantów, którzy przyjeżdżają do Polski w poszukiwaniu lepszych warunków życia. W konkursach dla startupów widziałem

eprasa.pl 8589a05621

wielu ludzi z Ukrainy, Brazylii czy innych krajów. Gdyby takie zjawisko pomnożyć przez tysiąc i wesprzeć mądrą polityką, mogłoby to stać się realnym impulsem rozwojowym.

Prowadzenie polityki innowacyjnej jest jednak jedną z najtrudniejszych rzeczy, jaką może zajmować się państwo. Dużo łatwiej jest podnieść podatki albo zmienić stopy procentowe. Polityka innowacyjna wymaga wieloletniej perspektywy, dialogu z biznesem, koordynacji wielu instytucji i zrozumienia technologii. Tymczasem wiele rządów próbuje budować własną Dolinę Krzemową przez zwiększanie wydatków publicznych. To zła droga. W mojej habilitacji wykazałem rzecz dość niewygodną dla polityków – na poziomie unijnym widać, że im więcej publicznych pieniędzy na innowacje trafiało do regionów Unii Europejskiej, tym słabsza była ich innowacyjność. Firmy zamiast tworzyć produkty, zaczynały wypełniać dokumenty i formularze, żeby wygrać i zrealizować projekt grantowy. Uniwersytet z Maastricht nazwał to „europejskim paradoksem innowacyjności".

Państwo powinno więc wspierać rynek, lecz nie zastępować prywatnego biznesu. Innowacyjność nie powstaje dlatego, że urzędnik wymyśli program albo park technologiczny (po wielu z nich w Polsce hula wiatr, bo są dość puste), ale wtedy, gdy przedsiębiorcy mają swobodę, kapitał i jasne reguły gry.

Czy Zielony Ład i ETS2 są przykładami regulacji, które pogarszają konkurencyjność przemysłu?

eprasa.pl 8589a05621

Intencje polityki klimatycznej są zrozumiałe. Czystsze powietrze oznacza mniej chorób, niższe koszty systemu ochrony zdrowia i lepszą jakość życia. Problem polega na tym, że za unijnym przykładem nie poszedł cały świat, a w samej UE nie uwolniono równolegle wystarczająco dużo przestrzeni dla innowacji. Energetyka jest jednym z najbardziej uregulowanych sektorów gospodarki.

Znam przedsiębiorców, którzy próbowali tworzyć startupy technologiczne w tym obszarze i po roku stania w miejscu dochodzili do wniosku, że nie zajmują się technologią, lecz regulacjami i procedurami. Zmarnowali swój czas, talent i pieniądze inwestorów. Nie tak to powinno wyglądać, bo dzięki innowacjom może rosnąć konkurencja, więc wtedy ceny mogą spadać, a tego – niższych cen energii – zwłaszcza w Polsce nam potrzeba.

Największym błędem Niemiec było odejście od energetyki jądrowej. To był strzał w kolano, którego konsekwencje będą ponoszone przez wiele lat.

> *Można oczywiście prowadzić działania na rzecz poprawy środowiska, ale za każdym razem trzeba* **LICZYĆ KOSZTY SPOŁECZNE** *i gospodarcze.*

eprasa.pl 8589a05621

Trzeba zapytać, kto za to zapłaci. Jeśli efektem polityki klimatycznej są innowacje, lepsze wykorzystanie surowców i tańsze technologie, to bardzo dobrze. Jeśli natomiast narzuca się standardy i liczy, że rynek sam jakoś przetrwa, to ryzykujemy spadek konkurencyjności, a w konsekwencji także problemy z finansowaniem emerytur i ochrony zdrowia.

Widać to również w motoryzacji. Chińskie samochody są kupowane nie tylko dlatego, że są tańsze, lecz także dlatego, że często są nowocześniejsze. Odpowiedzią Europy nie powinno być dokładanie ceł czy kolejnych dotacji, ale skierowanie pytania do europejskiego sektora motoryzacyjnego: jakich regulacji potrzebują, żeby nie likwidować miejsc pracy i żeby ich produkty były bardziej konkurencyjne. Tego dialogu zabrakło. Niemiecka gospodarka już ponosi skutki, a Polska jako kraj silnie związany z Niemcami eksportowo także będzie je odczuwać.

Przejdźmy do kryptowalut. Czy rządy boją się ich dlatego, że są ryzykowne dla obywateli, czy dlatego, że ograniczają monopol państwa nad pieniądzem?

Nie wszystkie państwa boją się kryptowalut.

> *Japonia po* **UPADKU NAJWIĘKSZEJ NA ŚWIECIE** *giełdy kryptowalutowej MtGox mogła powiedzieć: to zbyt ryzykowne, zakazujemy. Zrobiła coś odwrotnego.*

eprasa.pl 8589a05621

Uznała, że skoro najgorsze już się wydarzyło, to znają już zagrożenia z tym związane i potrafią stworzyć warunki do kontrolowanego rozwoju rynku. Był to jeden z pierwszych krajów na świecie wprowadzających regulacje sektora (w porozumieniu z przedstawicielami rynku). W tym czasie, tj. w 2017 r., robiliśmy coś podobnego – nieco naśladując w tym Japonię – jako trzeci kraj na świecie (po Japonii i stanie Nowy Jork).

Popatrzmy, że mimo upadku w 2022 r. drugiej na świecie giełdy FTX, Stany Zjednoczone również nie uciekają od kryptowalut. Przez lata SEC (ang. US Securities and Exchange Commission – amerykańska komisja papierów wartościowych i giełd – red.) bardzo ostro traktowała branżę, wytyczając liczne procesy sądowe firmom, ale sytuacja zaczęła się normalizować. Singapur, mimo własnych problemów i upadków firm, uczy się na błędach i tworzy własne rozwiązania – razem z przedstawicielem tego kraju uczyliśmy Bank Gruzji, jak wprowadzać właściwe regulacje rynku krypto, przykładowo, by nie powielać błędów unijnych (rozporządzenie MiCA). Podobnie robią Malta, Cypr, Łotwa, Słowacja czy Czechy.

Czechy są szczególnie interesujące. Złożono tam ponad 240 wniosków o licencję CASP (ang. Crypto Asset Service Provider – europejskie zezwolenie dla podmiotów oferujących usługi związane z kryptoaktywami – red.), najwięcej w Unii Europejskiej.

eprasa.pl 8589a05621

> *Do naszych południowych sąsiadów przychodzą firmy z Zatoki Perskiej czy Afryki, bo widzą, że to jurysdykcja bardziej* **OTWARTA I PRZEWIDYWALNA** *niż inne kraje.*

Kiedy pytałem członka zarządu Banku Czech, dlaczego są tak zainteresowani tymi firmami, to odpowiedział, że dla ich kraju oznacza to miejsca pracy dla prawników, menedżerów i specjalistów, a później także wpływy podatkowe.

Dodatkowo Czechy wprowadziły rozwiązania podatkowe korzystne dla długoterminowych posiadaczy kryptoaktywów. Przychody z ich sprzedaży są zwolnione z podatku (po ponad trzech latach ich posiadania – do kwoty 40 mln koron rocznie, tj. 7 mln zł). To jest bardzo konkretny sygnał: państwo nie wypycha inwestorów i przedsiębiorców z rynku, tylko odwrotnie – daje im przewidywalne reguły gry i zachęty, by nie tylko bogatsi inwestorzy nie uciekali z kraju, ale nawet przyjeżdżali do niego, zostawali w nim i wydawali pieniądze na miejscu.

Polska była kiedyś w awangardzie. W latach 2012-2013 r. byliśmy trzecim co do wielkości rynkiem kryptowalutowym na świecie, po Stanach Zjednoczonych i Japonii. W latach 2016-2017 środowisko we współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji przygo-

eprasa.pl 8589a05621

towywało standardy działania, kodeks dobrych praktyk dla firm, ich rejestr (dużo lepszy niż ten prowadzony przez Izbę Skarbową w Katowicach, gdzie było kilkaset firm-widmo oraz podmioty prowadzone przez oszustów). Wystarczyło przepisać stworzone przez nas propozycje na język prawa. Nic z tym nie zrobiono, a 1,5 roku naszej pracy trafiło do kosza. Efekt jest taki, że polskie firmy krypto od lat rejestrują się za granicą, nawet nie rozważając Polski jako jurysdykcji.

Na czym konkretnie polega problem z polską ustawą o kryptoaktywach i podejściem państwa do tej branży?

Problem ma kilka warstw. Po pierwsze, państwo nie zapytało firm, czego potrzebują. Gdyby regulator naprawdę chciał stworzyć dobre prawo, zacząłby od rozmowy z rynkiem. Tymczasem projekt ustawy wygląda tak, jakby miał przede wszystkim realizować interes nadzoru finansowego. Wysokie opłaty nadzorcze, rozbudowane obowiązki i podejście oparte na nieufności sprawiają, że biznes wybiera inne kraje. Przykładem jest Łotwa – opłaty są tam wysokie, ale polskie firmy wybierają ten kraj, bo tamtejsza administracja jest życzliwa – przedstawiciele Łotwy przyjeżdżali do Polski, by zachęcać nasze firmy do emigrowania do nich.

Po drugie, w Polsce przez lata nie było równowagi między bezpieczeństwem a rozwojem rynku.

eprasa.pl 8589a05621

> *KNF formalnie mówiła, że nie nadzoruje kryptowalut, ale jednocześnie* **WYSYŁAŁA SYGNAŁY** *do sektora regulowanego, aby nie współpracować z branżą krypto.*

Banki zamykały więc konta firmom z tego sektora. Ministerstwo Finansów – które powinno równoważyć nadzór i patrzeć na interes gospodarki, a nie nadzoru – było zbyt słabe merytorycznie w tym obszarze. Wyrazem tego stała się słynna sprawa podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC) w 2018 r. Ministerstwo uznało, że od każdej transakcji kryptowalutowej trzeba składać papierową deklarację i płacić podatek. Przy setkach transakcji dziennie oznaczałoby to tony dokumentów, których nikt rozsądny nie byłby w stanie przejrzeć. To pokazywało, że administracja nie rozumie technologii ani skali obrotu.

Po trzecie, państwo nie dostrzegło, że kryptowaluty i blockchain to część rynku finansowego. Tam, gdzie ludzie obracają pieniędzmi, mamy rynek finansowy. Tymczasem przez lata wypierano ten fakt. Zamiast stworzyć nowoczesne regulacje i przyciągnąć kapitał, doprowadzono do sytuacji, w której polscy specjaliści pracują dla zagranicznych firm, a wartość dodana, podatki i centra decyzyjne są poza Polską.

eprasa.pl 8589a05621

Na czym polega technologia blockchain i dlaczego uważa pan, że może ona zmienić system finansowy?

Blockchain można opisać jako infrastrukturę do przesyłania wartości przez internet. Przez dziesiątki lat nie udawało się bezpiecznie przesyłać pieniędzy ani papierów wartościowych bez pośredników. Zawsze potrzebne były banki, Visa, MasterCard, banki korespondencyjne, domy maklerskie czy instytucje depozytowe. Każdy z tych pośredników pobierał swoją część. Blockchain pozwala część tej infrastruktury zastąpić technologią. W przyszłości mogą w nim być zapisywane akcje, obligacje, tytuły własności nieruchomości, tokeny, kontrakty terminowe czy inne instrumenty finansowe. Smart kontrakty mogą automatycznie wykonywać zaprogramowane warunki bez potrzeby angażowania wielu pośredników. Kod jest audytowalny, jawny i możliwy do sprawdzenia.

To nie znaczy, że w kryptowalutach nie ma ryzyka. Są oszustwa, spekulacje i różnego rodzaju nieporozumienia. Jednak dobrze uregulowana technologia może stworzyć szybszy, tańszy i efektywniejszy system finansowy. Jeśli pieniądz i instrumenty finansowe krążą szybciej, gospodarka może działać efektywniej.

Z podstawowego równania Fishera wiemy, że – przy innych czynnikach niezmienionych – szybkość obiegu pieniądza ma znaczenie dla aktywności gospodarczej. Blockchain znacząco ob-

eprasa.pl 8589a05621

niża koszty transakcyjne i skraca czas rozliczeń, a to w finansach przekłada się na realną wartość dla biznesu.

> *W Polsce moglibyśmy wykorzystać blockchain choćby do* **EMISJI OBLIGACJI SKARBOWYCH** *i oszczędzać duże środki na obsłudze pośredników.*

Moglibyśmy też stworzyć alternatywne źródła finansowania dla firm. Dziś przedsiębiorcy w Polsce często nie idą na GPW, bo rynek kapitałowy jest słaby, a udział giełdy w gospodarce dość systematycznie spada. Idą więc do banków, które z kolei chętnie trzymają środki w obligacjach, zamiast udzielać kredytów (to jest tak zwany efekt wypierania), przez co cena pozyskiwania pieniądza dla firm jest wyższa, niż mogłaby być. Taki bankowo-centryczny model finansowania rozwoju nie jest zdrowy – powinno się wspierać konkurencję pomiędzy różnymi sektorami rynku finansowego, zamiast wspierać jeden – bankowy.

Skoro tyle mówimy o regulacjach i barierach, to skąd bierze się odporność naszej gospodarki? Dlaczego mimo wszystkich kłód, które rzucają nam rządzący, rośniemy szybciej niż większość państw Europy?

To wynika z bardzo głębokich zaszłości historycznych. Polscy menedżerowie, naukowcy, przedsiębiorcy i pracownicy mają

eprasa.pl 8589a05621

dobrą reputację, bo są z reguły starannie wykształceni i mają smykałkę do radzenia sobie w trudnych warunkach. To nie jest efekt jednej ustawy albo jednej reformy, ale historii.

W okresie międzywojennym mieliśmy wybitną inteligencję, szkołę matematyczną, kryptografów, pilotów, naukowców i światowej słaby artystów. Przez lata zaborów Polacy wiedzieli, że jeśli chcą przetrwać jako naród, muszą się uczyć i zachować tożsamość. Dbanie o edukację było formą oporu wobec zaborców. Po wojnie, mimo ogromnych strat, ten kapitał ludzki próbowano odbudowywać. Kadry przenoszono do nowych ośrodków akademickich, tworzono uniwersytety i odbudowywano życie intelektualne. Do dziś mamy bardzo mocne podstawy edukacyjne na poziomie szkół – nasze podstawówki są jednymi z najlepszych w Europie. Niestety wraz z kolejnymi szczeblami edukacji jest coraz gorzej, co widać po pozycji naszych uczelni w międzynarodowych rankingach.

Nie mamy żadnej uczelni w TOP100 na świecie, choć na przykład dużo mniejsza Finlandia taką ma. Co prawda w niektórych dziedzinach – zwłaszcza ścisłych – jesteśmy jednak naprawdę dobrzy, ale jako całość wypadamy po prostu źle.

Drugim elementem jest polska umiejętność kombinowania – w dobrym sensie tego słowa. Przez zabory, okres międzywojenny, komunizm i transformację uczyliśmy się radzić sobie w trudnych warunkach. Mamy w sobie naturalny sprzeciw wobec nadmier-

eprasa.pl 8589a05621

nych nakazów i umiejętność znajdowania rozwiązań tam, gdzie inne narody by się poddały.

> *Połączenie* **INTELIGENCJI, EDUKACJI I ZARADNOŚCI** *daje Polakom przewagę. Dlatego Polska rozwija się wciąż, mimo barier.*

Jednak pojawia się tu pytanie, czy państwo tę energię wykorzysta, czy ją zdusi? Mądra polityka gospodarcza powinna rozumieć, jacy jesteśmy i wzmacniać nasze przewagi: wiedzę, techniczne kompetencje, przedsiębiorczość i gotowość do eksperymentowania, a nie ograniczać przez kolejne, nadmiernie rozbudowane przepisy.

Czy po 2030 r. polski wzrost gospodarczy wyraźnie zwolni? Dotychczas rośliśmy w okolicach 3 proc. rocznie, ale coraz częściej mówi się, że ten model się wyczerpuje.

Ryzyko długoterminowego spowolnienia jest realne, ale w takim horyzoncie czasowym co innego jest jeszcze strategicznym problemem – brak ambicji. Często zadowalamy się tym, że rozwijamy się szybciej niż Niemcy, Francja czy Włochy. To tak, jakby sportowiec cieszył się, że jest szybszy od emerytów, a nie interesował się tym, że Amerykanie, Chińczycy czy inni biegną dużo szybciej.

eprasa.pl 8589a05621

Nie widzę w Polsce strategii, która stawiałaby pytanie: co zrobić, żeby PKB rosło nie o 2-3 proc., ale o 6-8 proc. rocznie, choćby przez pewien okres? To jest ambitne, ale właśnie o to chodzi – nikt w naszym rządzie nie myśli w tych kategoriach, premier nie postawił takiego wyzwania np. ministrowi finansów i gospodarki, który zamiast myśleć o wzroście gospodarczym, przede wszystkim łata dziury budżetowe.

Japonia postanowiła kiedyś zrealizować „plan podwojenia dochodu" w ciągu dekady i udało się to zrobić nawet szybciej. U nas dominuje myślenie od wyborów do wyborów, gaszenie bieżących problemów i komunikacja medialna. Nawet premier, zamiast zajmować się poważnymi sprawami, znajduje czas na komentowanie czyjegoś wjazdu nad Morskie Oko – jakie to ma znaczenie dla przyszłości kraju? Jednak ma to wydźwięk medialny i tak wygląda nasza polityka – podporządkowana mediom, a nie rozwojowi.

> *Dodatkowym ryzykiem jest uzależnienie od gospodarki niemieckiej. Jeśli* **NIEMCY BĘDĄ SŁABNĄĆ**, *a na to się zanosi, to ściągną w dół także nas.*

Dlatego musimy dużo poważniej patrzeć na Ukrainę, która powinna być naturalnym obszarem ekspansji polskich firm. Nie

eprasa.pl 8589a05621

chodzi o podbój militarny, lecz ekonomiczny – o obecność biznesową, dyplomatyczną, infrastrukturalną i ekspercką. Polska ma przewagę, bo rozumiemy ten region lepiej niż Niemcy, potrafimy działać w trudniejszych warunkach i mamy bliższe doświadczenia kulturowe.

Na razie jednak państwo nie traktuje tego wystarczająco poważnie. Tymczasem potrzebny byłby korpus dyplomatyczno-biznesowy, obecność w większych ukraińskich miastach i realna strategia włączania polskich firm w odbudowę Ukrainy. Bez takiej polityki polski biznes i tak będzie sobie radził, często rejestrując startupy w Wielkiej Brytanii, Holandii czy Stanach Zjednoczonych. Jednak wtedy Polska jako państwo nie wykorzysta pełnego potencjału. Polacy sobie poradzą. Pytanie tylko, czy będziemy rosnąć o 2-3 proc. rocznie, czy o 6-8 proc. Do tego drugiego potrzebna jest mądra polityka gospodarcza, drugi Plan Balcerowicza, bo sama zaradność obywateli nie wystarczy.

Czy Polska ma jeszcze potencjał, by doganiać najbogatsze kraje Europy?

> *Patrząc na Niemców czy Francuzów z naszego punktu widzenia, można odnieść wrażenie, że część zachodnich społeczeństw stała się* **ZBYT WYGODNA**.

eprasa.pl 8589a05621

My natomiast wciąż mamy solidne podstawy intelektualne, motywację, ambicję i gen przedsiębiorczości. To trzeba wykorzystywać, bo jest to rzecz unikalna – nie tylko w skali Europy, lecz także świata.

Mądra polityka gospodarcza powinna więc wychodzić od prostego założenia – wiemy, jacy są Polacy, znamy ich energię, ambicję i skłonność do działania. Wykorzystajmy ich możliwości tam, gdzie rzeczywiście można coś zrobić. Owszem, marketingowo i sprzedażowo nie jesteśmy świetni, bo wciąż nie potrafimy budować globalnych biznesów, ale tam, gdzie potrzebna jest duża wiedza i smykałka do zastosowania jej w praktyce, Polacy powinni działać, eksperymentować i próbować.

W takim procesie eksperymentowania gospodarczego wiele rzeczy się nie uda, wiele pomysłów i firm upadnie i to naturalne. Ale jeśli części z nich się powiedzie, możemy znaleźć się w europejskiej czołówce. Optymizm jest konieczny, bo przeszliśmy przez tak trudne okresy w historii, że bez wiary w przyszłość trudno byłoby przetrwać. Ta wiara, podbudowana również wartościami chrześcijańskimi, była dla nas bardzo ważna. Mamy więc dobre podstawy do działania, tylko musimy je pielęgnować – wydobywać, wzmacniać i rozwijać. Jeżeli to zrozumiemy, przyszłość Polski może być bardzo dobra. Ja co roku liczę w Bilansie Otwarcia WEI, kiedy wreszcie dogonimy Niemcy, a potem, kiedy je wyprzedzimy. Wierzę, że stanie się to jeszcze za mojego życia.

eprasa.pl 8589a05621

Przy obecnej stagnacji Niemiec to może już nie być tak odległa perspektywa.

I bardzo dobrze, trzeba to wykorzystać. Powoli powinniśmy tworzyć programy zachęt, żeby Niemcy przyjeżdżali do Polski. Dziś brzmi to jeszcze jak science fiction, ale dlaczego nie? Ambicje trzeba mieć. Mamy szansę stać się jednym z najbardziej rozwiniętych krajów Unii Europejskiej.

Niedawno rozmawiałam z ekspertką od Niemiec. Zwracała uwagę, że wielu przedstawicieli mojego pokolenia, czyli millenialsów, zwłaszcza kobiet, nie pracuje tam na pełny etat. Często odcinają kupony od bogactwa rodziców, pracują raczej na kieszonkowe, wynajmują mieszkania, nie kupują domów i nie biorą kredytów tak jak my. To zupełnie inna kultura pracy i akumulacji majątku.

Tak i właśnie o to chodzi. Niektóre społeczeństwa Zachodu zdążyły się rozleniwić. We Francji jest przekonanie: mamy najlepszą kuchnię na świecie, najwyższą kulturę życia, więc po co się tak wysilać? A potem przychodzą inni – choćby imigranci – i pokazują, że są sprytni, pracują sześć – siedem dni w tygodniu, wykorzystują swoją szansę i wchodzą w przestrzeń, której część społeczeństwa już nie chce zagospodarować.

To jest zresztą szersze zjawisko. Przez lata fascynowałem się Japonią i tam patrzy się na historię w kategoriach pokoleń biedniejszych i bogatszych. Są okresy, w których społeczeństwo się

eprasa.pl 8589a05621

bogaci, ale są też takie, w których zbyt duży dobrobyt prowadzi do rozleniwienia. Wtedy zwykle potrzebny jest kryzys albo duża zmiana, żeby przywrócić energię.

My też mamy takie doświadczenie. Nasi rodzice na początku lat 90. pracowali od rana do nocy. Widziałem to. Była kultura, zgodnie z którą jeśli chce się coś osiągnąć, trzeba bardzo dużo pracować. Młodsze pokolenie w Polsce podchodzi już do tego trochę inaczej, ale wciąż mamy głęboko zakorzenione przekonanie, że trzeba zwiększać efektywność, pracować lepiej i sprytniej niż inni. Nie możemy tego stracić. Jeśli się rozleniwimy, konkurencja nas wyprzedzi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

OLIGARCHA DO ZADAŃ SPECJALNYCH



Fot. Alexander Patrin / Zuma Press / Forum

AKTYWIŚCI POPIERAJĄCY *Silną Armenię Samwela Karapetiana demonstrują swoje poparcie w Erywaniu na tydzień przed wyborami do Zgromadzenia Narodowego*

6589a05621

Armeński koniak, ryby, pomidory, pieprz i ogórki są zakładnikami w walce o utrzymanie wpływów rosyjskich w tym kraju. **ZADANIE PRZEDŁUŻENIA KOLONIALNEJ ZALEŻNOŚCI ARMENII OD MOSKWY DOSTAŁ ORMIAŃSKI OLIGARCHA** *ceniony na Kremlu głównie jako słup, na którego Putin kupił we Francji willę dla swojej konkubiny.*



Tekst: **JAKUB MIELNIK**

WIĘCEJ

Samwel Karapetian zrobił prezydentowi Rosji wielką przysługę, gdy w 2016 r. przyjął od Gazpromu nieoprocentowaną pożyczkę na zakup 3,5-hektarowej posiadłości w pobliżu Monako. Jej wyłączną dysponentką jest od tego czasu Alina Kabajewa, była gimnastyczka ze złotym medalem olimpijskim, uważana za partnerkę Władimira Putina. Trudno więc się dziwić, że stając przed groźbą utraty kontroli nad jedną z najważniejszych strategicznie kolonii, Kreml powierza zadanie utrzymania Armenii na moskiewskiej smyczy tak zaufanemu człowiekowi jak Karapetian.

Jego szanse na wygranie wyborów planowanych na 7 czerwca nie są wielkie, dlatego Rosjanie robią co mogą, żeby obrzydzić

eprasa.pl 8589a05621

Ormianom prozachodniego premiera Nikola Paszyniana. Moskwa zaczęła więc nękać import znakomitych i cenionych w Rosji ormiańskich koniaków, ale także ryb, pomidorów, pieprzu a nawet ogórków, grożąc jednocześnie w starym stylu zakręceniem Ormianom kurka z gazem.

Determinacja Kremla w walce z prozachodnimi tendencjami w kraju tradycyjnie sprzymierzonym dotąd z Rosją – i to od czasów carskich – pokazuje, w jak trudnej sytuacji znalazł się Władimir Putin.

> *Zwycięstwo wyborcze Nikola Paszyniana, zapowiadającego zbliżenie z Zachodem i gotowość do* **ZAKOŃCZENIA HISTORYCZNEGO SPORU** *z sąsiednim Azerbejdżanem, może pozbawić Moskwę narzędzi do kontroli sytuacji na Kaukazie.*

Nie mówiąc o rozgrywaniu jakiś większych, regionalnych partii z Turcją i Iranem.

Po załamaniu się ofensywy rosyjskiej przeciwko Ukrainie i piętrzących się problemach gospodarczych byłaby to kolejna kompromitująca porażka Kremla, osłabiająca pozycję Władimira

eprasa.pl 8589a05621

Putina. To sytuacja o tyle zaskakująca, że jeszcze kilka lat temu nie było w Armenii środowiska politycznego, które ośmielałoby się myśleć o rzuceniu wyzwania rosyjskiemu patronowi.

Zdradzeni przez Putina

Historyczny patron chrześcijańskich Ormian sam pozbawił się decydującego wpływu na wydarzenia w Armenii. Wszystko przez Putina, który wymyślił sobie, że napuści na Ormian Azerów, by utemperować nieśmiałe i bardzo ostrożne próby zbliżenia Armenii z Zachodem, podjęte przez premiera Nikola Paszyniana. Azerbejdżan był – i do dziś w sumie jest – w stanie formalnej wojny z Armenią. Ciągnie się ona od czasu rozpadu ZSRR, gdy wsparci przez Rosjan Ormianie zagarnęli zamieszkaną w większości przez ich rodaków azerską prowincję Górski Karabach.

Azerowie nigdy się z utratą Karabachu nie pogodzili, co Putin postanowił wykorzystać w czasie, gdy był zbyt zajęty rozkręcaniem pseudorebelii w ukraińskim Donbasie, by wikłać bezpośrednio Rosję w powstrzymywanie prozachodnich tendencji w Armenii. Dogadał się więc z prezydentem Azerbejdżanu Ilhamem Alijewem, dając mu wolną rękę w Karabachu. Oznaczało to de facto zgodę Moskwy na atak na Armenię i obietnicę zachowania neutralności przez Rosję, która od upadku ZSRR utrzymuje w Armenii potężną bazę wojskową w Gryumri.

eprasa.pl 8589a05621

Zwrot ku Zachodowi

Azerowie bez trudu w dwóch kampaniach podbili Karabach, wypędzając stamtąd Ormian, co pokazało premierowi Paszynianowi, jak łatwo Rosja może zdradzić historycznego sojusznika.

Stało się jasne, że bez Rosji licząca 3,5 mln mieszkańców Armenia nie ma szans w starciu z liczącym 10 mln mieszkańców, zasobnym w ropę i gaz Azerbejdżanem, wspieranym przez Turcję z jej drugą po amerykańskiej armii w NATO i 90-milionową populacją.

> *Paszynian postanowił więc* **DOKONAĆ ZWROTU KU ZACHODOWI**. *Próby te podejmowano już w Armenii kilka razy od upadku ZSRR, ale zawsze kończyło się to tak samo:*

namaszczeni przez Moskwę politycy przejmowali kontrolę nad biegiem wydarzeń i wracali w mordercze objęcia Kremla. Tym razem jednak jest inaczej. Rosja ugrzęzła na wojnie z Ukrainą, która doprowadza ją na skraj bankructwa, osłabiając pole manewru Kremla.

Najbogatszy z Ormian

Jedną z pierwszych rzeczy, jaką zapowiedział po przegranej wojnie z Azerami Nikol Paszynian, było doprowadzenie do pokoju

eprasa.pl 8589a05621

z Azerbejdżanem i Turcją. Otworzyłoby to granice Armenii, pozwalając krajowi korzystać ze strategicznego położenia na szlaku łączącym Chiny z Turcją i Europą. Pokój taki wybiłby także zęby rosyjskiego imperializmu na Kaukazie, korzystającego z lokalnych waśni jako narzędzia nacisku na dawne sowieckie kolonie w regionie.

Zajęta wojną na Ukrainie Moskwa użyła przeciw planom Paszyniana ormiańskich nacjonalistów, nie mogących przeboleć utraty Górskiego Karabachu. Stanęła za nimi część ortodoksyjnego kleru, współpracującego z patriarchatem moskiewskim i korzystającego z finansowania z Rosji. Zapewniał je nie kto inny, jak wspomniany na początku tekstu Samwel Karapetian, koncesjonowany przez Kreml ormiański oligarcha, który wzbogacił się na interesach z Gazpromem.

Jego nazwisko znalazło się na liście ludzi, których majątek zależał od posłuszeństwa wobec Putina, sporządzonej kilka lat temu przez Departament Stanu USA.

> *Karapetian uważany jest za najbogatszego członka* **ROZSIANEGO PO CAŁYM ŚWIECIE** *narodu ormiańskiego.*

Jest on nie tylko głównym sponsorem prorosyjskiej części ormiańskiego kleru, ale także politycznym sojusznikiem

eprasa.pl 8589a05621

i promotorem Bagrata Galstanjana, biskupa zaangażowanego w antyrządowe zamieszki wymierzone w pokojowe plany premiera Paszyniana. Galstanjan za próbę obalenia legalnego rządu w Erewaniu trafił do więzienia. Paszynian aresztował także na krótko samego Karapetiana, który po zwolnieniu założył własną partię.

Rywal nieidealny

Wedle planów Kremla oligarcha miał być idealnym rywalem dla Paszyniana, który nie dość, że jeździł do Moskwy i publicznie pouczał Putina o pożytkach płynących z ormiańskiej demokracji, to jeszcze przyjmował z honorami w Erewaniu Wołodymyra Zełenskiego. Za Karapetianem miało przemawiać to, że nie miał wcześniej nic wspólnego ani z premierem Paszynianem, ani z wpływowymi w Armenii klanami karabaskimi, jak nazywa się zwolenników utrzymania Karabachu w granicach kraju.

To jednak nie do końca była prawda. Karapetian wydawał bowiem krocie na inwestycje w Karabach. A co najważniejsze, w Armenii kojarzy się go głównie jako rosyjskiego oligarchę, blisko powiązanego z Putinem. Tym samym, który w chwili azerskiej inwazji na Karabach bez mrugnięcia okiem zdradził historyczny sojusz Rosji z Ormianami.

eprasa.pl 8589a05621

> *Po raz pierwszy w długiej i burzliwej historii relacji między tymi krajami* **ZAŻYŁOŚCI Z MOSKWĄ** *stają się obciążeniem a nie zaletą.*

A do demiurgów politycznych na Kremlu zaczęło docierać, że bezmyślnie agresywna polityka wobec Armenii mści się na Rosji tak samo jak na Ukrainie.

Wojna z rybami i koniakiem

Sondaże wskazują, że Nikol Paszynian i jego partia wygrają te wybory. Opozycja wobec niego jest rozbita na kilka mniejszych partii, które mogą mieć problem ze sformowaniem koalicji. Szczególnie jeśli miałby jej patronować Samwel Karapetian. Przykład sąsiedniej Gruzji, która pod kontrolą prorosyjskiego oligarchy Bidziny Iwaniszwilego cofnęła wiele reform czyniących z niej lidera regionu, działa pouczająco na Ormian.

Nic więc dziwnego, że na ostatniej prostej przez wyborami Moskwa robi co może, żeby wzmocnić szanse swojego protegowanego. Kreml uderza w ormiańską gospodarkę, świadom, że 1/3 eksportu tego kraju trafia właśnie do Rosji. Dlatego Moskwa zawiesiła import ormiańskich koniaków, win, kwiatów, wody mineralnej, warzyw, ryb, ziół i owoców.

eprasa.pl 8589a05621

Za pretekst posłużyły wymówki sanitarne, podobne do tych, jakich użyto kilka lat temu, w czasie wojny handlowej blokującej rosyjski rynek dla polskich jabłek.

Stare sowieckie zagrywki

Żeby nie było wątpliwości, o co chodzi Moskwie, głos zabrał niezawodny Dmitrij Miedwiediew. Były prezydent Rosji oświadczył, że premier Nikol Paszynian kieruję Armenię na ścieżkę banderowskiej Ukrainy – to dla Moskwy synonim porzucenia dogmatów o niezachwianej i dozgonnej przyjaźni z Rosją.

Potem odezwał się Putin, przypominając, że Rosja sprzedaje Armenii gaz po mocno preferencyjnych cenach. Prezydent Rosji dobrze radził także Armenii, żeby podjęła właściwe decyzje w sprawie swojego – jak to określił – „geopolitycznego wektora". Był to jawny szantaż, nawiązujący do czasów po odzyskaniu niepodległości przez Armenię, gdy prąd z Rosji był w tym kraju dostarczany na trzy godziny dziennie, z czego jedną godzinę kupował dla ojczyzny słynny francuski piosenkarz ormiańskiego pochodzenia Charles Aznavour.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

wprost

FELIETON



GEN. ANDRZEJ PAWLIKOWSKI

Wojna na złudzenia

NIESPEŁNA KILKA LAT TEMU SZTUCZNA INTELIGENCJA BYŁA DLA SŁUŻB SPECJALNYCH PRZEDE WSZYSTKIM CIEKAWOSTKĄ TECHNOLOGICZNĄ I OBIETNICĄ PRZYSZŁOŚCI. DZIŚ STAJE SIĘ JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH INSTRUMENTÓW WALKI WYWIADOWCZEJ, KONTRWYWIADOWCZEJ I INFORMACYJNEJ.

Problem polega jednak na tym, że tempo rozwoju AI jest znacznie szybsze niż tempo zmian instytucji państwowych. A historia pokazuje, że państwa najczęściej przegrywają nie wtedy, gdy mają mniej zasobów, lecz wtedy, gdy zbyt późno dostrzegają zmianę charakteru zagrożeń.

eprasa.pl 8589a05621

Współczesne służby specjalne funkcjonują w środowisku całkowicie odmiennym od tego sprzed dwóch dekad. Ogrom danych, media społecznościowe, wojna informacyjna, cyberataki, deepfake'i i automatyzacja operacji wpływu powodują, że klasyczny model pracy operacyjnej przestaje wystarczać. Jeszcze niedawno przewagę dawał dostęp do informacji. Dziś przewagę daje zdolność ich błyskawicznej analizy, interpretacji i przewidywania zachowań przeciwnika. I właśnie tutaj pojawia się AI.

Każda technologia działa w dwie strony

Sztuczna inteligencja może wspierać służby niemal na każdym poziomie działania. Od automatycznej analizy milionów komunikatów, przez identyfikację sieci powiązań, wykrywanie anomalii finansowych, aż po przewidywanie zachowań grup ekstremistycznych czy analizę emocji społecznych. Państwo, które potrafi połączyć AI z systemami wywiadowczymi buduje przewagę strategiczną porównywalną z tą, jaką dawało kiedyś posiadanie broni atomowej lub dominacja technologiczna w cyberprzestrzeni. Jednak każda technologia działa w dwie strony.

AI staje się również narzędziem przeciwników państwa. Organizacje terrorystyczne, grupy przestępcze i obce wywiady otrzymują dostęp do możliwości, które jeszcze niedawno były zarezerwowane wyłącznie dla największych mocarstw.

eprasa.pl 8589a05621

> *Deepfake potrafi dziś* **WYWOŁAĆ KRYZYS POLITYCZNY** *szybciej niż klasyczna operacja dezinformacyjna. Automatyczne boty mogą wpływać na nastroje społeczne w skali masowej.*

Cyberataki wspierane przez AI są coraz trudniejsze do wykrycia, ponieważ uczą się reakcji systemów obronnych.

W praktyce oznacza to, że służby specjalne zaczynają działać w środowisku permanentnej niepewności informacyjnej. Coraz trudniej odpowiedzieć na fundamentalne pytania: co jest prawdą, kto stoi za operacją i gdzie kończy się działalność człowieka, a zaczyna algorytmu.

Niebezpieczne uzależnienie

Największym zagrożeniem nie jest jednak sama technologia. Największym zagrożeniem jest złudzenie, że technologia rozwiąże wszystkie problemy państwa.

AI nie zastąpi doświadczenia operacyjnego, intuicji funkcjonariusza ani odpowiedzialności decydenta. Algorytm może wskazać korelacje, ale nie rozumie kontekstu politycznego, psychologicznego czy kulturowego w taki sposób jak człowiek. Państwo, które bezrefleksyjnie odda procesy analityczne systemom

eprasa.pl 8589a05621

AI, może bardzo szybko utracić zdolność samodzielnego strategicznego myślenia.

W służbach specjalnych szczególnie niebezpieczne jest uzależnienie od technologii dostarczanej przez podmioty zewnętrzne. Wiele państw europejskich nie posiada własnych zaawansowanych modeli AI ani infrastruktury przetwarzania danych. Oznacza to realne ryzyko strategicznej zależności technologicznej od globalnych korporacji lub państw trzecich. W świecie wywiadu zależność technologiczna bardzo szybko staje się zależnością polityczną.

Służby specjalne przyszłości

Dlatego przyszłość służb specjalnych nie będzie polegała wyłącznie na zakupie nowoczesnych systemów. Kluczowe stanie się budowanie własnych kompetencji państwowych, w tym analityków rozumiejących AI, funkcjonariuszy zdolnych do działania w środowisku informacyjnym oraz liderów potrafiących łączyć technologię z myśleniem strategicznym.

> *Paradoksalnie epoka sztucznej inteligencji może przywrócić znaczenie* **NAJBARDZIEJ LUDZKICH KOMPETENCJI**, *chociażby zdolności oceny sytuacji,*

eprasa.pl 8589a05621

rozumienia emocji, budowania relacji i przewidywania zachowań przeciwnika. Bo choć algorytmy będą coraz doskonalsze, konflikty nadal pozostaną domeną ludzi – ich ambicji, lęków, ideologii i interesów.

Służby specjalne przyszłości wygrają nie dlatego, że będą miały najlepsze algorytmy. Wygrają dlatego, że będą potrafiły zachować kontrolę nad światem, w którym granica między prawdą a manipulacją staje się coraz mniej widoczna. A to wymaga nie tylko technologii, ale przede wszystkim dojrzałego państwa i elit zdolnych myśleć strategicznie.

Historia bezpieczeństwa pokazuje bowiem jedną stałą zasadę: każda rewolucja technologiczna zmienia charakter zagrożeń szybciej, niż państwa są gotowe to przyznać.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

FOKSAL11

BY TEATR CAPITOL

sztuka eventu

• DINNER SHOW • BUTIKOWE EVENTY •



LUKSUS I ELEGANCJA

FOKSAL11 TO NAJBARDZIEJ PRESTIŻOWY ADRES W WARSZAWIE DLA BUTIKOWYCH EVENTÓW SZYTYCH NA MIARĘ.

WYDARZENIA, KTÓRE ZACHWYCAJĄ

REDEFINICJA SPOTKANIA, W KTÓRYM KULINARNE DOZNANIA ŁĄCZĄ SIĘ Z TEATRALNYM SHOW, TWORZĄC NIEZAPOMNIANE DOŚWIADCZENIA DLA KAŻDEGO GOŚCIA.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

EMAIL: EVENTY@TEATRCAPITOL.PL

UL. FOKSAL 11, 00-327 WARSZAWA/ FOKSAL11.PL

eprasa.pl 8589a05621



AI I DUCH PAPCIA CHMIELA

© Marzena Sutarska-Kinal / Adobe Firefly

eprasa.pl 8589a05621

– Wiem, że nikt nie powtórzy fenomenu Papcia Chmiela, bo to niemożliwe. Ale może można jeszcze raz wejść w ten świat i spróbować dać ludziom trochę tej samej radości? Nie kopiować ojca, ale po prostu **KONTYNUOWAĆ TĘ SPECYFICZNĄ ATMOSFERĘ, KTÓRA TWORZYŁA SIĘ W CZYTELNIKU PODCZAS CZYTANIA KOMIKSÓW** *– takiego ducha Papcia Chmiela – mówi* **ARTUR CHMIELEWSKI**, *inżynier NASA, syn Papcia Chmiela, współautor komiksu – pierwszej części nowych przygód Tytusa, Romka i A'Tomka.*



Rozmawiała **KRYSTYNA ROMANOWSKA**

WIĘCEJ

Pierwsza księga nowych przygód Tytusa, Romka i A'Tomka powstawała na trzech kontynentach. Jak właściwie do tego doszło?

Ta książka dojrzewała we mnie bardzo długo. Papcio Chmiel zawsze mi powtarzał: „Zostaw ten kosmos, po co ci ten kosmos? Tam nic nie ma. Zrób coś pożytecznego, wyrzeźbij coś, napisz książkę". To było bardzo w jego stylu. Ja, pracujący w NASA, i ojciec wciąż patrzący na to trochę jak na abstrakcję.

eprasa.pl 8589a05621

Po jego śmierci cztery lata temu zacząłem myśleć o książce coraz poważniej. Przede wszystkim dlatego, że chciałem ratować wszystkie ojcowskie dowcipy, które pamiętałem. Papcio Chmiel nie był tylko rysownikiem. On właściwie cały czas żartował.



ARTUR BARTŁOMIEJ CHMIELEWSKI

– polsko-amerykański inżynier, projektant systemów kosmicznych, popularyzator nauki i autor książek o eksploracji kosmosu. Jest synem Henryka Jerzego Chmielewskiego, Papcia Chmiela, legendarnego twórcy serii „Tytus, Romek i A'Tomek". W latach 80. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie ukończył studia inżynierskie i rozpoczął pracę w sektorze kosmicznym. Od wielu lat związany jest z NASA oraz z należącym do niej Jet Propulsion Laboratory w Pasadenie w Kalifornii. Jest autorem książek popularyzujących naukę, m.in. „Odważ się robić wielkie rzeczy", w której opisuje kulisy pracy w NASA. Współautor (obok Karola Webera) pierwszej księgi nowego cyklu komiksu o przygodach Tytusa (ilustracje Zbigniew Larwa), która ukazuje się nakładem wydawnictwa Prószyński i S-ka.

Fot. Strona główna - Wydział Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej

eprasa.pl 8589a05621

W domu nieustannie leciały dowcipy, gry słów, absurdalne skojarzenia. „Kochanie, może porozmawialibyśmy o stopniach dzieci albo o tym, dokąd jadą na kolonie, a nie dowcipkowali cały czas?" – pamiętam takie rodzinne sceny przy obiedzie. Pamiętam setki tych sytuacji, powiedzonek, żartów. – Szkoda byłoby to stracić – pomyślałem sobie. – Zróbmy tę książkę.

No i tak zaczęła się ta niezwykła współpraca na trzech kontynentach.

> *Ja* **SIEDZIAŁEM W AMERYCE PÓŁNOCNEJ**, *ilustrator Zbyszek Larwa pracował w Polsce, Karol Weber, scenarzysta komiksowy, akurat mieszkał wtedy w Afryce.*

Do tego jeszcze Maciek i Kamil z wydawnictwa, którzy świetnie znali mojego ojca (przez ostatnie lata życia ojca czasem nawet lepiej ode mnie, bo ja mieszkałem w Stanach i przylatywałem głównie na jego urodziny) i bardzo pomagali pilnować „papciowego tonu dowcipu". Spotykaliśmy się online i właściwie nieustannie rzucaliśmy pomysłami. Na szczęście pilnowaliśmy, żeby nie przedobrzyć. Mieliśmy mnóstwo dowcipów, ale kategorycznie decydowaliśmy: „Za dużo. Usuwamy". Staraliśmy się zachować pierwotnie wyczucie rytmu komiksu. Papcio Chmiel czasami

eprasa.pl 8589a05621

robił stronę prawie bez dymków, żeby historia oddychała. Staraliśmy się zachować właśnie tę lekkość.

Jak się pilnuje „papciowego tonu dowcipu"?

Myśmy właściwie cały czas sami siebie sprawdzali. Ktoś rzucał pomysł, wszyscy się śmiali, ale po chwili padało pytanie: „Dobrze, ale czy to jest w stylu Papcia? Czy on by się z tego śmiał?" Czasami odpowiedź brzmiała: „Nie". Nawet jeśli dowcip był zabawny, wyrzucaliśmy go. Ktoś powiedział coś śmiesznego, na przykład: „Wchodzi sztuczna inteligencja do baru i zamawia WiFi". No dobrze, można się uśmiechnąć, ale to nie jest humor Papcia Chmiela. Ojciec raczej powiedziałby coś w rodzaju: „Jeśli zegar się zatrzymał, to czy czas dalej płynie?" To jest właśnie ten typ – lekko absurdalny, zmuszający do myślenia, oparty na przewrotnym skojarzeniu. To była niesamowita przygoda, ale też bardzo emocjonalna podróż. Wyobraźmy sobie grupę ludzi rozsianych po świecie, która próbuje jeszcze raz wejść do tego samego świata wyobraźni, który kiedyś, przed laty, stworzył Papcio Chmiel.

Byłem tym humorem przesiąknięty od dziecka. W takim świecie się wychowywałem. To nie był zwykły, przeciętny dowcip. Ojciec miał bardzo charakterystyczny styl. Uwielbiał gry słów, absurd, rymowanie, takie pozornie dziecięce, ale bardzo inteligentne żarty. Humor lekki, trochę surrealistyczny, bardzo językowy. Miał też niezwykłe wyczucie rytmu języka. Potrafił

eprasa.pl 8589a05621

napisać zdanie typu: „Trzy chwile i jeden moment później upłynęło więcej sekund niż minut” – i to było jednocześnie absurdalne, poetyckie i zabawne. Chcieliśmy zachować właśnie ten rodzaj humoru, który bawi dzieci, ale dorosłym daje dodatkową warstwę znaczeń.

Pamiętam też, jak wymyślaliśmy nazwę uczelni, na której Tytus dostaje doktorat z medycyny. Ktoś rzucił coś bardzo zwyczajnego, typu „Uniwersytet Medyczny”. Od razu wiedziałem, że ojciec nigdy by czegoś takiego nie użył. On uwielbiał bawić się językiem. Kiedyś powiedział komuś: „A, to pan jest z wyższej szkoły wywyższania się”. Zrobiliśmy więc „Naczelną Uczelnię”, żeby zachować tego ducha, ale nikogo nie obrażać.

Bardzo zależało mi, żeby wszystko było dopracowane, szczególnie rysunki. Nie mogły drażnić ani wyglądać jak kopia bez ducha nowego ilustratora. Przez długi czas szukaliśmy odpowiedniego artysty. Dopiero kiedy poznałem Zbyszka Larwę i zobaczyłem jego interpretację Tytusa, pomyślałem: „To jest to”.

Dla wielu wielbicieli komiksu Tytus się skończył wraz ze śmiercią Papcia Chmiela...

To prawda, przeczytałem w mediach społecznościowych taki komentarz: „Tytus się skończył” – nowe pokolenie już tego nie czyta”. A także, że wraz z ludźmi wychowanymi na tych komiksach umrze też cały fenomen Papcia Chmiela.

Zacząłem się nad tym zastanawiać.

eprasa.pl 8589a05621

> *Pomyślałem: chwileczkę, przecież* **WALT DISNEY TEŻ UMARŁ**, *a jego świat nie zniknął. Wręcz przeciwnie: rozwija się dalej, żyje nowymi historiami i trafia do kolejnych pokoleń.*

Oczywiście wiem, że nikt nie powtórzy fenomenu Papcia Chmiela, bo to niemożliwe. Ale może można jeszcze raz wejść w ten świat i spróbować dać ludziom trochę tej samej radości? Nie kopiować ojca, ale po prostu kontynuować tę specyficzną atmosferę, która tworzyła się w czytelniku podczas czytania komiksów – takiego ducha Papcia Chmiela.

Bardzo zależało mi też na tym, żeby ludzie nie porównywali tej nowej serii z dawnymi komiksami. Przecież sam Tytus przez lata się zmieniał. Jeżeli spojrzymy na pierwsze księgi, te publikowane jeszcze w „Świecie Młodych", to Tytus wygląda tam zupełnie inaczej niż później. Ojciec sam mówił, że te początki były niedoskonałe, naiwne, że dopiero się uczył, trochę się ich nawet wstydził. Ale właśnie w tej naiwności było coś pięknego. Komiks ewoluował razem z nim.

Boi się pan reakcji fanów? W końcu to mierzenie się z legendą.

Pracuję w miejscu, którego motto brzmi: „Dare mighty things" – „Odważ się robić wielkie rzeczy". Próba kontynuowania

eprasa.pl 8589a05621

Tytusa właśnie czymś takim jest. To jest wielkie wyzwanie. Oczywiście wiem, że część ludzi odrzuci ten pomysł jeszcze zanim otworzy książkę. Jest we mnie na to zgoda. Dla mnie najważniejsze jest coś innego. Chcę sprawdzić, czy ludzie nadal mają w sobie gotowość do zabawy, do śmiechu, do wejścia w trochę absurdalny, pogodny świat. Bo przecież rzeczywistość zrobiła się bardzo ciężka. Wojny, polityka, niepewność, strach. Kiedyś ludzie uciekali od PRL-u właśnie do Tytusa – otwierali komiks i na chwilę wchodzili do innego wymiaru, gdzie wszystko było możliwe. Może dziś potrzebujemy dokładnie tego samego?

Jeśli ktoś otworzy tę książkę, uśmiechnie się i choć na chwilę zapomni o chaosie świata, to znaczy, że osiągnęliśmy cel. Bo ostatecznie właśnie o to chodziło Papciowi Chmielowi: niech człowiek ma frajdę, niech będzie trochę lżej, trochę weselej. Wyobraźnia niech pracuje, a język się wyostrza.

W najnowszym komiksie jest mnóstwo ukrytych smaczków. To zresztą kontynuacja tego, co robił ojciec w swoich książkach, które miały różne poziomy czytania. Dziecko czytało przygodę i śmiało się z dowcipów. Starszy czytelnik dostrzegał ukryte aluzje, gry słów, komentarze do PRL-owskiej rzeczywistości. A ktoś jeszcze inny po trzecim czy czwartym przeczytaniu odkrywał szczegóły schowane gdzieś w tle. Bardzo chciałem zachować tę wielowarstwowość. Dlatego są tam ukryte adresy miejsc,

eprasa.pl 8589a05621

w których mieszkał ojciec, odniesienia do jego życia, rzeczy, które większość ludzi pewnie przegapi przy pierwszym czytaniu.

Pojawia się (uwaga! Spoiler) Rozalinda...

Są też bardziej symboliczne elementy, trochę w duchu dawnych antysystemowych aluzji Papcia Chmiela. W PRL-u czytelnicy po latach odkrywali, że pod warstwą żartu kryły się komentarze do rzeczywistości. I ja też próbowałem się tym pobawić. Chciałem, żeby gdzieś pod powierzchnią humoru pojawiały się także bardziej filozoficzne refleksje. Budziłem się czasem o trzeciej nad ranem i zastanawiałem się, jak to wszystko wpleść delikatnie w historię, żeby nie zamienić komiksu w filozoficzny wykład.

Pojawia się więc – jako ten fragment zadumy nad rzeczywistością – pani rektor kąpiąca się z iguaną. Ktoś może pomyśleć: dziwny obrazek. Ale za tym stoi pytanie o technologię, prywatność. Pojawiają się pytania: skoro system musi znać o nas aż tyle szczegółów, to co dzieje się z prywatnością? Kto ma dostęp do tych danych? Czy technologia, która ma pomagać ludziom, może jednocześnie stać się zagrożeniem? Właśnie takie rzeczy próbowałem przemycić pod warstwą humoru i przygody. Tak jak ojciec, który zawsze robił coś podobnego – pod żartem ukrywał refleksję.

Dlaczego zdecydowaliście się podjąć w pierwszej części temat sztucznej inteligencji?

Papcio Chmiel zawsze powtarzał: „Bawiąc uczyć, ucząc bawić". Każda książka o Tytusie miała jakiś temat przewodni:

eprasa.pl 8589a05621

historię, sport, astronomię, geologię, kosmos. Tytus poznawał świat poprzez przygodę. Pomyślałem więc, że skoro ja całe życie pracuję z nowoczesnymi technologiami i sztuczną inteligencją, to może właśnie to będzie naturalny kierunek.

Oczywiście moi współpracownicy pilnowali, żebym nie zamienił książki w wykład technologiczny.

> *Dlatego wszystko zostało przepuszczone przez absurd i komedię. Na przykład Tytus produkuje* **SPECYFIK NA PRAWDOMÓWNOŚĆ** *i trafia z nim na wiec polityczny.*

Dzięki temu można mówić o poważnych rzeczach lekko i zabawnie

Powiedział pan kiedyś w wywiadzie, że ma 50 proc. genów Papcia Chmiela: humor, kreatywność. A te drugie 50 proc.?

To zdecydowanie mama. Idealna równowaga. Ojciec dawał nam kreatywność, poczucie humoru, odwagę myślenia. Mama uczyła nas rzeczy, których tata kompletnie nie pilnował. To ona mówiła: „Trzeba być miłym dla ludzi", „Nie można bez przerwy dowcipkować", „Jak nauczyciel coś mówi, to nie przerywa się co pięć minut żartem". Dzięki niej nauczyłem się funkcjonować z ludźmi, budować relacje, współpracować. Dziś widzę,

eprasa.pl 8589a05621

jak bardzo obie te rzeczy są mi potrzebne. Od ojca dostałem kreatywność, która pomaga mi wymyślać nowe misje kosmiczne, nowe rozwiązania technologiczne. Ale kiedy zarządzam zespołami inżynierów i naukowców, to korzystam z tego, czego nauczyła mnie mama: cierpliwości, słuchania ludzi, tworzenia dobrej atmosfery.

Czytając książkę, miałam wrażenie, że jest w niej bardzo dużo ducha dawnych przygód Tytusa. Nawet moje córki, które są harcerkami, od razu zwróciły uwagę na motywy harcerskie.

Bardzo się cieszę, bo rzeczywiście długo rozmawialiśmy o harcerstwie podczas pracy nad książką. Na początku był nawet pomysł, żeby cała historia była mocno osadzona właśnie w klimacie harcerskim, bo to przecież ogromna część świata Papcia Chmiela. Ale potem doszliśmy do wniosku, że trzeba znaleźć równowagę. Są dzieci, które znają harcerstwo i od razu poczują ten klimat, ale są też takie, które nigdy nie miały z tym kontaktu. Nie chcieliśmy, żeby ktoś poczuł się wykluczony albo zagubiony. Dlatego harcerskie motywy zostały, ale nie dominują.

Właśnie takie sceny jak wycieczka harcerzy do lasu wydawały mi się bardzo „papciowe". Tam jest ten charakterystyczny rodzaj absurdu, który ojciec uwielbiał. Na przykład Ej Aj słucha piosenek przy ognisku, a potem przebudowuje autobus tak, że nagle wyrastają mu skrzydła i robi się z niego „dronobus". Tytus pyta: „Co ty zrobiłaś?", a on odpowiada: „Przecież mieliśmy omijać góry,

eprasa.pl 8589a05621

lasy, pola i doły”. To jest dokładnie ten rodzaj humoru, który tata kochał – absurd logicznie uzasadniony.

Będą kolejne części?

To zależy od czytelników. Mam świadomość, że pierwsza książka zawsze jest trochę eksperymentem. Jeśli ludzie poczują, że stworzony przez nas świat nadal bawi i że warto do niego wracać, to bardzo możliwe, że powstaną następne księgi. Sam tego doświadczyłem przy moich książkach o kosmosie. Pierwsza publikacja bardzo dużo mnie nauczyła tego, w jaki sposób ludzie czytają, na co reagują, co ich ciekawi. Dlatego teraz czytam wszystkie komentarze. Nawet jeśli ktoś pisze coś krytycznego, mnie to interesuje. Chętnie odpowiadam, tłumaczę, dyskutuję. Kiedy ktoś przeczytał, że książka dotyczy sztucznej inteligencji i uznał, że… została napisana przez sztuczną inteligencję. A przecież nie o to chodziło. Wszystko powstawało bardzo ręcznie, bardzo „po ludzku”. Zbyszek Larwa przykłada do tego ogromną uwagę.

Pan jest entuzjastą sztucznej inteligencji?

Zdecydowanie tak. Ale dlatego, że ja widzę ją przede wszystkim jako narzędzie. Mam wrażenie, że dziś wiele osób patrzy na sztuczną inteligencję bardzo emocjonalnie: jedni myślą, że to po prostu lepsza wyszukiwarka, inni boją się, że zabierze ludziom pracę albo stworzy jakiś straszny świat rodem z filmu science fiction. Naukowcy podchodzą do tego dużo spokojniej i bardziej praktycznie. Oni widzą przede wszystkim ogromne możliwości.

eprasa.pl 8589a05621

Miałem wielkie szczęście, bo dobre 20 lat temu pracowałem przy jednym z pierwszych testów sztucznej inteligencji dla NASA. Wprowadziliśmy wtedy AI do systemu analizującego zdjęcia robione z orbity. Najpierw testowaliśmy je wokół Ziemi. Chodziło o to, żeby komputer sam porównywał obrazy z kolejnych przelotów i wykrywał nawet najmniejsze zmiany. Człowiek dostawał tysiące zdjęć i bardzo łatwo było coś przeoczyć, a sztuczna inteligencja od razu mówiła: „Tu coś się zmieniło". To mogło służyć do bardzo ważnych rzeczy – wykrywania początków pożarów, powodzi, zmian poprzedzających trzęsienia ziemi.

Pamiętam: siedzieliśmy w sali konferencyjnej i zastanawialiśmy się, co pokazać mediom, żeby ludzie zrozumieli, jak działa AI w kosmosie. Nagle operator statku mówi nam, że sztuczna inteligencja coś wykryła. Okazało się, że zarejestrowała wybuch wulkanu na Antarktydzie. Wtedy nawet nie wiedziałem, że na Antarktydzie są wulkany. System zauważył zmianę i natychmiast przesłał nam informację.

> *Byliśmy* **PIERWSZYMI LUDŹMI**, *którzy to zobaczyli i natychmiast poinformowaliśmy o tym media. Później użyliśmy podobnych rozwiązań na Marsie.*

eprasa.pl 8589a05621

Nasze łaziki miały wtedy jeszcze panele słoneczne (dziś mają już generatory radioizotopowe, więc nie są tak zależne od słońca i burz pyłowych) i wydawało się, że pył marsjański bardzo szybko je zasypie. Zakładaliśmy, że przetrwają może 90 dni. Tymczasem działały latami. Nikt nie wiedział, dlaczego. Dopiero sztuczna inteligencja połączona z kamerami odkryła maleńkie marsjańskie wiry powietrzne, mikrotornada, które nazwaliśmy „dust devils". Po prostu przelatywały nad panelami i czyściły je z pyłu. Człowiek wcześniej tego nie zauważał, bo oglądając tysiące identycznych zdjęć marsjańskiego horyzontu po prostu się nudził i przegapiał takie detale. Komputer nagle powiedział: „Tu jest ruch. Tu coś się wydarzyło".

W komiksie pokazujecie nie tylko możliwości sztucznej inteligencji, ale również jej słabości.

Tak, bo bardzo zależało mi na tym, żeby nie zrobić z AI jakiegoś magicznego superbohatera. Dlatego w książce AI czasami się myli, czasami „halucynuje", podlizuje się człowiekowi, naśladuje go. Sztuczna inteligencja ma w książce przyspieszać uczłowieczanie Tytusa. Ale w pewnym momencie zaczyna się dziać coś odwrotnego. To jest dokładnie ten rodzaj absurdu, który ojciec uwielbiał.

Jaka jest pana ulubiona księga Tytusa?

Zdecydowanie część trzecia: „Kosmos", co chyba nikogo nie dziwi. Zresztą pojawiam się tam w nowym wydaniu: chyba

eprasa.pl 8589a05621

na stronie osiemnastej oprowadzam Tytusa, co zawsze mnie wzrusza, ilekroć patrzę na te rysunki.

Ojciec zresztą często przemycał do swoich komiksów prawdziwe zdarzenia i elementy z mojego życia. Kiedy odwiedził moje centrum kosmiczne w Pasadenie, zaczął rysować to, co tam zobaczył. Pokazywałem mu instrumenty do statków kosmicznych, a on oczywiście natychmiast zamienił je na... trąbkę, fortepian i gitarę. Postać recepcjonistki jest autentyczna. Była to czarnoskóra Amerykanka, którą ojciec poznał i bardzo polubił. Adoptowała zresztą w latach 80. dwójkę polskich dzieci z sierocińca i próbowała wychowywać je tak, żeby nie straciły kontaktu z polskością. Tata był jej postacią niesamowicie poruszony, umieścił ją w komiksie. Takich ukrytych prawdziwych historii jest tam mnóstwo.

Jak się żyje bez Papcia Chmiela?

Ojciec całe życie przygotowywał nas na to, że najważniejsze jest nie bać się śmierci, tylko bać się tego, że człowiek nie zrobił w życiu tego, co chciał zrobić. Dziś bardzo mocno o tym myślę. Tata miał wspaniałe życie. Zostawił po sobie coś dobrego, coś, co dawało ludziom radość i zabawę z wyobraźnię, powrót do dziecięcej ciekawości świata. Staram się, na swoją skromną miarę, robić to samo.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 8589a05621

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Katarzyna Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Helena Kowalik, Wiktor Krajewski, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik)*
Marzena Suterska-Kinal

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 8589a05621